

Rok XVI. — NR. 5333.

CENA POJEDYŃCZ. EGZ. 20 GR.
KONTO P. K. O. KATOWICE 302.510

W T O R E K
dnia 22 sierpnia 1939 r.

Polonia

★

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON
34981-2-3-4

Wydawca i Zakłady Graficzne: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” S. A. w Katowicach, ul. Sobieskiego 11. Założyciel Wojciech Korfanty.



Pogrzeb ś. p. Wojciecha Korfantego w Katowicach dn. 20. VIII. 39 r. Kondukt pogrzebowy rusza z kościoła Św. Piotra i Pawła na miejsce wiecznego spoczynku.

Władysław Zabawski

Wojciech Korfanty

w roli publicysty i dziennikarza

Wojciech Korfanty, polityk, wielki mąż stanu, był jednym z najwybitniejszych publicystów polskich, a przy tym znakomitym dziennikarzem. Miał dobrą szkołę. Zaczął od pism ludowych („Kurier Śląski”, „Górnoślazak”, „Polak”). W piśmie ludowym trzeba tak pisać, aby być zrozumianym. Tu się wyrobił kunszt pisarski Korfanteo. Styl jasny, zwięzły, zrozumiały; pisał przekonująco, umiał bezpośrednio oddziaływać na czytelnika. Wielka swada pisania połączona była z temperamentem. Rzadki dar: był mówcą jednym z najlepszych w Polsce, a równocześnie mistrzowsko władał piórem. Artykuły jego czytało się i nieraz odnosiło się wrażenie, jakby słuchało się jego przemówienia. Z artykułów tych była siła, znana jego impulsywność, argument za argumentem padały jak gromy, którymi operował, gdy przemawiał. Zawsze działała silna argumentacja i chęć przekonania czytelnika. To pochodziło z tych czasów, gdy redaktor w pismach ludowych musiał się zniżać do czytelnika, aby mu wszystko dokładnie wyłożyć i wciągnąć go niejako w swój sposób myślenia.

Specjalnie umiał odzywać się do ludu górnośląskiego. Pochodził z tego ludu, sam przez pewien okres pracował jako górnik w kopalniach. Znał też lud ten na wskroś, jego sposób myślenia, jego wady i zalety.

Była to znakomita szkoła dziennikarska. O dalszym jego rozwoju, jako dziennikarza, zadecydował szereg innych czynników: obok przyrodzonej niezwykłej inteligencji — znajomość obcych języków i ciągłe kształcenie się. Nie było dziedzin, dla której by Korfanty nie okazywał zainteresowania.

Od najwcześniejszych czasów wyrobił się w nim zmysł społeczny. Widział poniżenie ludu polskiego, wyzyskiwanie jego pracy. Stąd też sprawy życia społecznego i gospodarczego specjalnie go zawsze zajmowały. Równocześnie z tym szły sprawy polityczne, zwłaszcza gdy już w młodym wieku począł się zaprawiać w życiu parlamentarnym. Problematyka naukowa życia gospodarczego i socjalnego porywała go. Poglądał je stale, przy czym pomocną mu była znajomość historii; posiadał zdumiewające znajomości z tej dziedziny. Nie były mu też obce sztuki piękne i literatura. Przypomnieć jeszcze należy, że znał zagranicę bliższą i dalszą, w szczególności zaś posiadał doskonałą znajomość stosunków w Niemczech i we Francji, a zawsze nadto interesował się krajami słowiańskimi.

Skladało się to wszystko na wszechstronność, jaką Korfanty się odznaczał.

Jak w życiu publicznym jako polityk i parlamentarzysta, tak też jako dziennikarz był człowiekiem o charakterze bojowym. W polemice był niezrównanym; przeciwnika przygważdżał argumentami. Był twardy, bezkompromisowy, gdy chodziło o rzeczy zasadnicze. Posługiwał się często satyrą i ostrym dowcipem, w którym celował.

Linie polityczną miał wytyczoną od najwcześniejszej młodości. Korfanteo-polityka trudno oddzielić od Korfanteo-dziennikarza. Za czasów zaborczych w b. zaborze pruskim, szczególnie na Górnym Śląsku, działacz narodowy musiał być redaktorem. Same wieści nie wystarczały; nie wszędzie i nie zawsze można było przemawiać. Gazeta polska była tą przysłowiową kroplą wody, wydłużającą skalę. Gdy Korfanty wszedł w życie publiczne, czytelnictwo polskie było już na G. Śląsku rozwinięte. Gdy on jednak chwycił za pióro, nowe życie wstąpiło w prasę śląską. Wyładowała się w niej dynamika młodego działacza. Dotychczasowe pisma polskie były niewyraźne pod względem narodowym, zwłaszcza te spod znaku Napieralskiego. Korfanty począł teraz gromić w słowie i piśmie. Był już czas po temu. Dr. Józef Buzek w dziele swym („Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków”) udowodnił, że żywioł polski cofał się nieustannie we wszystkich powiatach rejencji Opolskiej i to do r. 1861 z małą, potem zaś z wielką szybkością. Szczególną uwagę zwracały wielkie straty nasze w powiatach zagłębia węglowego w latach 1880 — 1900 (a więc w okresie sielanki cen-

trowo-polskiej).

Dotychczasowe metody zawodziły, skutkiem czego nastąpić musiał przewrót w polityce polskiej na Śląsku. Chociaż nową polityką stał się Wojciech Korfanty. Zaczęła się walka między Korfantem a Napieralskim. Kto inny zajmie się zapewne jej opisem. Przypominam jedynie na tym miejscu, jak scharakteryzowała pisarka niemiecka Ilse Schwidetzky istotę tej walki. Ujęła to tak:

„Korfanty uważał narodowość za największy skarb, największe ziemskie dobro ludu, któremu wszystkie interesy muszą się podporządkować, dobro, które stoi poza wszelkimi kompromisami i nie może być przedmiotem jakiegokolwiek handlu. Poza tym akcentował on, że ogromna większość społeczeństwa polskiego odczuwa konieczność polskiego państwa. Przeciwnie, pisma Napieralskiego nie zaprzeczały wprawdzie nadziei co do przyszłości narodu, pozostawiały jednak Opatrzności Boskiej państwo polskie i zmartwychwstanie Królestwa Polskiego. W walce politycznej jest ono „bronią” w ręku nieprzyjaciela”. Podstawą działalności były dla Napieralskiego nie fantazje o państwie polskim, lecz polityczna rzeczywistość, która się w tym wyrażała, że „jesteśmy wprawdzie polskiej narodowości, ale także obywatelami pruskiego państwa”. Korfanty definiował tę różnicę w ten sposób, że dla Napieralskiego i jego zwolenników stosunek do państwa jest moralna, dla niego zaś tylko prawnopolityczna kwestia”. Z wielką wyrazistością reprezentował też Korfanty na G. Śląsku polską ideę państwową, podczas gdy Napieralski na tym punkcie nie dokonał jeszcze zerwania z przeszłością, t. zn. z prusko-niemiecką tradycją.”

Tak po stronie niemieckiej osadzono istotę antagonizmu między Korfantem a Napieralskim. Jeśli Korfanty pozyskał dla swej idei lud górnośląski, to osiągnął to raczej jako dziennikarz, niż w swym charakterze parlamentarzysty. Ogromna jednak doniosłość roli Jego jako parlamentarzysty polegała na tym, że przez swe nieustraszone mowy w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim udowodnił on przed światem, że Górny Śląsk jest krajem polskim, co miało ogromną swą wagę, gdy wybiła chwila dziejowa restrytuowania państwa polskiego i gdy ludność polska na G. Śląsku zażądała przyłączenia G. Śląska do Polski.

W owej chwili dziejowej także Korfanty stał się wyrazicielem tych żądań ludu górnośląskiego. Podjął walkę o Śląsk i przeprowadził ją zwycięską drogą zbrojnych powstań, częściowo zaś dzięki swej umiejętności dyplomatycznej. W całym tym okresie walki umiejętnie umiał się posługiwać prasą i propagandą. W szczególności warto wspomnieć odezwę jego, wzywającą do III powstania. Odezwą krótką i jędrną, ale prawdziwie bijącą głosem potężnego spiżu. Jakby się dzwon wawelski odezwał! Tak umiał przemawiać Korfanty do swego ludu!

Po przyłączeniu G. Śląska do Polski znowu Korfanty zwrócił uwagę na wagę prasy. Skończyły się rządy niemieckie, ale pozostała potężna, znakomicie zorganizowana prasa niemiecka. Gazetki polskie wyglądały wobec pism

niemieckich skromnie i niepoważnie. Wtedy to Korfanty, aby przeciwdziałać szkodliwym wpływom prasy niemieckiej, zakłada w jesieni r. 1924 „Polonię”.

Byłem przy narodzinach tego pisma, w którym miałem podjąć pracę w charakterze naczelnego redaktora. Miałem sposobność przekonać się, jaką wagę Korfanty przykładał do nowego pisma, starając się wyposażyć go jak najlepiej, aby od razu stało na odpowiednim poziomie. Uważał, że dobre pismo, mogące oddziaływać na tok spraw państwowych, nie musi koniecznie istnieć w stolicy, że równie dobrze wychodzić może na prowincji, zwłaszcza w tak ważnym środowisku, jak Katowice. Należy tylko pismo tak postawić i pokierować, pozyskać dla niego takie wpływy, że musiano by go także czytać w Warszawie. Przy organizowaniu nowego pisma dbał też o wszystkie szczegóły, okazując niesłychaną znajomość wszelkich arkanów prasowych.

Wielkie znaczenie posiadało dla niego zestawienie zespołu redakcyjnego, tak na miejscu, jak w Warszawie, jak też pozyskanie dobrych i odpowiedzialnych korespondentów na placówkach zagranicznych, nie mniej jednak zwracał uwagę na techniczne wyposażenie pisma, w szczególności, aby dobrze urządzić drukarnię i zaopatrzyć ją jak najbardziej nowoczesnie.

„Polonia” od chwili swego założenia znalazła się pod gwałtownym ostrzałem ze strony różnych czynników, tak obcych jak i... swoich. Grały tu naturalnie role względy konkurencyjne. Bardzo wrogo ustosunkowała się do niej prasa niemiecka, która uważała G. Śląsk za swój monopol informacyjny.

Przyszło też do kampanii cięższych, gdy „Polonia” stanęła w obronie górnośląskich warsztatów pracy. Istniały wówczas pewne koła gospodarcze w Warszawie, które wykazując brak zmysłu państwowego, z czysto egoistycznych pobudek występowały przeciw przemysłowi górnośląskiemu pod pozorem, że reprezentuje on kapitał niemiecki.

Korfanty, mając zawsze wysokie poczucie odpowiedzialności, a nie dbając o tanią popularność, podjął rękawicę. Na łamach „Polonii” została stoczona batalia o gospodarcze interesy G. Śląska. Wykazano w niej, że chodzi tu o ciasne interesy pewnych kół przemysłowych, które muszą być odparte, gdyż w interesie robotnika śląskiego jest, aby wszystkie warsztaty pracy zostały utrzymane. Chodziło też o interesy ogólnopaństwowe, o opinie zagranicy, gdzie wówczas wciąż z niedowierzaniem patrzano na G. Śląsk, czy Polska potrafi utrzymać przemysł, przejęty od Niemców. Byłoby to niesłychany argument dla propagandy niemieckiej, gdyby te lub owe dziedziny przemysłu górnośląskiego zostały ograniczone w swojej działalności, a część ludności skazano na bezrobocie. Batalię tę „Polonia” zwycięsko przeprowadziła, ochraniając wielki przemysł górnośląski przed skierowanymi nań zamachami, dzięki czemu, gdy nadszedł kryzys, G. Śląsk mógł mu się przeciwstawić, zwłaszcza, że tymczasem i w kołach kompetentnych nastąpił zwrot w poglądach na rolę i znaczenie przemysłu górnośląskiego. Stoczenie tej batalii wymagało wiele odwagi cywilnej, przede wszystkim ze strony Korfanteo, którego w rzucanych inwektywach usiłowano przedstawić jako... obrońcę kapitału niemieckiego i przyjaciela Niemców.

Tak samo w sprawach wewnętrznej polityki ogólnopaństwowej, jak i polityki zagranicznej „Polonia” zawsze zajmowała stanowisko zdecydowane.

W pracy redakcyjnej w czasie, gdy sprawowałem naczelną redakcję, Korfanty świecił nam przykładem pod każdym względem. Niezmierznie pracowity wglądał zawsze we wszystkie kąta maszyn redakcyjnej. Wszystko było dla niego ważne: artykuł polityczny, korespondencja z kraju, lub zagranicy, notatka kronikarska, jakaś migawka — wszystko to bowiem składało się na całość, która powinna być doskonała.

Współzycie z Korfantem w pracy redakcyjnej? Uchodził on za autokratę, nie liczącego się z niczym zdaniem. Tak mogli sądzić ludzie, nie znający go bliżej. W rzeczywistości był on dostępnym i nie miał w sobie nic z małostkowości człowieka zarozumiałego i zapatrzonego w swoją wielkość. Zawsze można było trafić do niego argumentem, byle był to argument rzeczowy i rozumny. Uznawał pracę drugich i miał dla niej uznanie. W życiu towarzyskim — przemiły, otwarty i szczery. Wiele w nim zawsze było humoru. W gniew wpadał łatwo, ale też szybko gniew ten przemiął. Nie miał uprzedzeń do ludzi, z wyjątkiem przeciwników, których stale uważał za szkodników dla sprawy publicznej. Wyrozumiałości dla słabości ludzkich posiadał jednak wiele.

Niezawodnie dotkliwym ciosem było dla Korfanteo, gdy, zmuszony znanymi okolicznościami, podjął życie na emigracji, co zrozumieć może każdy, kto znał jego aktywność i zamiłowanie do pracy. Odtąd mógł się udzielać tylko publicystycznie. Naprawdę, był to najpiękniejszy okres jego publicystyki. Z dala od swoich najbliższych, od kraju rodzinnego, od ukochanego Śląska jakby pogłębił się jeszcze. Następuje seria najwspanialszych jego artykułów ideologicznych, ogłaszanych na łamach „Polonii” i czytanych w najszerzych sferach. Odczuwa się u autora przeżycie z powodu rosnącego zdziwienia w życiu publicznym i w stosunkach międzynarodowych. Odzywa się myśliciel, patrzący w przyszłość. Można go poprawić stosunków widzi on w nawrocie do idei chrześcijaństwa i przeniesienia zasad chrześcijańskich w zakres życia państw, narodów jak też i jednostek. Pełno myśli najsłabszym o podkładzie ducha najsłabszym. Warto, by cykl tych artykułów pojawił się w osobnej publikacji.

Korfanty był jednak zbyt aktywnym, by poprzestać na dociekaniach filozoficznych a nie starać się o oddziaływanie na bieg wypadków bieżących. Dlatego mimo odległości od kraju w swych głosach z zagranicy nie przestaje zajmować się bieżącą polityką wewnętrzną i zagraniczną. Specjalną uwagę poświęca stanowisku Polski wobec coraz groźniej zarysowującego się niebezpieczeństwa niemieckiego. Obejddza kraje Europy środkowej i pobudza polską opinię publiczną do zainteresowania się baczniejszego sprawami krajów i narodów słowiańskich. W czasie sielanki polsko-niemieckiej przewidyje trąfnie bieg wypadków i śle groźne ostrzeżenia...

Miałem sposobność częstego widywania się i prowadzenia długich rozmów z Korfantem właśnie rok temu, gdy przebywał on wówczas w jeszcze czeskim Cieszynie, aby być bliżej Katowic, gdzie łamał się syn jego, ś. p. Witold, w ciężkiej, niestety śmiertelnej chorobie.

Nigdy ten Wódz ludu śląskiego nie wzbudził we mnie tyle szacunku i podziwu, jak w owym okresie, gdy drząc o życie syna, nie mógł znaleźć się przy nim, będąc tak niedaleko od ziemi, która przeważnie z jego zasługi dostała się do Polski. Wiadomo, że nie mógł uczestniczyć nawet w pogrzebie.

W takim okresie, w którym najmocniejszy człowiek mógł się załamać, Korfanty okazywał nadzwyczajną siłę ducha. Twarz poodrana zmarszczkami, oczy zasnucone boleścią... Panował jednak nad sobą, choć widać było, jak trudno mu to przychodziło.

Nie skarżył się na swój los, na przejścia, które miał za sobą, na życie w poniewierce zdala od rodziny. Skarżył się — to nie było w naturze Korfanteo. W długich rozmowach ciągle powracał do spraw publicznych, mówił o Polsce i jej przyszłości.

Znać było, że żył wyłącznie myślą o Polsce. Z tą myślą też umierał, jak dowiadujemy się z przepięknych ostatnich słów, wystosowanych do ludu śląskiego, za pośrednictwem przedstawiciela stronnictwa, któremu ideowo przewodził.

MARIAN ŚWIĘCKI.

Nad trumną Wielkiego Polaka...

Szedłeś przez życie twardo w walce nieustannej,
O Polskę wielką, silną wiodłeś mężny bój,
Boś Ją kochał serdecznie, syny Jej i dzieci,
Boś ukochał gorąco cały naród Swój.
Stawiałeś śmiało czoło złej mocy zachłannej,
Daleś Polskę swe sily, cały zasób sił,
Niechaj duch Twój mocarny teraz nad Nią wzleci,
By Twój naród w Twym duchu mężnie dalej żył.
Niech staną wszyscy razem ślubowaniem skuci,
Ze wiernie pełnić będą cny testament Twój,
Ze mocą katolickiej, wielkiej Polski będą,
Ze w potrzebie ochoczo ruszą w krwawy bój.
A gdy zajdzie potrzeba, duch Twój do nas wróci,
Będzie z nami w gromadzie tak, jak zawsze był,
Syny Polski z Twej mocy hart ducha zdobędą,
Twoje męstwo, Twoją wielkość i Twój ogrom sił.

Modły nasze za duszę Twą idą do Boga.
Niech da Ci życie wieczne Ten, co stworzył świat,
Niech Cię szczęściem ogarnie wiekiście błoga,
Z czynów Twych niech dla Polski rośnie szczęście kwiat.

Jego sztandar

— sztandarem Polski

Było to koło roku 1900. Młody, męny, bujny ruch narodowy, wszechpolski, zogniskowany w tajnym Związku Młodzieży, t. zw. Z-cie, pod opieką również tajnej Ligi Narodowej, ogarnął już całą Polskę, wszystkie zabory i dzielnice, mając swe placówki we wszystkich środowiskach szkół wyższych w kraju i za granicą. Tworząc z kolei kółka tajne młodzieży szkół średnich, ruch ten, koło r. 1900 już w pełni rozwoju i wszędzie zdobywający przewagę niesporną wśród młodzieży, kształtował dusze tego pokolenia, które podejmowało znowu myśl zjednoczenia duchowo-politycznego całej Polski i hasło niepodległości.

Na naszych zebraniach kół miejscowych, szczególnie wyższego stopnia, t. zw. braterskich, oraz na zjazdach powstających przedstawicieli środowisk, dorocznich lub przygodnych — zawsze tajnych — gdy zapoznawaliśmy się ze stanem związku i dokonywaliśmy przeglądu sił, padało coraz dwuczętniej nawiąskowo: **Wojciech Korfanty**.

I wszyscy mieliśmy poczucie, że jest to, pośród nas i pośród prac naszych, postać na placówce osobliwej i w znaczeniu swym jedyna.

To nie to samo, co gdzieś na obczyźnie, zachodniej lub wschodniej, gdzie młodzież pracowała niemal wyłącznie wśród siebie, na gruncie młodzieży. To nie to samo nawet, co gdzieś w Westfalii i całych Niemczech zachodnich, gdzie młodzież docierała do naszego wychodźstwa, i niemal stałego już osadnictwa polskiego górniczo-przemysłowego. To nie to samo też, co w kraju, swobodniej w Krakowie i Lwowie, mniej swobodnie w Poznaniu, Warszawie, Wilnie i Kijowie, gdzie pracowała w styczności z ogólnym ruchem polityczno-narodowym.

Bo tam, na Górnym Śląsku, spod wiekowych zgłiszcz i popiołów, jakby już zastępych i zapomnianych, zaczęły tryskać i strzelać w górę iskry prastarej, najrdzenniejszej polskości a z pochodnia, rozpalając ten święty ogień pod twarą powłoką, krążyć wzdłuż i wszerz po górnośląskim szmacie ziemi, on właśnie, **Wojciech Korfanty**.

Wkrótce zaś, jak Polska długa i szeroka, szła wieść radosna, zdumiewająca, krzepiąca, budząca wszystkie już i najśmielsze nadzieje, o odrodzeniu narodowym starej ziemi piastowskiej, w nierozdzielny już polaczeniu:

— Górny Śląsk — Wojciech Korfanty!

A kiedy Korfanty zdobył przebojem, wbrew wszystkiemu, co dotychczas zwalało się polityką górnośląską, pierwsze polskie miejsce poselskie w Reichstagu niemieckim a później w Landtagu pruskim — nie żadne centrowo-katolickie, ani robotniczo-katolickie ale polsko-katolickie do Koła Polskiego w Berlinie — odrodzenie narodowe Górnego Śląska stało się wielkim zjawiskiem europejskim i światowym.

Wbrew wzmózonemu wówczas do największego napięcia prusko-niemieckiemu prześladowaniu polskości — w dobie zakazu modlitwy polskiej i Wrześni, w dobie Wozu Drzymały i wywłaszczania przymusowego przez Komisję Kolonizacyjną, w dobie zakazu mowy polskiej na zgromadzeniach — odrodzenie narodowe Górnego Śląska, z Wojciechem Korfantym jako chorążym, głosiło światu, że polskość, nawet po wiekach oderwania i tepienia, jest niezniszczalna i nieśmiertelna.

A Korfanty, z obu mównic poselskich w Berlinie, rzucał tę prawdę — jakąś mową dotychczas niesłyszana w swej nieustraszonej jedności i pewności w oczy i w uszy rozwścieczonym, ale i bezradnie zdumionym, Niemcom doby Wilhelma II-go.

Aż przyszła wielka wojna 1914—1918 i wraz z nią, po klęsce Niemiec, chwila błogosławiona przełomu dziejowego dla Polski. Wojciech Korfanty, w Radzie Naczelnej w Poznaniu i w Sejmie w Warszawie na czele największego zgrupowania poselskiego Związku Ludowo-Narodowego — budzący wszędzie, gdzie się zjawiał, niezrównany zapał wdzięczności i zaufania — bierze udział przewodni w pokładaniu zębów wskrzeszonego Państwa i wytyczaniu jego granic.

O tak, po klęsce Niemiec a znalezieniu się Polski — przez Komitet Narodowy Polski w Paryżu pod przewodnictwem Dmowskiego z Paderewskim w Stanach Zjednoczonych i z wojskiem polskim pod wodzą gen. Józefa Hallera — w rzedzie Sprzymierzonych, stało się rzeczą jasną, że Polska odzyska zabór pruski.

Tak jest, zabór pruski, z doby rozbiórów, oczywiście i niewątpliwie. Ale Górny Śląsk, oderwany od Macierzy przed sześciu, a nawet poniekąd już ośmiu wiekami? Niemcy wyteżyli wszystkie zabie-

gi na rzecz tego rozróżnienia.

I tu Wojciech Korfanty doprowadza do końca dzieło dziejowe i wiekopomne swego żywota: odzyskanie Górnego Śląska i jego powrót po wiekach do wskrzeszonej Polski.

Od chwili, gdy w czerwcu 1919 Rzesza Niemiecka, skierowawszy walny wysiłek wszystkich swych zabiegów, szczególnie podziemnych, na utrzymanie Górnego Śląska, uzyskała, za sprawą p. Lloyd George'a, zmianę postanowionego już przyłączenia wprost całego Górnego Śląska do Polski na zarządzenie głosowania ludności według ostatecznego brzmienia Traktatu Wersalskiego. Korfanty zjawia się na stałe znowu na swej

ziemi ukochanej, jako Komisarz Plebiscytowy Rzpłtej, podejmując raz jeszcze rozstrzygającą już walkę o dusze polskie przeciw stuleciom panowania obcego i przeciw przemożnej zdawało się, sieci wpływów niemieckich, a walkę tę prowadzi i przez głosowanie z 20-go marca 1921 i przez wielkie powstanie z 3-go maja 1921, z tą wiarą, której dał wyraz, stając na czele ruchu zbrojnego, w słowach pamiętnej odezwy:

— Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i nie ma takiego mocarza na świecie, któryby nas mógł okuć ponownie w kajdany germanizm!

W lecie 1922 r., po objęciu przez Polskę 20-go czerwca odzyskanej czę-

ści Górnego Śląska, jest Wojciech Korfanty wysunięty przez większość Sejmu na stanowisko kierownika rządu Rzpłtej wśród burzliwego zatargu — (u mnie w mieszkaniu przy ul. Napoleona w Warszawie przeprowadził wówczas narady, sam mieszkając o piętro niżej) — a w jesieni 1922 prowadzi, na pierwszym miejscu listy państwowej, zjednoczony obóz katolicko-narodowy ku świetnemu powodzeniu w wyborach do Sejmu i do Senatu.

Bojownik nieugięty, przywykły do walki w pierwszym szeregu, nadstawiający pierś własną, ś. p. Wojciech Korfanty opromienił następnie swą działalność obywatelską cierpieniem.

Odszedł od nas w chwili, gdy sztandar jego życia, walki nieugiętej przeciw zaboborczyści niemieckiej o ziemię polską, o dusze polskie, o prawa polskie, o nietykalność odwiecznej spuścizny polskiej, o wielkość i potęgę Polski, jest zatkniętym na okopach, w pełnym napięciu zmagania się, sztandarem całego narodu.

STANISŁAW STROŃSKI.

Wspomnienie o Wojciechu Korfanty

Z Wojciechem Korfantym łączyła mnie wielokrotnie znajomość i wspólność poglądów na zagadnienia społeczne i narodowe. Zetknęliśmy się bliżej w Poznaniu w początku bieżącego stulecia, kiedy On był redaktorem „Pracy”, a ja pracowałem w „Oreodniku”, prowadzonym i wydawanym przez wielkiego realistę ś. p. dr. Romana Szymańskiego. Już wtedy odznaczał się radykalizmem narodowym, który Go cechował w dalszej jego działalności na terenie Górnego Śląska i doprowadził do rozbudzenia ducha narodowego wśród tamtejszego ludu.

Z żywym zainteresowaniem śledziła Wielkopolska walkę Jego o usunięcie wpływów centrowych z Górnego Śląska i narodową samodzielność. Dowodem, że młody wówczas Korfanty znajduje na znaczeniu, było obdarzenie Go mandatem poselskim do Sejmu pruskiego z okręgu Śrem — Środa — Września. Z zachwytem wsłuchiwała się ludność w cięte Jego odprawy pod adresem roz-

maitych hakatystów w Sejmie. Kiedy jeden z nich, w starszym już wieku będący, podrażniony Jego mową, zrobił głośno przytyk do Jego młodości, odparł mu Korfanty z miejsca: Alter schützt vor Torheit nicht (wiek podeszły — oczywiście — nie chroni przed głupotą).

Kiedy Wojciech Korfanty wyszedł z więzienia we Wronkach (zdaje się w r. 1901), patrioci podejmowali Go serdecznie w „Hotelu Francuskim”. Był wśród nich również ś. p. Karol Rzepecki, także wybitny narodowiec, nienawidzący podobnie jak Wojciech Korfanty wszelkich konszachtów z wrogiem i przeciwnik uzależniania polityki polskiej od jakichkolwiek względów wobec Berlina. Jego wywody wywołały taką atmosferę, w której Korfanty czuł się jak ryba w wodzie. Nabierał wtedy pewności, że w Wielkopolsce ma za sobą wszystkie co gorętsze żywioły narodowe. Pewność ta była Mu potrzebna w walce na Górnym Śląsku, którą niebawem na dobre

rozpoczął, a w której nieraz spotykał się z krytyką ze strony niektórych czynników wielkopolskich.

Później nieraz spotykałem się z Wojciechem Korfantym, zwłaszcza z okazji zjazdów i uroczystości i miałem możliwość podziwiać Jego nigdy nie stygnący zapał i energię, które Go wysunęły na czoło wszystkich poczynających na Górnym Śląsku, aż wreszcie przyszła prawdziwa Jego dyktatura w okresie powstań śląskich. I tu miałem możliwość obserwować Go z bliska, pracując w Szopienicach we władzach powstańczych. Mogłem i tu stwierdzić, że nie zawiodło się na Nim społeczeństwo śląskie, licząc na Jego energię i gorący patriotyzm.

Potem — w wolnej Polsce — znaleźliśmy się obaj w Polskim Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji, a choć nieraz poglądy nasze na taktykę w życiu politycznym się różniły, zawsze żywiłem dla Niego gorący sentyment nie zapominając nigdy o wielkich Jego zasługach.

Toteż ze szczerem i głębokim żalem przyjmowałem wiadomość o dalszych Jego losach, których tragizm niewiele ma sobie równych. Przedwczesna śmierć Wojciecha Korfatego, która jest zakończeniem Jego tragicznych losów napeliła mnie głębokim smutkiem, podobnie jak tylu innych przyjaciół Jego i zwolenników.

Jan Teska.

redaktor „Dziennika Bydgoskiego”
i prezes Rady Wojew. Stron. Pracy.

Komitet obywatelski w Poznaniu ku uczczeniu pamięci Wojciecha Korfatego

Poznań, 21. 8. Tel. wł.

Ku uczczeniu pamięci i zasług ś. p. Wojciecha Korfatego — jak się dowiadujemy — zawiązuje się w Poznaniu Komitet Obywatelski.

W początkach września przewiduje się odprawienie uroczystego nabożeństwa żałobnego oraz akademii. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Wielki Duch Korfatego w Środzie (Wspomnienie)

Było to w dniu 7 kwietnia 1922 r.

Od wczesnej godziny zbudziło się miasto, wszędzie było widać gorączkowy i radosny ruch. Do Środy ściągły masy mrowia ludzkiego, nie tylko z dalekich okolic ale nawet i z miast Wielkopolski.

Prastare miasto — Środa — przybrało odświętną szatę.

Pięknie udekorowane i przystrojone zielenią i girlandami wśród łopocących sztandarów ulice, obna wystawowe i mieszkane, ślicznie upiększone dworzec kolejowy i rynek miasta, czeka na coś wielkiego. Za chwilę wraz z przedstawicielami władz i duchowieństwem, wraz z całym orszakiem stowarzyszeń, wita miasto Tego, co działał bezinteresownie dla Matki-Ojczyzny wita Tego — co stał się wielkim dla braci swych, co stał się nie tylko granitowym fundamentem gmachu Ojczyzny, ale stał się Wodzem Duchowym a nawet Wskrzesicielem i Geniuszem Polski.

Korfanty przyjechał!!!

A rzesze wiwatują — niech żyje Wódz Śląska, niech żyje Wojciech Korfanty! wiwat, niech żyje, wiwat Korfanty!

Entuzjazm i radość rozparły wszystkich obecnych serca, bo oto Sokół Środzki i kochani harcerze odrzegli konie od powozu na którym Dostojny Gość ma być wieziony na rynek, celem uroczystego powitania i sami go ciągną, a powóz turkocz przebiega 2 kilometry wśród radości i wesela. Na rynku uroczyste powitanie przez gospodarza miasta, dalej przez dżawę, młodzież się ucząca i t. d.

Wzruszony Wojciech Korfanty dowodami miłości i wdzięczności na rynku przemówił krótko, serdecznie i treściwie.

I znów zawtórowały wiwaty!

I w tak wielkim napięciu radości i wesela jakoby w wielkiej procesji, prowadzi Dostojnego Gościa do Królewskiej Ko-

legiaty ks. prepozyt Meissner na solenne nabożeństwo.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademii na której w uznaniu zasług, potoczonych w wyzwoleniu Ojczyzny oraz pracy nad ugruntowaniem Wolnej Polski, Rada Miejska w Środzie nadała Wojciechowi Korfantemu w roku 1922 **honorowe obywatelstwo miasta Środy**.

Odnosna uchwała brzmi:

Magistrat i Rada Miejska postanowiła jednogłośnie mianować Pana Wojciecha Korfatego posła do Sejmu Ustawodawczego i Państwowego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej dla Górnego Śląska, w uznaniu zasług położonych w pracy plebiscytowej, której zawdzięczamy przyłączenie części prastarej dzielnicy piastowskiej do Polski oraz w uznaniu pracy poselskiej jako posła okręgu Średzko — Śremsko — Wrzesińskiego w obronie najświętszych praw narodowych w czasie niewoli pruskiej obywatelem honorowym naszego miasta.

Środa, dnia 7 kwietnia 1922 r.

MAGISTRAT

(—) Polski, (—) Augustyniak,
(—) W. Szymański.

RADA MIEJSKA:

(—) Dekowski, Wł. Śmieśniewicz, M. Nowak, Malinowski, F. Musielak, Pawłowski, Grześkowiak, Szafopiet, Siłiński, K. Kubicki.

Dziś z inicjatywy prepozyta kolegiaty średzkiej X. Dr. Janickiego odprawia się uroczyste nabożeństwo z udziałem organizacji wraz z pocztami sztandarowymi, za spójność duszy honorowego Obywatela miasta Środy.

Franciszek Potaszy-Kosiński.

Twa jedyna chwała...

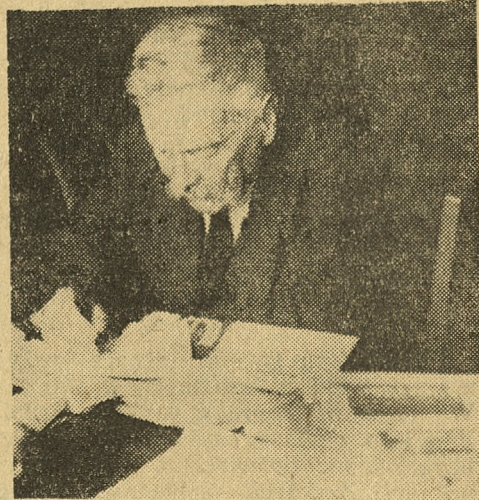
Nie dość kochać Polskę, trzeba wiedzieć: czym dla Polski Śląsk, dla Śląska — Polska, i nie wolno w domu gnuśnie siedzieć, kiedy trzeba z karabinem powstać!

Więc powstałeś — Ty, pierwszy powstaniec, z żagwią czynu, z gorejącym słowem i rzuciłeś, jak kamień na szaniec, śląskiej duszy jedność granitową.

Tak się Polska tworzyła od podstaw: od płomienia Twojej duszy — pożarna od śląskiego ludu — wiarą mocna, od poległych zaś w boju — ofiarna.

Żeś dla Polski sterat życie ciałe, żeś młotował ją od innych szczerzej — masz Jej wielkość: Twoją jedyną chwałę, Wojciechu Korfanty — Bohaterze!

WIESŁAW PYREK.



Po uroczystościach pogrzebowych zwiędził nas, sze zakłady drukarskie b. min. prof. Stanisław Grabski, który uczestniczył w niedzielę w pogrzebie Wojciecha Korfatego.

Depesze kondolencyjne

Współpracowniczka Wielkiego Wskrzesiciela podczas plebiscytu w Bytomiu przesyła wyrazy swego głębokiego żalu i współczucia Czcigodnej Pani Kazimierzowa Sobańska — Warszawa.

Poruszony do głębi śmiercią Ojca Pańskiego, Wielkiego Patrioty i Bojownika o Śląsk, przesyłam wyrazy mego prawdziwego i szczerzego współczucia.

Marek Zamoyski — Szczepieszyn.

Łączę się z Panem i Pańską Rodziną w głębokim żalu. Przesyłam wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu zgonu Ojca Pańskiego, Wielkiego Polaka, Patrioty, nieustraszonego Bojownika o Polskę i polski Śląsk.

Andrzej Zamoyski — Szczepieszyn.

W chwili zgonu Wielkiego Obywatela, który był Wodzem Ludu Śląskiego i miał szczęście zwyciężyć w walce o Jego zjednoczenie z Polską, przesyła wyrazy hołdu i najszczerzego współczucia.

Zarząd Główny Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych — Warszawa.

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu utraty Meża Pani, Wielkiego Obywatela i Patrioty, przesyłają Pani i całej Rodzinie

Kowerscy — Truskawiec.

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu śp. Wojciecha Korfatego, Wskrzesiciela ducha narodu śląskiego, Narodowa Organizacja Kobiet Zagłębia Dąbrowskiego — Sosnowiec.

Proszę przyjąć ode mnie zapewnienie głębokiego i szczerzego żalu i bólu z powodu ciosu, jakim jest dla całej Polski śmierć Wojciecha Korfatego, jednego z tych mężów, którym Ojczyzna nasza tyle zawdzięcza. Człowiek czynu, wielkiego hartu ducha, niezłomnych przekonań, którego nie w życiu nie mogło złamać, który całe życie swoje poświęcił walce o odrodzenie ducha polskiego na Śląsku Górnym i o prawa Narodu Polskiego i dla którego w życiu nie było nic droższego ponad wolność i sprawiedliwość! Takim był śp. Wojciech Korfate! Pamięć o Zmarłym, jako Wielkim Bojowniku w imię najświętszych praw narodowych i ogólnoludzkich nie zaginie w mym sercu.

Dr. Stanisław Nowak — Częstochowa.

Łącząc się w wielkiej żałobie, jaka okryła całą ziemię śląską z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Wojciecha Korfatego, Wielkiego Syna prastarej ziemi śląskiej, Budziciela i Wodza ludu śląskiego, który przyłączył Górny Śląsk do Polski, przesyłamy Szanownej Pani i Rodzinie oraz Redakcji gazety „Polonia“ wyrazy głębokiego współczucia i żalu.

Stanisław Szczępanik z żoną Heleną — Żyrardów.

Śmierć śp. Wojciecha Korfatego w warunkach, w jakich nastąpiła wkrótce po wypuszczeniu z więzienia, musi budzić w każdym uczciwym Polaku, bez względu na zapatrywania polityczne, głęboki niepokój o stan naszego wewnętrzznego bytu politycznego w niepodległej, lecz jeszcze nie wolnej Polsce. Jest jakieś fatum nad narodem polskim, które nie pozwala, by z szerokich mas ludu, które właściwie stanowią olbrzymią większość Narodu, wyszli ludzie wielcy, ludzie oddani pracy nad utwierdzeniem nie tylko niepodległości, lecz i wolności w Polsce...

W świadomości wielkich zasług, jakie dla Polski, dla Jej niepodległości i wolności położył śp. Wojciech Korfate z cziłą głęboką chyle czoło przed trumną Tego Wielkiego Polaka...

Wincenty Frackiewicz — Saturn.

W ciężkim smutku proszę przyjąć wyrazy najgłębszego mego współczucia. W długiej współpracy parlamentarnej ze Zmarłym z podziwem patrzyłem na Jego bezgraniczne poświęcenie dla sprawy polskiej. Zaskarbił sobie wdzięczność całego narodu, a Imię Jego przeszło do historii Odrodzonej Polski. Właśnie w obecnej chwili tragicznego zatargu z odwiecznym wrogiem naszym jaśnieją zasługi nieustraszonego Bojownika nie-

przpartym blaskiem. Ubyło Polskę Wielkiego Syna.

Ks. infułat Styczyński — Gniezno.

Proszę przyjąć najserdeczniejsze wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia z powodu tak ofiarnej śmierci śp. Wojciecha Korfatego — wiernego katolika i meża stanu światowej sławy — wielkiego i jedynego Wodza ludu śląskiego — wytrwałego współbudowniczo i bezinteresownego Pomocznika naszej kochanej, wielkiej i silnej Polski. Jego dzieło i Jego duch jest i pozostanie i będzie nam dalej hetmanił.

O. Euzebiusz Huchracki O. F. M. Gwardian klasztoru OO. Franciszkanów w Miejskiej Górze, pow. Rawicz.

Ból Czcigodnej Pani i Rodziny jest również bólem naszym. Tylko Bóg Wszechmogący i Miłosierny może pocieszyć. Modlitwy nasze o to do Niego zanosimy.

Śląski Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Pracy. — Dr. Tempka — prezes, R. Wydra — sekretarz.

Przesyłam z powodu zgonu śp. Meża Pani, wielce dla Ojczyzny zasłużonego Obywatela, wyrazy głębokiego współczucia.

Julian Nowak, prof. U. J. — Kraków, b. premier.

Przesyłam JW Pani Prezesowej i całej Rodzinie wyrazy prawdziwego współczucia z powodu zgonu śp. Meża, Wielkiego Patrioty i Oswobodziciela Śląska.

Halfar, burmistrz — Cieszyń.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu śp. Małżonka, Wielkiego Działacza i Patrioty, którego Imię zaszczytnie przejdzie do historii Polski współczesnej.

Leonowa Płucińska — Swadzim.

Wyrazy serdecznego współczucia z powodu tak bolesnej straty.

Gen. Raszewski — Czempiń.

Łącząc się w wyrazach hołdu dla wielkiej duszy i gorącego patriotyzmu śp. Wojciecha Korfatego, którego pamięć pozostanie zawsze żywa w narodzie, proszę Szanowną Panią o przyjęcie najgłębszego współczucia mego w Jej tak ciężkiej boleści.

Maria Maurycowa Zamoyska — Warszawa.

Serdeczne wyrazy współczucia przesyłają

Niegolewscy — Niegolew-Buk.

Przejęci do głębi zgonem Jej Meża, Wielkiego Bojownika o polskość, przesyłają najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Alfredowie Falterowie — Katowice.

Boleśnie dotknięci wieścią o zgonie śp. Meża Pani, Wojciecha Korfatego, największego z Synów ziemi śląskiej, dla którego żyliśmy zawsze najgłębszy podziw i szacunek, przesyłamy najserdeczniejsze wyrazy współczucia.

Dr. Marian Cieszewski, Jadwiga Cieszeńska — Rybnik.

Wzruszony zgonem Wielkiego Polaka i Bojownika o polskość Śląska przesyłam wyrazy głębokiego współczucia.

Kazimierz Schaefer z rodziną — Piekary Śląskie.

Najszczerze wyrazy współczucia z powodu zgonu Meża Wielce Szanownej Pani, nieustraszonego Obrońcy praw Śląska.

Stanisław Grabianowski — Poznań.

Wielmożnej Pani Prezesowej przesyłam wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Zarząd Główny Katol. Tow. Polek — Katowice — 8 podpisów.

Szanownemu Wydawnictwu przesyłam z racji zgonu Założyciela, a przede wszystkim Wielkiego Syna Śląska, nieustraszonego Bojownika o wolność narodu polskiego wyrazy najszczerzego współczucia.

„PAR“ — Oddział w Krakowie.

Ze zgrozą dowiedziałem się o śmierci Wojciecha Korfatego, jednego z naj-

lepszych Polaków. Krew ścina się w żyłach każdego uczciwego człowieka na myśl o tym, co przeżył: po kilkoletniej tułaczce na obczyźnie, w ciężkich dla Polski chwilach powrócił po to, by swe siły oddać na usługi ubóstwianej Ojczyzny i walczyć nadal z odwiecznym jej wrogiem. We własnej Ojczyźnie śmierć znalazł...

My wiemy o Jego miłości dla Polski, o zasługach, jakie dla niej położył, poświęcając jej bez reszty całe swe życie. Głosić o tym będzie historia, ale zarazem przed swój nieubłagany sąd powoła tych, którzy dzieło zniszczenia Korfatego doprowadzając do końca, krzywdę Polsce wyrządzili.

Z powodu prac naukowych, nie mogąc wziąć — niestety — udziału w pogrzebie, ślę na ręce Pańskie, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy z głębi serca płynące współczucia dla Rodziny i Redakcji.

Prof. Stefan Glaser — Italia-Merano.

Śmierć nieubłagana przedwcześnie przerwała pasmo życia Wielkiego Polaka śp. Wojciecha Korfatego, którego czynu dla polskości za czasów niewoli, jak i działalności w chwili odbudowy niepodległości naszej Ojczyzny bardzo dobrze była znana wśród polskiego ludu pomorskiego, jak nie mniej wśród zawsze patriotycznego ludu Borów Tucholskich. Wobec tego pozwalałam sobie niniejszym wyrazić głębokie nasze współczucie...

Antoni Tomasiński — Świecie n. W.

Najwyższy hołd duchowi Wojciecha Korfatego, Wielkiego Bojownika o szczęście Śląska i Polski.

Piatkowski — Częstochowa.

Jestem do głębi serdecznie wzruszony smutną wiadomością o śmierci wiernego Syna Polski, Wojciecha Korfatego. Przed tronem Najwyższego przebaczone Mu będzie, jeśli kiedykolwiek błędził, jak również przebaczone będzie tym, którzy przeciwko Niemu bładzili, ponieważ dobry Bóg wie, że sercami wszystkich rządzi Najwyższy Nakaz, praca dla ukochanej Matki-Ojczyzny. Polska ziemia, za którą walczył, utuli serdeczną wdzięcznością i maczyną miłością prochy Wojciecha Korfatego, które szczęśliwie dalej śnić będą wieki sta niepodległość oraz potęgę Orła Białego. Jako były podkomendny, będę prosił Najwyższego o dobroć dla wiernej synowskiej polskiej duszy Wojciecha Korfatego.

Jan Klepura — Saint Jean — Francia.

W dniu pogrzebu gorącego Patrioty, znakomitego mówcy i publicysty, wyrazy głębokiego współczucia składa Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie.

W imieniu Zarządu prezes Konrad Olchowicz, członek-sekretarz S. Jarkowski.

Z powodu zgonu wielce Znacznego Meża Pani i naszego kochanego Wodza wyrażam moje i rodziców moich najserdeczniejsze współczucie. Razem z Panią i Rodziną smucimy się wszyscy. W modlitwie codziennej, zwłaszcza w brewiarzu i przy Mszy św. będę o Wielkim Zmarłym codziennie pamiętał, aby się Mu odwdzielić za wszystko, co dla Ojczyzny i dla nas uczynił.

Ks. proboszcz Wojciech Szoltyś.

Moje najgłębsze współczucie z powodu nieodżałowanej śmierci Wielkiego Opiekuna ludu śląskiego zasyla

Kazimierz Bransch — Pleszew.

Szczerze wyrazy współczucia.

Dr. Cyran — Kazimierz Dolny.

Wyrazy szczerzego współczucia w żalobie.

Starosta Ruczyński z żoną — Żegiestów.

Przesyłam wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu Tego, który był prawdziwym „Pater Silesiae“.

Dr. Michał Kołoczek z żoną — Tarn. Góry.

Pozwalam sobie przesłać wyrazy najgłębszego współczucia z powodu zgonu jednego z Największych Mężów Polski Współczesnej.

K. Dienstl-Kaczyńska — Kraków.

Z powodu zgonu Wojciecha Korfatego zasylamy wyrazy współczucia. Bogumił Miklika, Wilhelm Mikolajec — Katowice.

Dzisiaj przekroczyłem granicę rumuńsko-polską i zaraz z dzienników dowiedziałem się o śmierci śp. Wojciecha Korfatego. Złączony z całym społeczeństwem polsko-katolickim spieszę z wyrazami współczucia z racji tej wielkiej straty dla Czcigodnej Pani i całej Rodziny. Składam też i hołd znakomitemu Mężowi, który niósł godnie sztandar Boga i Ojczyzny. A niósł ten sztandar w modlitwie, pracy, poświęceniu i cierpieniu od swoich i obcych. Bóg Miłosierny przyjmie Sługę Swego do chwały wiekiście, a Rodzinie niech da moc i błogosławieństwo.

Biskup dr. Władysław Goral z Lublina.

Bolesny to cios dla Pani i najbliższej Rodziny, ciężki dla całego Ludu Śląskiego i ufajmy, że nie będzie tragiczny dla sprawy narodowej i, że ci, co prawnie lub bezprawnie podjęli spadek polityczny po Wielkim Zmarłym, spełnią Jego testament. Odczuwam głęboko żalobę domu Państwa, bo też należę do tych, co najmocniej zapamiętują ogromne zasługi Wojciecha Korfatego dla Polski, tudzież cierpienia i prześladowania, jakich doznał u schyłku żywota, broniąc dobrej sprawy. Przyjdzie czas i może już niedługo, kiedy historia odda Mu całą sprawiedliwość.

Wł. Konopczyński, prof. U. J. — Kraków.

Głęboko wzruszeni przedwczesnym zgonem śp. Wojciecha Korfatego, Wielkiego Bojownika o wolność Ziemi Śląskiej, składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

„PAR“ — Oddział w Toruniu.

Jak grom z jasnego nieba spadła na nas wieść o zgonie śp. Wojciecha Korfatego, którego Imię było u nas na dalekim Pomorzu, Powiślu, Warmii i Mazurach zawsze otaczane wyjątkową czcią i szacunkiem. Dla nas był śp. Wojciech Korfate symbolem nieugiętej walki do ostatniego tchu z Niemcami. Z niebios będzie nam nadal hetmanił śp. Wojciech w naszej walce z odwiecznym wrogiem. Zasłużył sobie śp. Wojciech wielką nagrodę niebios, jako wierny Syn ludu śląskiego, staczając przez całe ofiarne życie zwycięską walkę o duszę polską Śląska, przez co stał się największym zasłużonym Bohaterem walk o niepodległość Śląska i Polski. Łączymy się w wielkim smutku z Rodziną straszaną i wszystkimi patriotami. Niechaj Mu ziemia śląska i polska, która tak bardzo ukochała, lekka będzie.

Tadeusz Pomian-Odroński

b. Komisarz Plebiscytowy w Kostrzynie Chełmno-Pomorze.

Wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu zgonu śp. Wojciecha Korfatego, Chlubny ziemi śląskiej.

„PAR“ — Gdynia.

Czołem przed wielkością Zmarłego i Jego wiekopomnym czynem.

Dr. Józef Potyka — Katowice.

Schylając czoła przed powracającymi na ziemię Śląska szczątkami Wielkiego Jej Syna i Wodza, Wielkiego Bojownika o Polskę chrześcijańską, wolną, praworządą i sprawiedliwą, ponawiam wyrazy serdecznego żalu i współczucia w ciężkiej żałobie Czcigodnej Pani i Jej Rodziny.

Gen. Marian Kukiel — Kraków.

Polska straciła Wielkiego Obywatela, Śląsk — swego Wodza. Wyrazy głębokiego współczucia, zasyla

Gen. de Henning Michaelis — Konopki.

Najgłębsze wyrazy współczucia, żalu przesyła

Gen. Szeptycki — Korczyna.

Zgon Wielkiego Polaka budzi serdeczny żal.

Płk. Ganczarski — Lublin.

Z głębi serca współczuję Pani w tych tragicznych chwilach.

Adam Doboszyński — Kraków.

Wzruszony do głębi wiadomością o zgonie Jej Meża, śp. Wojciecha Korfan-

tego, wielkiego i dla ojczyzny wielce zasłużonego Obywatela przesyłam wyrazy głębokiego współczucia.

Plk. Brzozowski — Kraków.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Meża Wielce Szanownej Pani, nieustraszonego Wodza ludu śląskiego i wielce zasłużonego Bojownika o niepodległość Polski przesyłam wyrazy najgłębszego i prawdziwego współczucia.

Inż. Andrzej Nosowicz — Lwów.

Przywódcy i Wojewodzie duchowemu ludu i robotnika śląskiego, Prezesowi Chrześcijańskiej Demokracji, zapoznane-mu Budownicemu Polski katolickiej i narodowej — cześć, a duszy Jego wieczny pokój.

Dr. Teofil Nieć, 6. członek rady naczelnej Chrześc. Dem. — Rzeszów.

Z powodu zgonu śp. Meża Szanownej Pani, Wielkiego Patrioty, pod przewodnictwem którego dokonano się odrodzenie narodowe Górnego Śląska, składam wyrazy głębokiego współczucia.

Adam Chądziński — Katowice.

Biorąc szczerzy udział w żałobie ogólnym z powodu zgonu Jej Małżonka, składam Szanownej Pani i całej Rodzinie wyrazy najgłębszego współczucia.

Stefan Piechocki — Poznań.

Wojciech Korfanty zmarł... Niech żyje Wojciech Korfanty!

Polak-Katolik.

Z powodu zgonu dobrego Meża i wielce zasłużonego Polaka, proszę przyjąć wyrazy szczerzego współczucia.

Alojzy Kot, wicemarszałek Sejmu Śl. — Katowice.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Wielkiego Meża.

Keszycy — Błociszowo-Kościan.

Przesyłamy wyrazy najgłębszego bólu i żalu.

Grupa Ślązaków z fabryki „Lignoz” — Michałce nad Dniestrem — obóz wypo-czynkowy.

Spuścizna Wojciecha Korfantego

Polskę, jak długa i szeroka, obiega żałobna wieść: **Wojciech Korfanty nie żyje!**

Umarł Wielki Człowiek, który od blisko 40 lat był Wychowawcą i Rządcą dusz ludu śląskiego, który wznowił w prastarej ziemi Piastowskiej ruch narodowy i jako Bojownik i jako krzewiciel polskości, zaprawił lud jej do

walki o zjednoczenie z Macierzą.

Umarł wielki Wódz ludu śląskiego, który poprzez walkę powstaniową i plebiscytową oddał Polsce z powrotem — po 600 latach odłączenia, — Śląsk z jego bogactwami naturalnymi i materialnymi.

Umarł wielki Polak, który walczył o Polskę potężną, narodową i demokra-

tyczną, o prawa polityczne i obywatelskie, o godność ludzką i sprawiedliwość społeczną, o moralność chrześcijańską.

Umarł Mąż Stanu wielkiej miary, który był stworzony do rozkazywania, a dla którego nie znalazło się odpowiednie stanowisko w Polsce.

Umarł Król Duch Stronnictw demokratyczno-opozycyjnych w Polsce, którego cierpliwość zbiorowa i osobista — mimo znanych prześladowań — do cierpliwości zaiste chrześcijan z pierwszych wieków porównywaną być winna.

Umarł dobry chrześcijanin-katolik, który był głęboko przywiązany do Kościoła katolickiego i który do ostatnich chwil życia swego był nie tylko wierzącym lecz i gorąco praktykującym.

Umarł Tytan Pracy — polityk, publicysta, ekonomista, finansista, socjolog — którego energia, wiara, czyn i siła niespożytymi były i którego myśli i spuścizna publicystyczna głęboko prze-myślane — budziły podziw i na zawsze w pamięci naszej wyryte zostały.

Umarł jeden z najlepszych Synów Ojczyzny, którego czyny potomnym przekaże historia i osądzi współczesnych, że zmarnowali tę indywidualność, że tego Bojownika o potęgę i wolność Rzeczypospolitej nie wykorzystali dla Jej dobra.

Umarł Przewodnik Narodu, lecz żyć On będzie wiecznie z nami i z Jego spuścizny czerpać będziemy siły i wiarę do dalszej pracy, której celem jest Polska rządzona, sprawiedliwa, chrześcijańska, narodowa i demokratyczna.

Wierzmy, iż na wieść o śmierci Wojciecha Korfantego, którego brak odczuwają wszyscy prawdziwi Polacy w całym kraju, liczba Jego uczniów i wyznawców wzrośnie i z pomocą Bożą Przebudujemy Polskę w myśl tych zasad, o które On walczył do ostatnich dni.

Wspaniałego mieliśmy w Nim przywódcę, wzorowego obywatela. Wymagał od nas dużo, zwłaszcza dodatkowych wartości, dał dowody wielkiego poświęcenia. Ułatwiał dolę naszą, a na odcinku życia społecznego, wzmacniał nas i wyzwalał od przemożnego ucisku. Był dobrym i dzielnym wodzem, jak również dobrym dla nas nauczycielem miłości Boga, Ojczyzny i ludzi.

Taką oto sumę uczuć znajdujemy nad grobem Tego, dla którego miano Polaka było zaszczytem, — a obywatela — nakazem świętym, — zaś imię „Polska” ideałem, dla którego sterał cały swój żywot.

Spocznie na wieki w naszej ziemi śląskiej, zostanie wśród nas by nam przypominać te czasy; w których zapisywała się chlubnie karta historii Polski, by ożywiać pamięć naszą i kierować ją ku temu, że nie wszystko, co było zdobyte, zostało przez nas zatrzymane.

Odszedł od nas, ale wyrobił w nas pewien typ bojowników, gotowych do takiej dla Ojczyzny pracy i cierpienia, które były udziałem Jego życia.

Niechaj polska ziemia śląska lekka Mu będzie. U Jego grobu postanawiamy wznieść naszą działalność na użytek Rzeczypospolitej i dobra Narodu. Wśród łez, które wyciska nam głęboki żal, zanosim modły, by w zapoczątkowanej przez Niego pracy Bóg nam błogosławił, zaś wielkiego Jego ducha do chwały wiekuistej przyjął.

Sekretarz Stow. Śl. Prac. Plebiscytowych Swoboda.

Nad grobem Wojciecha Korfantego

„Bóg wziął duszę Jego — my ziemi oddajmy doczesne Jego szczątki. Strata to olbrzymia, była wszak nieunikniona, zdaniem naszym, za wczesna. Szkoda nam wielkiego Patrioty i męża stanu. — Jednak nie odszedł od nas zupełnie. Pełno tu pamiątek po śp. Wojciechu Korfantym, a wymowa ich i siła sugestywna będą wciąż wielkie. Zostało przede wszystkim Jego wielkie imię, które jest synonimem oporu i walki z najgroźniejszą potęgą niemiecką, synonimem dążeń i wysiłków, ku zbudowaniu wielkiego i trwałego państwa.

Zrządzeniem Opatrzności działał On na zachodnich rubieżach Polski.

Wiedział, czym i jak walczyć z przemocą w ogólności a z niemiecczością w szczególności. — Z ludem i dla ludu działał, przy nim trwał i z nim cierpiał. Czynił to z pobudek najsłabszych. Był częścią wielkiego i wartościowego narodu, poniewieranego, przez Prusaków. Na plugawienie dobrego i świętego imienia Polaków, odpowiada protestem, porównując się na bardzo wielką i nierówną walkę. Pod Jego tchnieniem odżywa w ludzie polskim na Śląsku poczucie godności narodowej; kruszył Niemcy umiejętnie i celowo. Lud przez Niego obudzony poznawał tłumione i poniewierane wartości swoje. Uświadamiał sobie, że jest czynnikiem dążeń do spokojnego i sprawiedliwego bytowania.

W ofiarności i poświęceniu ludu śląskiego, śp. Wojciech Korfanty był najlepszym wzorem.

Pogrzeb ś. p. Wojciecha Korfantego



Fragmenty z pogrzebu: 1) W drodze do kościoła; 2) Ks. Biskup, opuszczając Dom Żaloby; 3) Sokółstwo ze sztandarami; 4) Korpus oficerów wszystkich szarż i broni z pułk. Giza na czele; 5) marsz. K. Wolny i gen. dyr. A. Ciszewski w otoczeniu korporantów; 6) Karol Popiel, Józef Haller, Stanisław Grabski (z tyłu), Cyryl Ratajski, Wincenty Witos (z tyłu); 7) Szeregi siostr zakonnych; 8) Korporacje akademickie; 9) werbliski orkiestr górniczych, które brały milczący udział w kondukcje.

Ministrowie wracają z urlopów

Nagłe narady rządów wobec groźnej sytuacji

Londyn, 21. 8. Tel. wł.
(y) Premier Chamberlain, który bawił na urlopie w Szkocji, wrócił dziś rano do Londynu. Powrót jego był zgoda nieoczekiwany i wywołał duże wrażenie.

Powszechnie sądzą, że przerwanie urlopu przez lorda Halifaxa i premiera Chamberlaina stoi w związku z sytuacją międzynarodową.

Halifax u Chamberlaina

Londyn, 21. 8. tel. wł.
(y) Premier Chamberlain, który powrócił do Londynu, przyjął dziś o godz. 11,30 na Downing Street ministra Halifaxa, z którym omówił całość sytuacji międzynarodowej.

Londyn, 21. 8. Tel. wł.
(y) Minister spraw zagranicznych lord Halifax, który przed południem odwiedził premiera Chamberlaina i prezydium rady ministrów, pozostał u premiera na śniadaniu. Opuszczając Downing Street 10 i udając się do Foreign Office Halifax miał wygląd poważny, jak zwykle w krytycznych chwilach przełomowych.

Po południu premier przyjął zastępcę przywódcy opozycji Artura Greenwooda a następnie ministra koordynacji obrony narodowej lorda Chatfielda.

Chamberlain postanowił pozostać w Londynie do końca bieżącego tygodnia.

Rozmowa z min. Hoare

Londyn, 21. 8. PAT.
Chamberlain przeprowadził po południu godzinna rozmowę z Samuelem Hoare.

Czy parlament będzie zwołany?

Londyn, 21. 8. PAT.
Jednym z rezultatów dzisiejszych narad Chamberlaina była decyzja premiera, że jutro nie odbędzie się, jak to pierwotnie zamierzano jedynie luźna narada, o charakterze nieobowiązującym tylko głównych ministrów, znajdujących się chwilowo w Londynie, lecz że odbędzie się w godzinach popołudniowych formalne posiedzenie gabinetu w pełnym składzie.

Reuter wyraża przypuszczenie, że na jutrzejszym posiedzeniu gabinetu rozważana będzie ewentualnie sprawa zwołania parlamentu.

Brytyjskie czynniki miarodajne podkreślają z zadowoleniem, że W. Brytania, Francja i Polska zachowują doskonałą postawę, wykazując spokój i opanowanie nerwów.

Hore Belisha wraca do Londynu

Paryż, 21. 8. Tel. wł.
(x) Brytyjski minister wojny Hore Belisha opuścił wczoraj Cannes, gdzie przebywał na wywczasach i udał się do Londynu, aby wziąć udział we wtorkowym posiedzeniu gabinetu.

Dziś rano Hore Belisha przybył do Paryża i został przyjęty przez premiera Daladiera.

O godzinie 15-tej Hore Belisha odleciał samolotem do Londynu.

Daladier też radzi

Paryż, 21. 8. PAT.
Premier Daladier przyjął po południu min. Bonnet i min. Campinchi.

Ambasador włoski z Berlina przyjechał do Mussoliniego

Rzym, 21. 8. tel. wł.
(X) Ambasador włoski w Berlinie, Attolico natychmiast po swym przyjeździe do Rzymu udał się do Mussoliniego, z którym odbył dłuższą rozmowę w obecności min. Ciano.

Poza tym ambasador Attolico konferował dziś rano z ambasadorem niemieckim w Rzymie, Mackensenem.

Min. Csaky objął urządowanie

Budapeszt, 21. 8. Tel. wł.
(q) Oficjalnie komunikują, że minister spraw zagranicznych Csaky objął dziś rano urządowanie po powrocie z wakacji.

Henderson zostaje w Berlinie

Berlin, 21. 8. Tel. wł.
(q) Ambasador brytyjski Henderson, który, jak to podawaliśmy, miał się udać do Salzburga na międzynarodowe wy-

ścigi motocyklowe, pozostaje w Berlinie. W brytyjskich kołach politycznych nie wiedzą jeszcze, czy ambasador Hen-

derson uda się do Salzburga, wyścigi bowiem trwają 6 dni, bierze w nich udział 61 uczestników angielskich.

Obrady rządu francuskiego przed powzięciem ważnych decyzji

Paryż, 21. 8. PAT.
Ścisła rada gabinetowa rządu francuskiego zbierze się we wtorek w godzinach popołudniowych w ministerstwie wojny,

gdzie pod przewodnictwem premiera Daladiera odbędzie się narada poświęcona omówieniu sytuacji międzynarodowej oraz powzięciu ewentualnych projektów

specjalnych decyzji. Projekty te byłyby ewentualnie przedstawione pełnemu gabinetowi, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zbierze się już we czwartek bieżącego tygodnia.

W środę powraca do Paryża Mercy Lehaut, prezydent Lebrun, który pozostanie w Paryżu przez kilka dni i obecny będzie na posiedzeniu rady ministrów w czwartek lub w piątek, zależnie od uzgodnienia przez ścisłą radę gabinetową terminu posiedzenia rządu.

W końcu tygodnia prezydent uda się na zamek Remboullet.

Ostatnie ostrzeżenie pod adresem dyktatorów

Niemcy nie mogą już wątpić o stanowisku Anglii i Francji

Londyn, 21. 8. tel. wł.
(y) W poniedziałek wieczorem panował w londyńskich kołach politycznych pogląd, że sytuacja europejska dobiega szybko do punktu najwyższego napięcia. Podobnie ocenia sytuację także londyń-

ska opinia publiczna, która z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyniku jutrzejszego posiedzenia rady ministrów.

Widocznie także miarodajne czynniki rządu brytyjskiego uważają, że zbliża się chwila decydująca. Wskazywałoby na

to stwierdzenie, pochodzące z kół miarodajnych, oznajmiające, że stanowisko rządu brytyjskiego wobec sprawy gdańskiej pozostaje bez najmniejszej zmiany. Dyplomatyczny sprawozdawca Reutera został przez koła oficjalne upoważniony do opublikowania następującej enuncjacji:

„Czy mocarstwa osi są przekonane, lub nie, o niezłomnym postanowieniu Francji i Wielkiej Brytanii przyjsia Polsce z pomocą w wypadku gdyby popadła z Rzeszą w konflikt, zagrażający jej niezależności — nie jest sprawą Londynu na to odpowiadać. Ale jeżeli mocarstwa osi świadome są stanowiska państw demokratycznych, niech same zadecydują jak postąpić. Od czasu deklaracji premiera Chamberlaina w Izbie Gmin i przemówienia Halifaxa w dniu 26 czerwca nie pominęto żadnej okazji przypomnienia rządcom państw osi, za pośrednictwem przedstawicieli rządu brytyjskiego w Berlinie i Rzymie stanowiska, jakie zajmuje Wielka Brytania.”

Koła oficjalne stwierdzają, dodaje dyplomatyczny sprawozdawca Reutera — że wszelkie wysiłki, zmierzające do mylnego interpretowania stanowiska brytyjskiego są zwykłym manewrem, mającym na celu zachwianie ufności w państwa demokratyczne i wywarcia odpowiedniego wpływu na państwa neutralne.

Powyższą enuncjację rządu brytyjskiego należy uważać za ostatnie ostrzeżenie pod adresem dyktatorów.

Min. Farley podziwia postawę Polski

Paryż, 21. 8. Tel. wł.
(x) Amerykański minister poczt Farley przybył dziś rano do Paryża z Rzymu, po krótkim pobycie w Niemczech, Polsce, Szwajcarii i Włoszech.

Przyjął on przedstawicieli prasy francuskiej, którym odmówił bliższych wyjaśnień co do sytuacji europejskiej, zapewniając, że podróż jego ma charakter czysto prywatny. Zaznaczył jednak, że znalazł Polskę zdecydowaną do oporu.

Dziś rano minister Farley był na śniadaniu u francuskiego ministra poczt i telegrafów, Julien'a, a jutro będzie na śniadaniu w ambasadzie amerykańskiej, na które zaproszony jest również premier Daladier. W niedzielę wieczorem i w poniedziałek minister Farley uda się do Wielkiej Brytanii, skąd odpłynie do Stanów Zjednoczonych.

Wznowienie narad wojskowych w Moskwie

Moskwa, 21. 8. Tel. wł.
(q) Po 3-dniowej przerwie wznowiono w poniedziałek w Moskwie francusko-brytyjsko-sowieckie narady wojskowe. Narady trwały od godz. 10,30 do 13,30.

noczenia, oraz że dawne rozbiory Polski były uzasadnione i że należy znowu rozbiory powrócić (?).

Ale Polacy, twierdzi Garwin, jak trzeba będzie, to będą walczyli do ostatniej kropli krwi o zachowanie swej pełnej wolności.

W tej walce będą oni mieli nie tylko bezzwłoczne poparcie swoich aliantów, ale również sympatie dziesięciu dziesiątych całego świata — oświadcza Garwin.

Niedwuznaczna odpowiedź na szaleństwa państw osi

Paryż, 21. 8. Tel. wł.
(x) Prasa paryska w dalszym ciągu wskazuje na spokój i zdecydowane stanowisko mocarstw zachodnich. „Ufne w swoje siły — pisze „Petit Parisien” — Francja i Wielka Brytania są spokojne, ponieważ powzięły już ostateczną decyzję nie kupowania pokoju za cenę jakich-

kolwiek koncesyj i są zdecydowane wytrwać w swym postanowieniu. Zmieniła się sytuacja i atuty nie znajdują się już w tych samych rękach”.

Pani Tabouis pisze w „Oeuvre”: „Państwa demokratyczne są spokojne, czujne i zdecydowane. Ich stanowisko jest niedwuznaczna odpowiedź na szaleństwa państw totalistycznych”.

Armia brytyjska gotowa

Przygotowania doprowadzone do szczytu

Londyn, 21. 8. Tel. wł.
(y) Przemawiając na śniadaniu, wydanym na cześć przemysłowców kanadyjskich, zwiedzających Wielką Brytanię, minister zaopatrzeń wojennych Burgins oświadczył, że armia brytyjska jest już zupełnie gotowa. „Demokracje — mówił — są w całej pełni świadome niebezpieczeństwa, jakie zagraża światu i dlatego zdecydowane są za wszelką ce-

nę uzupełnić ewentualne braki w ich obronie narodowej. Nasze przygotowania w ich całokształcie doprowadzone zostały do najwyższego szczytu. Marynarka, armia lądowa, lotnictwo — gdziekolwiek spojrzycie — zobaczycie imponujący stan doskonałości. Jaka musi wzbudzić respekt, zmuszający każdego wroga do głębokiego zastanowienia się, zanim zdecydować się na rozpętanie konfliktu”.

Gróźb się nie przestraszymy a bredniom prasy niemieckiej nikt nie wierzy

Berlin, 21. 8. tel. wł.
(q) Organ Goeringa „National Zeitung” zapowiada, że w tym tygodniu zapadnie decyzja w doniosłych sprawach. Zapowiedź tę uważają w kołach politycznych za gróźbę pod adresem Polski i dodają, że Rzesza „nie może dłużej tolerować okrucieństw (?), popełnianych wobec mniejszości niemieckiej”.

Poza tym donoszą z Niemiec o powo-

ływaniu do służby pielęgniarek. Równocześnie przeprowadzane jest szczepienie ochronne żołnierzy, oraz dokonywana jest rekwizycja samochodów, specjalnie w Prusach Wschodnich.

W Kolonii i innych miastach rozpoczynają się dzisiejszej nocy ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Ćwiczenia te mają trwać trzy dni.

9/10 całego świata stoi po stronie Polski

Londyn, 21. 8. Tel. wł.
Znany publicysta angielski, Garwin, omawiając w obszernym artykule, na łamach „Observer”, sytuację międzynarodową, twierdzi, że znajdujemy się znowu w przededniu niemieckiej „próby siły”.

Taktyka zastosowana przez Niemców rok temu, została bez osłonek powtórzona w stosunku do Polski, ale tym razem, pisze Garwin, sytuacja jest inna, albowiem Polacy doskonale są opanowani, zachowując zimną krew z jednej strony, a z drugiej wykazując niezłom-

ność w świadomości, że chodzi o nie innego, jak o śmierć lub życie dla Polski. Propaganda niemiecka — podobnie, jak w roku zeszłym, tak i obecnie, w stosunku do Polaków, domaga się, aby Polska oddała Niemcom nie tylko Pomorze i dostęp do morza, które zmniejsza przeszło 90 procent Polaków, ale również Górny Śląsk, Cieszyńskie i inne obszary, graniczące z Rzeszą niemiecką.

Ponadto propaganda niemiecka stara się utwierdzić świat w przekonaniu, że Polacy nie są warci wolności i zjed-

Belgia nie będzie pośredniczyć

Londyn, 21. 8. PAT.

Reuter donosi z Brukseli, że według informacji kół dobrze poinformowanych, ani król Leopold, ani rząd belgijski nie podejmą żadnej próby mediacji w obecnej sytuacji międzynarodowej.

Japońska misja we Włoszech

Rzym, 21. 8. PAT.

Dnia 28 b. m. przybędzie do Włoch wojskowa misja japońska z gen. Terauchou i admirałem Osumi na czele. W skład misji wchodzi również rzeczoznawcy finansowi.

COMPRIMÉS
VICHY-ÉTAT
(TABLETKI MUSUJĄCE)

zastępuje
naturalną
wodę Vichy



Minał tydzień negatywny dla osi

Zaczął się tydzień dramatycznego napięcia

Paryż, 21. 8. Tel. wł.

(ac) Ubiegły tydzień był dla państw osi rozpaczliwie negatywny. Straszak wojenny nie wzruszył nikogo. Mocarstwa zachodnie pozostały nieugięte. Rządy Anglii i Francji trwają zdecydowanie w pozycji frontu państw pokojowych i nie są czule na żadne apele napastników. Demokracje zachodnie wykazują wspaniałe opowanie nerwowe, które świadczy o prawdziwie stalowej wytrzymałości ich woli, w przeciwieństwie do rzekomo „stalowego” sojuszu niemiecko-włoskiego.

Próba wciągnięcia do gry państw osi króla belgijskiego, celem spowodowania kompromisu, korzystnego dla Niemiec, również się nie powiodła. Stwierdza to wyraźnie Pertinax w „L'Ordre”, zaś „Temps”, oddając hołd Papieżowi, iż rozwija On działalność w pełni zgodną z duchem Kościoła katolickiego na rzecz pokoju, pisze, że sytuacja międzynarodowa mimo wysiłków jej opanowania” stale się z każdą godziną bardziej krytyczna.

Kompromitacja p. Fisha

Jedyna rzecz, jaka udała się Hitlerowi w minionym tygodniu, było uzyskanie poparcia od oddanego mu członka Kongresu amerykańskiego, p. Fisha, uważanego w Ameryce za postać raczej komieczną, którego „rozwłos” polega na tym, iż jako zwolennik hitlerizmu występował przeciwko prezydentowi Rooseveltowi, oskarżając go o sympatie dla kominternu!... Pan Fish korzysta obecnie z prywatnego samolotu ministra Ribbentropa, na którym oblatuje Europę, werbując sympatyków dla polityki państw osi. Akcja jego raczej ośmiesza dyktatorów, czego dowodem jest zupełne zdyskredytowanie go na konferencji Unii Parlamentarnej w Oslo, gdzie miał zamiar propagować hasła, będące echem narad w Salzburgu.

Węgry nie chcą się poddać

Również misja, powierzona prof. Burckhardtowi, niewiele przyniosła pożytku. Co się zaś tyczy wyników konferencji z hr. Csaky'm, to zdania są podzielone. Według jednej wersji, minister Csaky, zdając sobie sprawę, że Hitler pragnie zastosować wobec Węgier tę samą taktykę, co wobec Schuschnigga i Austrii, wywołała zdecydowany opór rządu węgierskiego, który postanowił bronić się wszelkimi siłami, przeciwko wasalizacji Węgier, przy czym regent Horthy zdecydowanie odmawia spełnienia zdradzieckiej roli wobec Polski. Według drugiej zaś pogłosce, Mussolini, który jest pono psychicznie załamany i bezsilny doradzał hrabiemu Csaky wzorem Hachy kapitulację na rzecz Hitlera. Jak jest w rzeczywistości, trudno na razie osądzić. Faktem jest niewątpliwie, że obecny tydzień będzie obładowany w momenty dramatyczne, jeżeli chodzi o kwestię pozycji Węgier w obecnej konstelacji europejskiej.

Odwrót strategiczny Mussoliniego

W kołach politycznych Paryża przeważa się duże zaniepokojenie, iż król Wiktor Emanuel nadał młodemu hrabiemu Ciano najwyższe odznaczenie, iż król Wiktor Emanuel nadał młodemu hrabiemu Ciano najwyższe odznaczenie, jakim korona włoska rozporządza, mianowicie wstępego orderu Kawalera Anunzjady, co jest równoznaczne z tytułem kuzyna królewskiego. Otóż fakt ten interpretowany jest w tym duchu, że Mussolini przygotowuje sobie drogę do odwrótu strategicznego i do pewnego stopnia skłonny już jest obecnie do wycofania się z dotychczasowej pozycji eksponowanej względem Niemiec. Nie jest wykluczoną rzeczą, że w razie przeciągnięcia struny przez Berlin, Rzym pozostałby na uboczu w wypadku wojny.

Ostatnio rozeszły się w Paryżu pogłoski, że regent Horthy wezwał hrabiego Csaky do natychmiastowego powrotu do Budapesztu, przy czym Węgry

mają zadeklarować swoje stanowisko po osiągnięciu całkowitego porozumienia odnośnie polityki bałkańskiej między Berlinem a Rzymem, czyli że decyzja Węgier odroczone została ad calendarum graecas...

Zbliża się generalny szturm

Niezależnie jednak od negatywnych wyników starań państw osi w ubiegłym tygodniu przypuszczać należy, iż obecny tydzień zaznaczy się zwiększeniem napięcia z oznakami dramatycznych rozstrzygnięć. W szczególności w najbliższych dniach należy się spodziewać

generalnego szturm propagandy niemieckiej przeciwko Polsce. W związku z tym premier Chamberlain przybył wczoraj do Londynu, zaś we wtorek będzie przewodniczył nadzwyczajnej Radzie Ministrów. Prasa angielska zapowiada, że uchwały, jakie będą tam przyjęte, wywra decydujący wpływ na dalsze postępowanie Hitlera.

Godzi się stwierdzić raz jeszcze, że opinia Zachodu zachowuje całkowity spokój w obliczu zmobilizowanych 3-ch milionów wojsk po stronie państw osi. Co więcej masy ludowe krajów demokratycznych, gotowe są do większej akcji, niż obronnej, bo do akcji zaczepnej, ponieważ mają już dosyć nieustannych straszaków wojennych obu dyktatorów.

Niebezpieczne złudzenia**Polska tamuje ekspansję niemiecką na wschód**

Berlin, 21. 8. Tel. wł.

(q) Koła niemieckie w dalszym ciągu dementują różne wiadomości, jak na przykład zajęcie garnizonów słowackich przez wojska niemieckie, nacisk na Węgry itd. Znajdą wartość niemieckich zaprzeczeń, oczywiście nikt sobie z tego nic nie robi.

W dalszym ciągu również prasa niemiecka pisze o konieczności natychmiastowego zaspokojenia rewindykacji niemieckich. Piszę się głównie o Gdańsku, ale w kołach politycznych stwierdzają, że chodzi nie tylko o Gdańsk, ale o generalne uregulowanie rachunku z Polską, którą się atakuje tak samo, jak w zeszłym roku Czechosłowację. Stwierdzają, że Polska jest centrum oporu przeciwko „naturalnej ekspansji niemieckiej na Wschód”. Gdyby

wego zaspokojenia rewindykacji niemieckich. Piszę się głównie o Gdańsku, ale w kołach politycznych stwierdzają, że chodzi nie tylko o Gdańsk, ale o generalne uregulowanie rachunku z Polską, którą się atakuje tak samo, jak w zeszłym roku Czechosłowację. Stwierdzają, że Polska jest centrum oporu przeciwko „naturalnej ekspansji niemieckiej na Wschód”. Gdyby

Polska uległa, akcja polityczna i gospodarcza na Wschód i południowy Wschód Europy mogłaby być dalej przeprowadzona bez wystrzału w sensie niemieckich interesów. Natomiast w „froncie okrężającym” Polska stanowi, według kół niemieckich, ogień najwężniejszy.

Niemcy ciągle jeszcze ludzą się nadzieją, która może mieć dla nich najfatalniejsze skutki, że uda im się prowadzić wojnę z Polską bez wywołania konfliktu ogólnoeuropejskiego.

Hitler w impasie

Berlin, 21. 8. tel. wł.

(oi) Atmosfera stolicy Niemiec stale się coraz bardziej gorączkowa. Jednocześnie tamy prasowe zięta stałymi napaściami pod adresem Polski. Ciekawsza jeszcze od nastrojów w szerokich kołach jest atmosfera plotek w sferach politycznych. Mówi się, że tannenberska mowa Hitlera będzie miała charakter rewelacyjny.

Hitler ciągle odbywa narady, przeważnie z wyższymi wojskowymi. Obserwatorzy zagraniczni twierdzą, że Hitler uważa się za geniusza strategicznego i narzuca wyższym wojskowym swoje koncepcje z uporem, który prowadzi do niesnasek i nieporozumień.

Niezwykła sprawa powstała w związku z wyjazdem kanclerza Rzeszy do Tannenberga. Przyjazd ten jest już tak rozreklamowany, że nie ma mowy o jego odwołaniu. Z Rzeszy do Prus Wschodnich Hitler może się dostać drogą lądową lub powietrzną nad Polską, co musiałoby być zakomunikowane rządowi polskiemu. Niemcy uważałyby to za hańbę. Jednocześnie jednak również drogę morską uważają za hańbiącą.

Wobec tego w Berlinie panuje ogólne zaciekawienie, jak czynniki oficjalne Rzeszy wybrną z tej sytuacji.

Układ handlowy między Rosją i Niemcami**Siedmioletni kredyt na 200 milionów marek**

Moskwa, 21. 8. PAT.

Agencja Tass donosi: W dniu 19 bm.

po długotrwałych rokowaniach podpisano w Berlinie układ handlowy sowiecko-niemiecki.

Układ przewiduje przyznanie przez Niemcy kredytu Sowiетom w kwocie 200 miln. Rm. na okres 7 lat przy oprocentowaniu 5 procent w stosunku rocznym, przy czym kredyt ten zostanie wykorzystany w celu zakupu przez Sowiety w Niemczech w ciągu 2 lat różnych towarów.

Ze swej strony Sowiety dostarczą Niemcom w okresie 1 — 2 lat towarów na sumę 180 miln. Rm.

Czy poprawa także stosunków politycznych?

Moskwa, 21. 8. Tel. wł.

(q) Dzisiejsze dzienniki rosyjskie poświęcają artykuły nowemu układowi handlowemu z Niemcami. „Iswestia” i „Prawda” piszą, że poza tym, i układ pozwoli na rozwój stosunków gospodarczych między Rosją i Niemcami, przyczyni się być może do poprawienia stosunków politycznych między obydwojoma krajami, i pozwoli rozwiązać wszystkie sporne kwestie. Bez wątpienia układ wprowadzi poważny rozwój wymian handlowych między obydwojoma krajami. Co więcej, można powiedzieć z pewnością, że nowy układ stanowi ożywienie w stosunkach między obydwojoma narodami.

Dziennik wymienia korzyści, wynikające z układu: Rząd niemiecki mianowicie będzie towarzyszył rosyjskiemu przedstawicielstwu handlowemu w jego rokowaniach z niemieckimi firmami, aby umożliwić Rosji osiągnięcie warunków korzystnych dla wykonania zamówień rosyjskich; pięcio-procentowa stopa jest niższa od procentów poprzednich kredytów, nowe kredyty są ustalone na dłuższy czas niż poprzednio i t. d.

„Prawda” zaznacza, że nowy układ powstał w atmosferze napiętych stosunków politycznych i nawołuje do złagodzenia tego napięcia.

Na roboty przymusowe**wysyłają Polaków w Niemczech**

Opole, 21. 8. Tel. wł.

Donoszą o dalszych wypadkach bezwzględnej akcji niemieckiej zwalniania robotników Polaków. W Raciborzu zwolniono z pracy w firmie Siemens Polaka, zatrudnionego w firmie od 10

lat. Gdy poszkodowany zwrócił się o opiekę do urzędu pracy, oświadczono mu, że zwolnienie jego nastąpiło w celu wystąpienia go do robót w głębi Niemiec.

Wypadek ten jest charakterystyczny, dla stosowanej od dawna metody odrywania Polaków od rodzinnego środowiska i wysyłania w głąb Niemiec.

Należy dodać, że Polaków, którzy sprzeciwiają się propozycjom urzędów pracy, czekają dotkliwie kary. Tak np. przed pewnym czasem zaszedł wypadek zaprowanowania przez urząd pracy przymusowego zatrudnienia w głębi Niemiec Polakom, braciom Jegliczkom i Ródnym, zatrudnionym w gospodarstwach rolnych krewnych. Bracia Jegliczowie i Ródni ze względu na słabe zdrowie, swe dotychczasowe zatrudnienie i niechęć do opuszczenia stron rodzinnych, odmówili wyjazdu. Wówczas władze niemieckie osadziły ich za odmowę przyjęcia wyznaczonych pracy w obozie koncentracyjnym, gdzie przebywają od szeregu miesięcy.

Wypadek ten roznosił się szerokim echem wśród ludności polskiej Śląska Opolskiego. Stosowany przez Niemców terror powstrzymuje wydalonych z pracy od wszelkich zażaleń, a obawa przed osadzeniem w obozie koncentracyjnym zmusza ich do przyjmowania zatrudnienia w głębi Rzeszy.

**Rekwizycja szkół polskich**

Bydgoszcz, 21. 8. Tel. wł.

Z pogranicza polsko-niemieckiego (pow. zlotowski) donoszą, że fala rekwizycji polskich szkół w związku odbywającymi się manewrami przybrała szersze rozmiary. Zarekwirowano wszystkie polskie szkoły w pow. zlotowskim, a nadto obszerne Dom Polski w Zakrzewie. W domy tym prócz lokali szkoły i ochronki zajęto dwie sale zebrań i lokal banku polskiego.

Meble z klas szkolnych zostały usunięte na ulicę i dopiero ludność polska, chcąc zapobiec zniszczeniu, musiała je ulokować po domach prywatnych. Charakterystyczne jest, że szkoła niemiecka w Zakrzewie nie uległa rekwizycji.

W związku z zajęciem lokali polskich szkół powiatu zlotowskiego nie mogą się odbywać lekcje szkolne.

Znowu konfiskaty

Olsztyn, 21. 8. Tel. wł.

(W) Sobotni numer „Gazety Olsztyńskiej” został skonfiskowany, podobnie jak

poprzednie numery tego pisma, bez podania powodów.

Niezwykłe rewelacje Ks. Wołoszyna

Perfidna gra niemiecka w miesiącach zimowych 1939 r.

Paryż, w sierpniu.

Prasa niemiecka kieruje teraz całą furie swych ataków w stronę Polski. Wszystkie te ataki mają wyraźne polecenie zogniskować całe zainteresowanie Europy na jednym tylko niewralicznym punkcie: **Gdańsk, Pomorze, zbrodnia Traktatu Wersalskiego, dotycząca sprawy wschodnich granic Rzeszy.** Robocie tej wtóruje oczywiście prasa faszystowska, a „Messagero” grozi nawet, że w Gdyni będą bity obok armat niemieckich i włoskie. Lawina propagandy totalnej zalewa w dalszym ciągu Francję i Anglię, mimo, że „piata kolumna” przerzeka się ustawicznie wskutek energicznej działalności służby bezpieczeństwa narodowego. W ostatnich czasach wzięto się na sposób wysyłania listów prywatnych z Holandii. Rozsyła się je dziennikarzom zarówno francuskim jak i obcym, licząc, że może chociaż jedno zdanie tej oszalałej propagandy zdoła się zakotwiczyć w umysłach ludzi, oddziałujących bezpośrednio na szerokie masy. Akcja ta stara się przedstawić Polskę w najczarniejszych kolorach, jako kraj, który dąży do rozpętania wojny światowej i którego likwidacja leży w interesie nie tylko bezpieczeństwa, ale wprost kultury europejskiej. **Stowem te same chwyt, które przewidywałam przed kilkunastu miesiącami z matematyczną ścisłością, pisząc w czerwcu 1938 roku, że „Niemcy, po zagarnięciu Czechosłowacji, zaczęły stosować te same metody sudeckie względem Polski”** (artykuł pt. „Metody Sudeckie”).

Nie robi to już jednak większego wrażenia. W ogóle prasa paryska sygnalizuje tylko wydarzenia w Gdańsku, zwracając najbaczniejszą uwagę na inne odcinki. W „L'Oeuvre”, w tym samym piśmie, w którym ośmieszył się smutnej pamięci Deat, zamieścił krótki ale świetny artykuł Jan Piot. Tytuł: „**Nous ne mourrons pas pour Danzig**” (Nie umieramy za Gdańsk). Treść: Jeżeli Niemcy sądzą, że uda się wmówić w opinii francuskiej, iż wojna będzie się toczyła o „jedno tylko niemieckie miasto” — to się grubo myli. **Gdańsk jest tylko pretekstem, jak pretekstem były Sudety.** Niemcom chodzi o panowanie nad Europą, o powtórzenie polityki Wilhelma II w jeszcze gorszym wydaniu. Europa wie o tym. I jeżeli Fuehrer Hitler i jego unterfuehrer Mussolini wywołają wojnę, to cała odpowiedzialność za katastrofę spadnie na tych panów.

Wizyta u dr. Maczka

— Wschodu Europy — brzmi najnowsze „mot d'ordre” prasy francuskiej — **broni Polska i możemy być spokojni, że doskonale wywiąże się ze swego zadania.** My tymczasem zwróćmy najbaczniejszą uwagę na front, które państwa totalne otaczają dymną zasłoną bardzo wyteżonej akcji dyplomatycznej, mianowicie na Rumunię, na Węgry i na Jugosławię.

Zwłaszcza chodzi tu o Jugosławię. W Białogrodzie i Zagrzebiu bawi kilku specjalnych wysłanników głównych pism paryskich. Wiadomości, które stamtąd nadsyłają, brzmią niekiedy sensacyjnie. Jednym z takich, nadzwyczaj ciekawych artykułów, jest wywiad, którego udzielił korespondentowi „Paris-Soir” p. **Maczek**, przywódca Chorwatów, najwybitniejszy polityk jugosłowiański i człowiek, który według trafnego wyrażenia „Daily Express”, może „odegrać rolę od której będzie zależna przyszłość nie tylko Jugosławii, ale całej Europy”.

Otóż p. Maczek rozmawiał obszernie z redaktorem dziennika paryskiego p. Jeżym Oudard na temat stosunków wewnętrznych w Jugosławii. Do tego tematu będziemy mieli jeszcze sposobność powrócić. Dzisiaj jednak niech nam będzie wolno zwrócić uwagę na niesłychanie ciekawy ustęp, odnoszący się bezpośrednio do spraw, związanych najściślej z interesami Polski — a mianowicie do kwestii Rusi Podkarpackiej i gry niemieckiej w miesiącach zimowych 1939 roku.

— Kilka tygodni temu — mówił p. Maczek — złożył mi wizytę ks. **Wołoszyn**, który po wydarzeniach z marca br. schronił się w Zagrzebiu. Rozmawiał długo ze mną. Oto jego zdania, dosłownie przytoczone:

— Skoro — mówił ks. Wołoszyn — zdałem sobie dokładną sprawę, że Czechosłowacja taka, jaka wyszła z układów monachijskich, skazana jest na zagładę, zawiadomiłem Berlin o propozycji, która otrzymałem z Budapesztu. Propozycja ta była bardzo interesująca. Otóż rząd węgierski ofiarowywał, w zamian za zgodę na przyłączenie Rusi Podkarpackiej do korony św. Stefana — przyznanie tejże Rusi takiej autonomii, jaka przed wojną posiadała Krocja i Slawonia. Osobiście byłem zdecydowany na przyjęcie tej oferty. Nie mogłem tego jednak uczynić bez porozumienia się z Berlinem. W pierwszej połowie marca zawiadomiłem mnie

rząd niemiecki, że pod żadnym warunkiem nie godzi się na tego rodzaju załatwienie sprawy Rusi Podkarpackiej. Pociągnęłoby to bowiem za sobą zaistnienie wspólnej granicy polsko-węgierskiej, której Berlin stanowczo się sprzeciwia.

W następstwie tego oświadczenia — mówił dalej ks. Wołoszyn — proklamowałem niepodległość Rusi Podkarpackiej, w dniu 14 marca 1939. Przy tej okazji, zapewniono mnie jeszcze raz, że Rzesza

potrzebuje koniecznie Rusi, gdyż chodzi o powołanie do życia Wielkiej Ukrainy. Miała ona powstać w dwóch etapach. W pierwszym miano przyłączyć do Rusi Podkarpackiej tereny Małopolski Wschodniej. Drugim etapem miało być **zjednoczenie całej Ukrainy, to jest złączenie się z Ukrainą rosyjską.** Wobec tych planów, polecono mi bronić nowego państwa przed naciskiem Węgrów.

Zawiedziony w najcięższej chwili

Kiedy w nasze granice weszli Węgrzy, wydałem rozkaz stawiania oporu. Chodziło mi — wyjaśniał ks. Wołoszyn — o wykonanie poleceń kierowników Trzeciej Rzeszy; **zresztą byłem przekonany, że armia niemiecka przyjdzie mi z pomocą.** W innym razie, zdając sobie sprawę z nikłości sił, którymi rozporządzałem, nigdy bym nie wydał takiego rozkazu. Jednakowoż zapowiedziane posiłki nie nadchodziły. Wówczas zdołałem połączyć się z Berlinem i domagałem się wysłania wojsk, które były konieczne do obrony naszego terytorium przed inwazją węgierską. Odpowiedź, jaką otrzymałem, zwała mnie po prostu z nóg. Nie tylko, że odmówiono mi posiłków, ale **ten odpowiedź był tak odmienny od dotychczasowego, że gdyby przysłano mi ją kilka dni wcześniej, to bym protestował ze wszystkich sił swoich.** W formie pełnej fałszu i arogancji odpowiedziano na me przedłożenia słowami: „**Wszystko się zmieniło! Należy zrezygnować! Trzeba się poświecić!**”

Moi protektorowie i opiekunowie jeszcze z dnia wczorajszego — opuścili mnie definitywnie, bez udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. — Zalił się ks. Wołoszyn.

— Relacja ks. Wołoszyna — pisze p. Oudard — przedstawiona z całą dokładnością przez tak poważnego człowieka jak dr. Maczek — zdaje się potwierdzać przekonanie, że Niemcy, dla względów taktycznych — chodziło prawdopodobnie o Włochy, popierające wówczas Węgry — bez najmniejszych skrupułów zmienili swoją politykę. Nic dziwnego, że wobec takich skoków, taki polityk jak przywódca Chorwatów, wypowiedział twierdzenie, że musi się liczyć z faktem, iż Trze-

cia Rzesza dostosowuje swą linię polityczną do takich okoliczności, które w danym wypadku są dla niej wygodne. Stąd wielka nauka dla Jugosławii.

Nie tylko zresztą dla Jugosławii. Rewelacje ks. Wołoszyna są niesłychanie interesujące i dla nas. Wskazują bowiem: 1) **Że Węgry nosiły się z zamiarem zachowania „ukraińskiego Piemontu” i chciały przyznać Rusi Podkarpackiej najdalej idącą autonomię.**

2) **Że Niemcy prowadziły podwójną grę zarówno wobec Ukraińców, którym obiecywano niesłychane historie, jak i wobec Węgrów, których nęcono obietnicą przyłączenia Rusi Podkarpackiej wzajemnie za inne, dotychczas jeszcze bliżej nieznane zobowiązania.** W ostatniej chwili wybrano atut węgierski, jako dający większe korzyści na drodze do Rumunii i południowo-wschodniej Polski. W dalszym rezultacie oszukano wszystkich po kolei, to jest zarówno Ukraińców, jak i Polaków oraz Węgrów. Wniosek z tej historii małego kraiku bardzo prosty: **na żadne przymierza, na żadne paki, na żadne sojusze z Niemcami nie można nigdy i pod żadnym pozorem liczyć. Zła wola kierowników tego państwa nie jest innowacją hitlerowską.** Tak było przez tysiąc lat. Państwa, które zawierzyły Niemcom, albo traciły swą niepodległość, albo zostawały wpędzane w niesłychanie trudną sytuację.

— Nic nowego — powie ktoś — doskonale o tym wszystkim wiemy.

Niekoniecznie. Był czas, że powyższe twierdzenie zwalczano bardzo intensywnie, że traktowano je jako defetyzm, jeżeli nie coś jeszcze gorszego.

Niespokojne wakacje

Z Białego Domu płynie pogoda ducha

Waszyngton, w sierpniu 1939 r.

Nowy Jork, który opuściłem na dni kilka, aby zobaczyć czy Kongres Stanów Zjednoczonych rzeczywiście zamierza przoność aż do pierwszych dni 1940 r., ma teraz swoją specyficzną wojnę. Niebýt często piszę o szeroko w Europie reklamowanych „gangsterach” amerykańskich. Otóż polityka wymaga, aby powiatowy prokurator Charles Dewey, młody adwokat i nadzieja stronnictwa republikańskiego, odczyścił Nowy Jork z bandy opryszków, którzy mieli liczne związki z Tammany Hall, do niebýt dawną potężną organizacją demokratyczną. Zbyt wiele czasu i miejsca należałoby poświęcać tym zagadnieniom, aby należycie wytłumaczyć podłożę „gangsterysty”. Na razie chciałbym tylko wymienić nazwiska i przedstawić chronologię szajki, którą Dewey chce zniszczyć: 1. X. 1937 — **Max Rubin**, świadek przeciwko obecnie poszukiwanemu Lepke Buchalterowi, zostaje zabity w żydowskiej dzielnicy, Bronx; 28. I. 1939 — **Louis Cohen**, morderca innego mordercy Natana Kaplana, zabity wspólnie z niejakim Izydorem Friedmanem; 25. III. 1939 — **Jozef Miller**, oskarżony razem z wymienionym Buchalterem, zabity również w Bronx; 25. IV. 1939 — nieznani sprawcy mordują **Abrahama Friedmana**; 25. V. 1939 — **Morris Diamond**, wzywany już jako świadek przez prokuratora, zostaje zamordowany; 26. VII. 1939 **Izidor Penn**, wychodzący z domu, zatrzymany przez nieznaną sprawców, którzy wysiedli z samochodu, został zamordowany przez pomyłkę zamiast Filipa Orlovsky'ego, także świadka prokuratora; 10. XI. 1938 — znikł **Leon Scharf**, a w dwa miesiące przed tym **Hyman Youran**, obaj oskarżeni razem z Buchalterem.

Prokurator Dewey pozostawił by tych gentlemenów wzajemnemu wyniszczeniu, gdyby nie konieczności, których politycznej natury wielu się dopatruje. Obecnie władze wypłaca za Buchaltera 35.000 dolarów i to nawet, gdy ktośkolwiek poszukiwanego przyniesie już bez ducha. Mówi się technicznie: „Dead or alive — żywego lub umarłego”.

Takie były nastroje nowojorskie. Mu-

szą do spostrzeżeń pobieżnych jeszcze dodać, iż „The New York Times” zamieścił w wydaniu z 6-go b. m. długi barzo list otwarty niejakiego Edwarda Weintala, „mniejszościowca”, którego miarodajne nastroje czynnik często używają do celów publicystycznych. Otóż pilnie czytałem list p. Weintala i nie wiem, o co chodzi. Nagłówek głosi: „Uspokojenie nie jest nowym w Brytanii” i podtytuł „Powojenna historia przytoczona, aby wskazać, że Lloyd George, a nie Chamberlain jest ojcem (tej) polityki”. Nie wiem także w jakim celu p. Weintal zapuścił się w długą, a dyletancką dysertację nad podróżą ś. p. Grabzkiego do Spa, złożył się pod adresem ś. p. Masaryka, cieszącego się w Ameryce olbrzymim mirem, w opowiadaniu o „Linii Curzon'a” itd.

Piszący list otwarty informuje o ofensywie marszałka Piłsudskiego przeciwko bolszewikom itd. Wreszcie cieszy się, że nie widzi wskazówek, aby rząd brytyjski miał zamiar praktykować politykę uspokojenia w odniesieniu do narodów, które nie chcą odstępować od swoich praw. Ponieważ jako Polak i baczny obserwator wypadków nie mogłem zrozumieć celowości wyłączenia tych większych i mniejszych prawd, sądzę, że biedny Amerykanin zupełnie zgubił się w tym lesie wypracowania domowego p. Weintala. Przytaczam powyższe, aby poprawić wrażenie, poprzednio zakomunikowane, iż **połskie czynniki miarodajne są bezczynne na polu propagandowym.** Zwracam więc honor! Widzę działalność; może za lat kilka stanie ona mniej więcej na wysokości zadania.

W Waszyngtonie zastałem pożegnanie 1-szej sesji 76-go Kongresu Stanów Zjednoczonych. Członkowie obu izb kłócili się do ostatniej chwili i podążyli, jak się tutaj mówi „naprawiać płoty w domu”. Młoty potrzebują naprawy, gdyż bez wątpienia opinia publiczna nie będzie aprobowała oszczędności kosztem walki z bezrobociem. Sprawy zagraniczne i zagadnienie bezrobocia będą dwoma głównymi punktami rozgrywki pomiędzy Białym Domem i Kongresem. Już teraz zauważyłem jakby uczu-

cie zawstydzenia wśród oponentów Roosevelta. Są oni gotowi wrócić do Waszyngtonu, gdyby bezrobocie groziło zamieszkami społecznymi lub też w razie poważniejszego konfliktu zbrojnego w Europie. Obie możliwości zdają się być prawdopodobieństwami dzisiaj w Waszyngtonie wśród nieco wystraszonych prawodawców.

Tak bezrobocie jak i zagadnienie ewentualnej neutralności przedstawił Roosevelt członkom Kongresu w bardzo jaskrawych barwach. Porażkę przyjął spokojnie; zdawać by się mogło, że mówi: „**Tu ra voulu George Dandin**”. Kongres postąpił sobie łóżko ze słomy starych przesądów i niech teraz usiłuje się zdrzemnąć. Odmowa większych sum uniemożliwiła przeprowadzenie programu pożyczek gwarantowanych przez rząd dla uruchomienia przemysłu i handlu przeważnie średniego i małego. Zwalczany był ten program przez banki i wielki przemysł. Niech teraz te dwie grupy dadzą zatrudnienie bezrobotnym lub znowu, jak w 1931 roku, poniosą konsekwencje w postaci bardzo radykalnych i groźnych prądów społecznych. Prezydent może się każdej chwili wykazać, iż **ortodoksyjną równowagę budżetową chciał poświęcić na ołtarzu dobra szarych ludzi.** Popularność będzie potrzebna w jesieni 1940-go roku, to jest podczas wyborów. Do tego czasu Kongres zastanowi się pod wpływem opinii publicznej, która nie będzie skora do pomagania w „**fataniu płotów**”. Wszelkie fundusze, uchwalone później, rozdane zostaną przez władze związkowe i stanowe według wskazówek Białego Domu. Jeżeli przyznamy słuszność zarzutom, iż Roosevelt chciał wywołać inflację polityczną, to inflacja ta będzie jeszcze skuteczniejszą później, to jest w przeddzień wyborów.

Prezydent ostrzegał również, że położenie międzynarodowe nie powinno zaskoczyć Stanów Zjednoczonych, niezaopatrzonych w odpowiednią ustawę, określającą neutralność. Również powiedział, że odrzucenie przedłożenia departamentu stanu zachęci łapczywość państw agresywnych. O ile do stycznia, t. j. następnej zwyczajnej sesji Kongresu, wojna nie wybuchnie, wówczas dyskusja potoczy się torem normalnym, zaś ostrzeżenia Roosevelta pójdą w niepamięć. Gdyby jednak wojna zaskoczyła izolacjonistów, to nadzwyczajna sesja, już teraz przewidziana, bez wątpienia udzieli władzy wykonawczej pożądanej swobody ruchów przez przyjęcie odpowiedniego, prawnego określenia neutralności. Oczywiście ustawa taka będzie miała wartość podległą rozwojowi wypadków i jakikolwiek uszczerbek przewilejów neutralnej Ameryki może pociągnąć za sobą bardzo daleko idące konsekwencje.

Zauważyłem więc sumienia niezbyt czyste, rozmowy wśród zwycięskiej opozycji jakby przyciszone poczuciem nie spełnienia obowiązku. Natomiast otoczenie Białego Domu uderza pogodą ducha, chęcią udania się na spoczynek, choć przewidują, iż ferie letnie przerwie niebawem stara Europa lub jeszcze starsza Azja.

Jan Drohojowski

Ludzenie Węgier korzyściami terytorialnymi

Na marginesie rozmów włosko-niemieckich w Salzburgu obiegają w kołach politycznych wersje, że jedną z istotnych trudności konferencji Ciano—Ribbentrop stanowiły daleko idące zamysły niemieckie w stosunku do Węgier. Według panującej w tutejszych kołach miarodajnych opinii, opartej na relacji obserwatorów i korespondentów zagranicznych, Węgrom w przyszłym konflikcie europejskim grozi powtórzenie dramatu belgijskiego z 1914 roku. Już obecnie dyplomacja niemiecka podjęła sondaż w miarodajnych kołach węgierskich co do możliwości przewozu wojsk niemieckich przez Węgry. Jakkolwiek sondaż ten dał na razie wyniki negatywne, to jednak wobec zgodnej opinii kół londyńskich Węgry znalazły się obecnie pod zwiększonym naciskiem niemieckim, który działa wypróbowanymi metodami: zagrożeniem z jednej i ludzeniem korzyściami polityczno-gospodarczymi i terytorialnymi z drugiej strony.

Pod naciskiem dokonywanej obecnie koncentracji wojsk niemieckich na Morawach i Słowacji, co stanowi groźbę widoczną zarówno w stosunku do Polski jak i do Węgier, Rzesza zamierza w najbliższych dniach podjąć ponowną próbę przekonania Węgier o konieczności współpracy z Niemcami na zasadzie tak zwanego minimalnego programu, to jest zezwolenia na przerzucenie części wojsk niemieckich, stacjonowanych na Słowacji, na Ruś zakarpacką. W zamian za to ustępstwo Rzesza zamierza przyjąć w stosunku do Węgier zobowiązanie poparcia rewindykacji węgierskich w stosunku do Siedmiogrodu.

Krecia robota hitlerowców na Litwie

Czułość społeczeństwa litewskiego nie słabnie

(Od specjalnego wysłannika „Polonii”)

Kowno, w sierpniu.

Dziś, gdy w prasie europejskiej pełno jest wiadomości o tym, jak Niemcy dobierają się (w marzeniach przynajmniej) do skóry swych małych sąsiadów, słyszy się także dużo o sudetyzacji Litwy. Bezwzględnie jest to jeden z krajów, na który Hitler zagiął parol, który upatrzył sobie jako jeden z najbliższych etapów w drodze do rozszerzenia Lebensraumu w kierunku na wschód.

Ci, którzy znają Litwę, wiedzą dobrze, że Niemiec będzie miał wiele trudności na obranej przez siebie drodze. Litwini to naród twardy, uparty, podejrzliwy, gorący w nienawiści i przyjaźni, zapalczywy i bitny, ceniący swą godność i honor. To wszystko nie odnosi się do mglistej przyszłości. To wszystko odnosi się również do dnia dzisiejszego. Już dzisiaj Litwini walczą. Już dzisiaj Litwini zwierają się ze swym przeciwnikiem w boju propagandy na razie.

Tu, w Kownie, dobrze się już poznano na niemieckich metodach. Przed nikim się nie ukrywa powagi sytuacji i już w tym stanowisku pełnym wytęskniania i gotowości jest wiele szlachetnego bohaterstwa. A Litwini mówią tak: Niemcy są systematyczni i schematyczni. Nie lubią odbiegać od raz już zwyczajem ustalonych szablonów. Hitler nie jest niczym innym, jak tylko Niemcem, niewolnikiem tradycji narodowych. I on jest także szablonowy i schematyczny. Wszystkie jego „angrify” odbywały się w sobotę. Ale to ma może znaczenie raczej astrologiczne. Bo chyba week-endów angielskich mężów stanu nie bierze on chyba tak bardzo poważnie w rachubę. Chodzi o inny schemat, przede wszystkim o schemat kolejności roszczeń rewindykacyjnych; najpierw były Sudety, skończyły się na unicestwieniu Czechosłowacji. Najpierw chce się szosy i Gdańsk, a skończyłoby się skuciem Polski w kajdany niewoli. Zaczęło się anżlusem Kłajpedy, a skończyłoby się zaborem Litwy. I to jest bardzo ważne, że Litwini zrozumieli to doskonale, co wpłynęło na takie a nie inne sformułowanie ich światopoglądu dyplomatycznego. Dziś Litwa wiąże się coraz bardziej z frontem pokoju, gdyż predystynują ją do tego jej położenie geograficzne i dzieje ostatnich kwartałów.

Szara eminencja poselstwa niemieckiego

To sprawa polityki zagranicznej. A front wewnętrzny?

Front wewnętrzny to przede wszystkim walka z owymi czterdziestu kilku tysiącami Niemców, którzy po przyłączeniu Kłajpedy do Rzeszy niemieckiej pozostali jeszcze w obrębie państwa „Pogoni”.

Walka z narodowym socjalizmem jest na Litwie prowadzona bez przerwy, ale tym nie mniej napotyka na cały szereg bardzo poważnych trudności. Litwa bowiem wszystkimi swymi sympatiami z państwami pokojowymi jak najsilniej związana, jest przeciw krajem, który jedyny swój port, swe okno na świat, przez które kierował cały prawie swój eksport, utracił na rzecz Niemiec. Przez Kłajpedę idzie i będzie szło prawdopodobnie przez czas dłuższy jeszcze bardzo dużo towarów. A Graf von Hardenberg, wykintny blondyn, urodziwy arystokrata i zacięty brzydysta, pierwszy sekretarz poselstwa Rzeszy w Kownie a w istocie rzeczy figura politycznie i dyplomatycznie ważniejsza od chorowitego i chętnie urlopującego posła, bardzo jest czuły na wszystkie „krzywdy” Niemców litewskich i zawsze potrafi wyciągnąć z nich odpowiednie ekonomiczne konsekwencje.

Różnie mówią w Kownie o działalności wykintnego grafa. Nie tu miejsce na powtarzanie uprzedzonych, acz trudnych do sprawdzenia plotek. Między innymi pan ten zdradza ponoć zdolności literackie i zasila antylitewskimi artykułami miejscowy „mniejszościowy” tygodnik hitlerowski. Wiadomo, że taka działalność nie należy do zakresu obowiązków członków korpusu dyplomatycznego i, jak twierdzą tutaj, MSZ litewski czuł się nawet zmuszonym zwrócić na to uwagę berlińskiej centrali. Fama nie, że interwencja ta nie odniosła skutku.

Władze litewskie przypatrują się bardzo czujnie działalności organizacji niemieckich. Obserwują bacznie wszystkie ich ruchy, ale, jak na razie, niewiele mogą im przeciwdziałać. Trzeba stwierdzić to obiektywnie, że doprawdy niewiele mogą.

Niech bowiem tylko jakiś Niemiec jednak w którymkolwiek kącie kraju, niech poskarży się komu należy, że mu się dzieje krzywda, zaraz następuje reakcja, zaraz tajne represje spadają na barki nieszczęśliwej Litwy. Nowe trudności w Kłajpedzie, nowe szkany w stosunku do mieszkających tam jeszcze obywateli litewskich, którym i tak

nie dzieje się zbyt świetnie. Oto, jakimi drogami przeprowadza się presję polityczną.

Malwersacje, których nie dało się ukryć

Tymczasem jednak sprzyjają Litwinom warunki obiektywne.

Niemcy sami wbijają nóż w plecy swych organizacji. Niedawno wykryto w Kownie w centrali organizacji „kulturalno-oświatowej” o charakterze zdecydowanie narodowo-socjalistycznym poważne nadużycia. Chodzi podobno o sumy ogromne. Wymieniane są setki tysięcy litów, które powędrowały do kieszeni prywatnych. Jakże to jest możliwe? — zapyta zdziwiony czytelnik. Jednak możliwe, możliwe...

Okazuje się bowiem, że w związku z bezkrwawym zajęciem Kłajpedy Niemcy rzucili na polityczny rynek litewski grube miliony. Sumy te poszły na propagandę. Zawsze to taniej kosztuje, niż prowadzenie wojny. No i tak się jakoś zdarzyło, że nie wszystkie pieniądze przeznaczone zostały na cele właściwe. Wzbogacił się jeden i drugi funkcjonariusz hitlerowski, wychodząc ze słusznego założenia, że w tej atmosferze ogólnego złodziejstwa i jemu także coś nie- coś wolno ukrąść.

Niemcy chcieli oczywiście zatuszować całą sprawę, jako że kompromitowała ona i Rzeszę i miejscowych litewskich hitlerowców. Ale im się to nie udało. Szybko wylało z worka i w żaden sposób nie dało się ukryć przed okiem opinii społecznej. Cała prasa litewska wszczęła alarm. No i teraz już narodowo-socjalistyczni ideowcy niemieccy na Litwie nie poradzić nie mogą.

Tak więc powędruje do więzienia trochę działaczy i funkcjonariuszów hitlerowskich nie za ideową działalność polityczną, antypaństwową, antylitewską, ale za zwykłe złodziejstwo, za malwersacje. Prokuratura li-

tewska zaciera ręce. Marny los tych, którzy się w nie dostaną. Złodziejów przecież, mar-notrawców publicznego grosza, obojętne z jakiego by on nie pochodził źródła, nikt przecież chyba nie będzie miał czoła bronić naciskiem politycznym czy ekonomicznym.

Ostatnio opinia publiczna Litwy zwróciła baczniejszą uwagę na łączność, jaką wydają się mieć z Niemcami „Verslasowcy”, których hasłem jest hitleryzacja handlu litewskiego. Niektórzy twierdzą nawet, że o- trzymują oni subwencję z Trzeciej Rzeszy. Jedno jest w każdym razie pewne: istnieją dziesięć lat i nigdy jeszcze przez cały ten czas nie przejawiali tak ożywionej działalności jak obecnie, ani nie operowali tak szerokimi środkami finansowymi jak obecnie.

Pewną wymowę posiada także fakt istnienia bliskich stosunków między „Verslasem” i führerem Niemców litewskich von Reichertem, jego najbliższym pomocnikiem Zerpiskym i kowieńskim korespondentem DNB p. Hildebrandtem. To się nazywa o- czywiście prasowo-kulturalną współpracą, ale posiada jeszcze i inny, zakulisowy charakter.

Litwini zdają sobie doskonale sprawę z kreciej roboty mniejszości niemieckiej i finansującej jej wszystkie posunięcia propagandy Trzeciej Rzeszy. Teraz jest gorąco, co wybitniejsi politycy siedzą nad morzem, lub wynieśli się do zagranicznych uzdrowisk. Ale mimo kanikuły, mimo pozornego spokoju, walka trwa. Trwa wojna podziemna, a na wierzchu jest spokój, cisza, sielanka niemal. Lecz nie obawiajcie się! Litwini wiedzą dobrze, kto jest ich prawdziwym wrogiem i nie zapominają o tym, że z wrogiem tym walczyć trzeba ustawicznie.

Wacław Lemiesz.

Arystokratyczni wysłannicy Hitlera

urabiają grunt angielski

W Londynie bawi obecnie czterech wybitnych arystokratów niemieckich, wylegowanych przez ministerstwo spraw zagranicznych dla urobienia wpływowych kół angielskich w duchu przyjaznym dla Niemiec. Wysłannicy niemieccy: baron Werner von Rheinbaben, baron von Falkenhayn, hrabia Pueckler i Fritz von Twardowski — zetknęli się w Londynie z członkami parlamentu, oficerami, przedstawicielami wielkiego przemysłu, sfer handlowych i gospodarczych itp.

W delegacji tej najciekawszą postacią jest niewątpliwie baron von Rheinbaben, były przedstawiciel Rzeszy Wejmarskiej w Genewie. Posiada on szereg wybitnych znajomości w kołach angielskich. Do grona jego osobistych przyjaciół należą m. inn. lord Cecil. Tym ludziom baron von Rheinbaben, były demokrat, ma wytłumaczyć, że Hitler jest ostatnią ostoją Europy przed komunizmem.

Baronowi von Falkenhayn przydzielono inne zadanie. W salonach swego przyjaciela lorda Sempilla baron von Falkenhayn nie odniósł większego sukcesu niż von Rheinbaben u lorda Cecila. Hrabia Pueckler oburzył społeczeństwo angielskie wydaniem dzieła o „siłach militarnych Anglii”, w którym w myśl założeń propagandy niemieckiej usiłował osłabić znaczenie sił obronnych Anglii. Von Twardowski wreszcie, który przez pewien czas pełnił obowiązki attaché ambasady niemieckiej w Moskwie, próbował nawiązać kontakt z londyńskimi sferami oficjalnymi, by poznać kulisy rokowań angielsko-francusko-moskiewskich.

Ani misja demokracji Rheinbabena, ani hrabiowskie tytuły i dyplomatyczne funkcje Falkenhaynow, Puecklerów, Twardowskich — nie odniosły skutku. Społeczeństwo angielskie murem odgrodziło się od propagatorów niemieczyny.

Cele nowej Rosji

rozmijają się z doktryną Marksa

„Jesteśmy Scytami, Azjatami. Nasza przyszłość w Azji. Już wielki czas odsunąć się od niewdzięcznej Europy”. Tak pisał słynny pisarz rosyjski Dostojewski. Jego słowa przypomniał paryski „Le Mois” w art. „Les Soviets 1939”, zastanawiając się nad niesłychanie ciekawym problemem: Dokąd pójdzie nowa Rosja?

Niewątpliwie doktryna sowiecka wywarła wielki wpływ na ukształtowanie losów Rosji. Doktryna Marksa jednak nie może w żaden sposób być przeszczepiona w całości na tak skomplikowany organizm, jakim jest pod względem rasowym zespół ludów, zamieszkujących Rosję. Na samym tylko Kaukazie mieszka około 30 różnych narodowości, mówiących 96 nierzeczami. Co wiąże tych ludzi? Czy ideologia sowiecka, którą nawet sami przywódcy reżimu w różny sposób interpretują — czego dowodem choćby żarliwa walka stalinowców z trockistami?

Wiadłem tych różnych elementów narodowościowych żyjących w Sowietach, nie jest bynajmniej patriotyzm rosyjski, jak to niektórzy mylnie przypuszczają. Rosja sowiecka — to gąszcz laboratoryjny, to potworna stacja doświadczalna, w której — kosztem milio-

nów istnień ludzkich przeprowadza się eksperyment realizacji ustroju kolektywnego według recepty Marksa i jego uczniów. Ten eksperyment niezawodnie wywołał już olbrzymie przemiany, które pozostaną nadal. Zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej ustrój sowiecki oddał w ręce mas chłopskich 64 miliony dziesięcin ziemi, uprawianej metodą zbiorową w t. zw. „kolchozach”. Tej przemiany żaden nowy reżim nie cofnie.

Ale istnieją dziedziny, w których Sowiety narzuciły swe metody wbrew najgłębszym tendencjom ludności, zamieszkującej Rosję. N. p. walka z religią, która jest zjawiskiem, wynikającym logicznie z doktryny Marksa, ale przeciwnym zasadniczo odwiecznym pragnieniom duszy ludzkiej. Toteż, pomimo straszliwej presji, nawet młodzież sowiecka, wychowana w ideologii reżimu, znowu zaczyna poszukiwać odpowiedzi na pytania, związane z problematami religii. Zdarzają się obecnie już wypadki, że np. młoda para „komsomołców” po zarejestrowaniu swego małżeństwa w sowieckim urzędzie cywilnym udaje się do cerkwi, aby tam o- trzymać błogosławieństwo.

W ostatnich czasach również notowano często, że rodzice zakładają formalny

protest przeciwko antyreligijnym wystąpieniom sowieckich bezbożników w szkole. Zdecydowana postawa ludności domagającej się — zgodnie z konstytucją — wznowienia kultu religijnego w wielu miejscowościach Rosji, zmusiła władze sowieckie do ponownego otwarcia zamkniętych poprzednio cerkwi...

Nowa Rosja nie jest jeszcze organizmem gotowym. Odbywa się tam w dalszym ciągu ewolucja — i pomimo, że teoretycznie przywódcy Sowietów nie odstąpili jeszcze od ideałów Kominternu, pragnącego wywołać rewolucję światową — to wydaje się, że Rosja w oparciu o doświadczenie życiowe zmierza raczej do innych celów, niż te, które zakreśliła doktryna Marksa.

Nie ulega wątpliwości, że pod względem duchowym nowa Rosja — pomimo presji ze strony czynników rządzących — będzie się raczej zbliżała do rozwiązania problemów religijnych. Odbywa się w Sowietach głęboka, często niedostrzegalna na pierwszy rzut oka, ale codzienna ewolucja. Dokąd ona doprowadzi ludu Rosji — trudno jeszcze dziś przewidzieć. Ale że nie będzie to realizacja doktryny Marksa — to nie ulega wątpliwości.

Dziwne paradoksy przejawiały się w tym olbrzymim państwie obejmującym część globu. Rosja zapragnęła reformować Zachodnią Europę, choć sama pod względem kultury stała znacznie niżej od tych, których życie chce naprawić. Rosja tragicznie zawiśła nad losami nowoczesnej ludzkości, którą zapragnęła siłą wtłoczyć w ramy sztucznej doktryny.

Ludzkość cywilizowana jednak nie dała się uwikłać w grę Sowietów, nie tylko pod względem doktrynalnym, ale i w zwykłych posunięciach polityki i dyplomacji współczesnej. Wprawdzie państwa zachodnie chciałyby mieć pomoc materialną i militarną od Sowietów na wypadek wojny, ale czują, że ta pomoc może się okazać bronią obosieczną.

„Rosja nie zawrze nigdy organicznego, trwałego przymierza z Europą — pisze M. A. Sołtyków. — Rosja, przesycona duchem azjatyckim pójdzie po własnych drogach. Ci, którzy chcą z nią współpracować, winni się strzec, aby nie zostali pochłonięci i zmiażdżeni... Z oparów krwi rewolucji rosyjskiej wyrośnie nowy organizm państwowy, który stanowić będzie coś pośredniego pomiędzy życiem Azji a Europy” (por. Les méthodes collectivistes dans l'agriculture soviétique).

(KAP).

Plon działalności Gestapo

Plon działalności Gestapo w ciągu jednego miesiąca przedstawia się dość imponująco. Z ogłoszonych dopiero teraz zestawień za maj br. wynika, że w miesiącu tym zesłano do obozów koncentracyjnych na terenie dawnej Rzeszy 19.712 osób, w Austrii 2784, na ziemiach protektoratu 3412. Skazanych na kary więzienia za działalność polityczną było 4812, wyroków śmierci wykonano 16, ogłoszono 19. Na bezterminowe więzienie skazano 182 osoby.

Henlein w nielascie u Goeringa

Pogłoski o nielascie, w jaką popadł gauleiter Henlein wydają się obecnie potwierdzać. W Pradze zapewniają, iż podczas wizytacji Sudetów w dniu 3 bm. marszałek Goering odmówił przyjęcia Henleina. Nazwisko przywódcy sudeckich Niemców nie figurowało w żadnym oficjalnym sprawozdaniu z pobytu Goeringa.

Ciężkie straty kleru hiszpańskiego

Ukazujący się w Paryżu hiszpański biuletyn prasowy Bulletin d'Information Espagne zamieścił ostateczną listę zamordowanych i zaginionych biskupów i księży diecezji barcelońskiej. Lista strat obejmująca okres całej wojny domowej w Hiszpani zawiera 278 nazwisk. (pa)

Nastroje antywojenne w Rzeszy

W Lignicy i Haynau (Śląsk) w tych dniach nieznanymi sprawcami rozlepił na murach domów całą masę ulotek z następującymi hasłami:

„Precz z podlegaczami wojennymi! — Robotnicy, Obywatele i Chłopi! — łączcie się! My żądamy pokoju chleba, a nie armat!”

Funkcjonariuszem Gestapo nie udało się wykryć sprawców rozlepiania ulotek, mimo to jednak na zarządzenie Gestapo wysłano w ostatnich dniach kilka oddziałów S. A. do przymusowych zborów pracy w Prusiech Wschodnich oraz na roboty fortyfikacyjne. (—)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Konieczność racjonalnej gospodarki drzewem i surowcami włókienniczymi na Ziemiach Wschodnich

Wartość Ziemi Wschodnich jako źródła całego szeregu zasadniczych surowców przemysłowych i energetycznych, surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego — wzrosła niewątpliwie, o ile gospodarka tymi surowcami będzie prowadzona planowo i racjonalnie. Wśród surowców pochodzenia zwierzęcego i roślinnego, użytecznych w innych działach przemysłu przetwórczego na Ziemiach Wschodnich najważniejsze są: *drzewo oraz surowce włókiennicze: len, konopie i wełna.*

Zasoby drzewa na Ziemiach Wschodnich sięgają 60 proc. ogółu zasobów krajowych a skomasaowanie ich w wielkich kompleksach leśnych podnosi wartość użytkową.

ODGŁOSY

Nawołując do racjonalnego zużywania odpadków surowcowych „Gazeta Polska” przytacza charakterystyczny przykład marnotrawstwa:

Do Polski przywozi się rtec z zagranicy w butlach stalowych. Rtec nie oplaca żadnego cła, natomiast butle powinny być zostać oclone jako produkty gotowe po wysokiej cenie, wynoszącej wielokrotność ich prawdziwej wartości. Dla uniknięcia tej zbędnej opłaty uzgodniono pomiędzy importerami rteci a władzami celnymi, że butle nie oplacają cła o ile są wywożone z powrotem z Polski. Jednakowoż transport butli stalowych opróżnionych z rteci nie opłaca się. Wobec tego istnieje ogólnie praktykowany zwyczaj, że po opróżnieniu butli z przywożonej rteci, wysyła się je za odpowiednim zaświadczeniem przez Gdynię poza polski obszar celnym i wrzuca do morza. W ten sposób wprawdzie staje się wszystkim celnym formalnościom zadość, lecz niszczy się równocześnie wysokowartościowy surowiec metalowy.

Należy ubolewać zarówno nad niszczeniem butli stalowych jak i nad skostnieniem administracji celnej. Czyż nie można zwolnić od cła butli, w których przywieziono w r. 1937 — 294 kwintale, a w r. 1938 — 465 kwintali rteci? Dla przedsiębiorstw przywozowych jest to suma znaczna, ale dla skarbu wielkiej roli nie odegrała by, tak, jak zresztą nie odgrywa, bo butle idą w piasek morski.

Korespondent „Słowa” wileńskiego porusza sprawy komunikacyjne, zaznaczając na wstępie:

Poruszając sprawę naszej komunikacji, nie kierujemy się jakimś osobistym żalem. Skoro panowie z tego resortu są tak bardzo drażliwi i denerwują ich każdy wytknięty błąd — Bóg z nimi, daliśmy im jako żywo spokój, gdyby niestety nie zajmowali kierowniczych stanowisk na odcinku o niezmiernie doniosłości jak — polska komunikacja wewnętrzna. Odcinku jednym z najważniejszych w czasie pokoju, a już zgoła podczas wojny.

Nie mam zamiaru na tym miejscu pisać zasadniczego artykułu. Raczej impresję na marginesie, raczej drobne uwagi, ale utraflające niestety wciąż to samo sedno sprawy. Autor wspomniawszy o brakach z zakresu bezpieczeństwa na niektórych liniach dojazdowych, zajmuje się dalej komunikacją autobusową PKP i maluje taki obrazek ze Szczawnicy: Autobus PKP przepełniony zostaje do leżby dwukrotnie przekraczającej przewidzianą ilość pasażerów. Niektórzy siedzą jedni drugim na kolanach, reszta stoi.

Autobus stary, przetrarty i przytarty mocno, dławiony się, ledwo mogącym wyciągnąć motorem — idzie w górę, to znaczy idzie w górę i na dół, po wysokich mostkach czasem nad przepaścią, nad skarpą tylko spadającą, albo pod wysoką bardzo górą. Niechby tak, uchować Bóże, hamulce odmówiły posłuszeństwa, niechby tak defektnego rodzaju, czy jakieg tam wulgarne „nawalanie”!!! Toć nie kolejka wilanowska, proszę panów, to są góry i górskie drogi, i po nich jedzie tylko autobus Polskich Kolei Państwowych.

Skierowanie zainteresowania ku turystyce jest rzeczą dobrą, ale pod warunkiem, że nie ucierpią na tym zagadnienia zasadniczej wagi. Wagon turystyczny, nowoczesny urządzone, kosztuje 100 tys. zł. Za cenę pociągu turystycznego można kupić 40 autobusów, czyli względnie wygodnie obsłużyć kilkanaście linii. Lepiej zrezygnować z paru dorywczych imprez „Dancing-Narty-Brydż” — a dać rejonom turystycznym stałą i bezpieczną komunikację.

Jeżeli jednak w M. K. unosi się nadal duch „bobbociągów” górskich, to lepiej zrezygnować z robienia konkurencji inicjatywie prywatnej. Było by dobrze, żeby odnośni panowie referenci przyjechali na Śląsk i zapoznali się z przedsiębiorstwami autobusowymi Katowic, Cieszyna czy Bielska.

Przypomnijmy, że w bieżącym budżecie komunikacja samochodowa ma przynieść wpływy w wys. 6.730 tys. zł., a wydatki w tej samej wysokości czy przyniesie? W r. 1937 wpływy wyniosły 4.732 tys. zł., wydatki zaś 5.085 tys. zł., czyli deficyt 353 tys. zł., a w r. 1938 deficyt — 393 tys. zł.

Gospodarka leśna na terenie Ziemi Wschodnich musi powoli ulegać przeobrażeniu. Szacunkowy — ogólnopolski bilans użycia drzewa wskazuje, że około 45 proc. rocznej produkcji drzewa, zużywało obecnie w formie opału. W głównej przy tym mierze zjawisko to występuje właśnie na Ziemiach Wschodnich, gdzie brak wykorzystania torfu i węgla powoduje niemal 100 proc. oparcie domowej, a nawet przemysłowej gospodarki cieplnej na drzewie.

Zarysowując się w perspektywie najbliższych lat zwiększenie krajowego zapotrzebowania na drzewo domagać się będzie wyższych niż dotychczas ilości surowca.

Rozbudowa przemysłu celulozowego na obszarach sąsiadujących z Ziemią Wschodnią — na terenie C. O. P. oraz na linii Bugu — stanowić powinien jeden z zasadniczych fragmentów rozbudowy na tych obszarach produkcji przemysłu drzewnego, zwłaszcza w takich działach jak przemysł dyktarski, zapakczany oraz drzewno-galanteryjny.

W zakresie gospodarki drzewnej narzuca się zatem w pierwszym rzędzie konieczność radykalnej rewizji wywozu pewnych gatunków drewna zagranicę oraz konieczność przesunięcia znacznej ilości drewna opałowego do grupy drzewa użytkowego.

Analogicznie jak w dziedzinie drzewa Ziemia Wschodnia są poważnym dostawcą krajowych surowców włókienniczych. Obszary konopi dostarczają około 80 proc., a lnu 77 proc. ogólnokrajowej produkcji. Podobnie przedstawia się udział Ziemi Wschod-

nych w produkcji wełny. Niemal całość przetwórczego przemysłu włókienniczego opratego o te surowce skupia się na linii Łódź — Częstochowa — Bielsko. Rozbudowa przedsiębiorstwa na terenie Ziemi Wschodnich uplasować się winna w pasach Poławy, Oszmiana, Lida, Prużana w oparciu o len i wełnę na prawobrzeżnych obszarach nadbużańskich od Polesia po Sokalszczyznę i dalej na południe w rejonie Luowa oraz po obu brzegach Dniestru w oparciu o polskie, podolskie i podkarpacie konopie oraz wełnę.

Uruchomienie lokalnego — uszlachetniającego miejscowy surowiec — przedsiębiorstwa posiada szczególne znaczenie dla tkactwa ludowego. Zaopatrzenie tego tkactwa w odpowiedni materiał wraz z ujednoliceniem warsztatów tkackich należy uznać za jedno z podstawowych zadań w dziedzinie uszlachetnienia surowcowych bogactw Ziemi Wschodnich.

Cechą zasadniczą dotychczasowej gospodarki surowcowej Ziemi Wschodnich (w tych działach naturalnie, gdzie istnieje eksploatacja) jest ograniczenie obszarów wschodnich do roli dostawcy surowca w stanie nieobrobionym, lub w stanie prostej, prymitywnej obróbki dla rynków krajowych: zachodniego i centralnego, względnie zagranicznych. Pobieżna nawet analiza statystyki przewozów kolejowych wskazuje, że jedynie minimalny odsetek wyprodukowanych surowców na Ziemiach Wschodnich pozostaje na ich obszarach dla dalszej przeróbki przez lokalny przemysł przetwórczy.

Polski handel morski zaczyna się coraz bardziej różniczkować

Zamorskie obroty portów Gdyni i Gdańska wykazały w r. b. silny wzrost, osiągając w pierwszym półroczu br. 9.023 tys. ton wobec 7.843 tys. ton w pierwszym półroczu r. ub. i 7.743 tys. ton w pierwszym półroczu 1937 r. Łączne obroty portów polskich wzrosły więc w stosunku do r. ub. o 15 proc., przy czym obroty w Gdyni w stopniu słabszym, bo o 13,8 proc., a obroty Gdańska silniej, mianowicie o 16,6 proc.

Wzrost spowodowało przede wszystkim zwiększenie się wywozu w obu portach. Na podkreślenie zasługuje zwiększenie się w r. b. przeładunku towarów niemasowych (do masowych zalicza się: węgiel, drzewo, zboże, koks

— w wywozie, oraz rudy, piryty, złom, fosforyty, żużle Thomasa i węgla — w przywozie).

Obroty towaremi niemasowymi wzrosły w Gdyni z 624 tys. ton w pierwszym półroczu r. ub. do 750 tys. ton w pierwszym półroczu r. b., a udział ich w ogólnych obrotach podniósł się odpowiednio z 14,3 proc. do 15,0 proc.; obroty w Gdańsku podniosły się z 315 tys. ton do 465 tys. ton, a udział ich w ogólnych obrotach — z 9,1 proc. do 11,5 proc. Udział towarów niemasowych w wywozie gdyniskim zarówno, jak i w wywozie gdańskim wynosi obecnie jednakowo — 9,4 proc. W przywozie Gdyni udział towarów niemasowych stanowi obecnie aż 41,7 proc., w przywozie zaś Gdańska — 24,0 proc.

Pożyczki polskie lekką zwykowały w nowym Jorku

Na światowych rynkach giełdowych zaznaczył się tydzień ubiegły tendencją bierną, częściowo zniżkową, na co wpłynęły nie tylko informacje europejskie, lecz również przebieg obrotów giełdowych w Nowym Jorku.

Giełda nowojorska, wbrew informacjom ze sfery przemysłowej, wykazała — zwłaszcza w końcu tygodnia — tendencję wyraźnie zniżkową przy dużej podaży papierów wartościowych i akcji. Sfery gospodarcze oceniają sytuację Stanów Zjednoczonych jako pomyślną i to nie tylko na okres jesienny, lecz i zimowy. Wnioski te wypływają z faktu ogromnego wzrostu zamówień w przemyśle metalurgicznym oraz wzrostu spożycia i zapotrzebowania miedzi na rynku amerykańskim. Giełda nie reagowała jednak na te wskazówki i przebieg obrotów zaznaczył się względnie sporą zniżką kursów, która dopiero po osłabieniu podaży papierów została zahamowana.

Pożyczki polskie prawie bez zmian. W dniu 18 sierpnia br. notowano (w nawiasach cyfry z 11 sierpnia): 8 proc. Poż. Dillona 45—45, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 42—42,5, 6 proc. Poż. Dolarowa 41,12 i pół — 41,50, 7 proc. Poż. Śląska 26—26, 7 proc. Poż. m. Warszawy 28—28. Na giełdzie londyńskiej nie można stwierdzić poprawy i większej aktywności w obrotach. Kursy zostały w większości utrzymane, pewną, niewielką zwykłą, zanotowano przy transakcjach akcjami kopalni złota Unii Pol. Afrykańskiej.

Na giełdzie amsterdamskiej zniknęły już objawy depresji spowodowanej w ubiegłym tygodniu wiadomości o krachu banku Mendelssohna, obroty odznaczały się jednak ospałością, apatią zarówno od strony podaży, jak i kupna. Pewna zniżka kursów towarzyszyła obrotom w ciągu tygodnia, podłożem jej były prawdopodobnie pogłoski natury politycznej.

Giełda paryska nie reagowała na tendencyjne pogłoski, wskutek czego obroty utrzymały się na poziomie normalnym przy tendencji zlekka zwykłej dla akcji metalurgicznych, kolejowych i chemicznych. Papiery państwowe po kursie utrzymanym.

Na giełdzie berlińskiej symptomy depresji uwidaczniają się w słabych obrotach, dużej podaży przy braku zainteresowania papierami oferowanymi.

Giełda budapeszteńska nie przeprowadzała większych transakcji, tendencja kursów zniżkowa.

Na giełdzie zurychskiej obroty normalne, kursy utrzymane. Na giełdzie wiedeńskiej obroty dość słabe, większość akcji zniżkowa.

Obroty na giełdzie warszawskiej w rozmiarach średnich przy spokojnym nastroju. Notowano (pierwsza cyfra z 11 sierpnia, druga z 18 sierpnia br.): akcje: Bank Polski 102—102, Węgiel 31—30, Lilpop 79—79, Starachowice 44,50—40,50, Ostrowiec 78,50—76; papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna I-iej em. 71—70, II-iej em. 70—69, 4 proc. Prem. Poż. Dolarowa 38,75—38,75, 4 proc. Poż. Konsolidacyjna 61,25—60,50, 4,5 proc. Poż. Wewnętrzna 60,50—60,50, 5 proc. Poż. Konwersyjna 64,50—63,00, 4,5 proc. L. Z. Ziemijskie 53,50—51,75, 5 proc. L. Z. m. Warszawy z 1933 roku 61,50—60,50, L. Z. m. Łodzi 57,75—56,75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się w tygodniu ubiegłym następująco (pierwsza cyfra z 11, druga z 18 sierpnia b. r.): Amsterdam 285,40—286,46, Bruksela 90,67—90,72, Kopenhaga 111,58—111,63, Londyn 24,97—25,00, Nowy Jork 5,33 i pół — 5,33 i pół, Paryż 14,16—14,16, Sztokholm 128,67—128,77, Zurych 120,55—120,65, Mediolan 28,03—28,02.

W. P.

Produkcja drzwi i okien gazoszczelnych

Z inicjatywy inspektora Obrony Powietrznej Państwa odbyło się w Związku Polskich Inżynierów Budowlanych zebranie ok. 20 przedstawicieli zakładów przemysłowych, wyrabiających drzwi i okna gazoszczelne, stalowe, żelbetowe i inne. Celem zebrania było omówienie masowej produkcji tych elementów w celu przygotowania się do spodziewanego zapotrzebowania przy budowie schronów przeciwlotniczych. W wyniku zebrania stwierdzono, że przemysł ten poczynił już w ostatnich czasach odpowiednie inwestycje, dzięki którym jest on całkowicie przygotowanym na pokrycie największych nawet zamówień.



Czwartą z rzędu rezolucją na ogólną liczbę dwudziestu dwuletnią, powziętą przez kongres Międzynarodowej Izby Handlowej, była rezolucja o polityce monetarnej, zalecająca postawienie jej na zdrowych zasadach i wzięcie pod uwagę przede wszystkim podniesienia stopy życiowej mieszkańców wszystkich krajów.

W obradach kongresu brała udział delegacja niemiecka.

W miesiąc później agenci hitlerowscy wszczęli w Polsce akcję dywersyjną przeciwko walucie polskiej.

„Niepokojące” zakupy niemieckie w Anglii

18 bm. dokonane zostały na rachunek niemiecki na giełdzie w Londynie bardzo poważne zakupy miedzi i kauczuku. Zakupy te zaważyły nawet na cenach surowców, które wyraźnie zwykowały. Podobno nabywcy, placący oczywiście według przyjętych w takich wypadkach międzynarodowych norm giełdowych, zastrzegali natychmiastową dostawę zakupionych surowców.

„News Chronicle”, notując szereg transakcji zakupu surowców, dokonanych ostatnio przez Niemcy w Londynie, oblicza, że w krótkim czasie Niemcy zakupiły 10 tys. ton miedzi, oraz 4 tys. ton kauczuku.

Pismo stwierdza, że „niepokojący” charakter nadaje tym zakupom fakt, że dla wykonania dostaw niezbędne będzie przejściowe zmniejszenie zapasów brytyjskich.

Kronika Gospodarcza

WOJSKO ZACZEŁO ZAKUPY OWSA. Od dnia 16 bm. wojsko rozpoczęło zakupy owsa bezpośrednio od producentów i kupców. Cena wynosi 15,50—16,50 zł. za 100 kg.

MŁYNY WYKAZUJĄ CHĘĆ KUPNA PSZENICY, ZA ŻYTO PŁACĄ NIŻSZE CENY. Zaofiarowanie pszenicy było ostatnio bardzo małe. Spowodowało to zwiększoną chęć kupna ze strony młynów. Cena za pszenicę jednolitą franco Warszawa w dniu 16 bm. — 20,75, za pszenicę zbieraną 20 zł. Na rynku krajowym rozpoczęło zakupy żyta na rezerwę zbożową po cenie 13,50 franco Warszawa. Młyny natomiast chcą płacić tylko 12,75.

OGRANICZENIA EGZEKUCYJNE W ROLNICTWIE. Prezesi izb skarbowych, mocą rozporządzenia ministra skarbu, corocznie w okresie trwania żniw zwykle wstrzymują czynności egzekucyjne na przeciąg 2 tygodni w stosunku do wszystkich właścicieli gospodarstw rolnych. W roku bieżącym sfery rolnicze spodziewały się, że nastąpi przedłużenie tego okresu do 2 miesięcy, szczególnie w stosunku do właścicieli mniejszych gospodarstw wiejskich, którzy opłacają niższy podatek gruntowy do 110 zł. rocznie. Dotychczas jednak rozporządzenie takie nie zostało już wznowione. Zgodnie jednak z istniejącym rozporządzeniem, w okresie siewów jesiennych, tj. około 10 września br. zostanie wydane ponowne zarządzenie wstrzymania czynności egzekucyjnych na 2 tygodnie.

Notowania giełdowe

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 21 sierpnia 1939 r.

Zyto minus 25 gr. Mąka żytnia minus 50 gr. Rzepał ozimy i jary plus 1 zł. Makuchy rzepakowe w taflach minus 25 gr.

Reszta notowań bez zmiany.

Tendencja i obroty: pszenicy 380 — spokojna; żyta 1187 — słaba, jęczmienia 35 — zniżkowa; owsa 80 — spokojna.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ DEWIZY:

Belgia 90,55, Berlin 212,01, Gdańsk 99,75, Amsterdam 285,75, Kopenhaga 111,35, Londyn 24,93, Nowy Jork 5,31, Kabel 5,32 i pół, Oslo 125,15, Paryż 64,13, Sztokholm 128,60, Zurych 120,30, Mediolan 27,89, Helsingfors 10,96, Montreal 5,32 i pół.

Tendencja nieco mocniejsza.

AKCJE:

Bank Polski 102, Cupier 34,50, Węgiel 29, Lilpop 79, Ostrowiec 76, Haberbusch 52.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE:

4,5 proc. wewnętrzna 60,50, 3 proc. inwest. I em. 70, serie 73,25, 3 proc. inwest. II em. 64, serie 70, 5 proc. konwersyjna 63—62 ost. setki 60 drobne, 5 proc. kolejowa 61—59 ost. drobne 4 proc. premijowa dolarowa nie notowana, 4 pr konsolidacyjna 61,25—60,50 ost. setki i drobne 4,5 proc. ziemskie seria piąta 51,25—52,00—51,50, 4,5 proc. Warszawy 62,00—62,50, 5 proc. Warszawy stare 63,00—64,50, 5 proc. Warszawy 1933 60,00, 59,50, 59,88, 60,50 ost. dr., 5 proc. Lu blina 1933 roku 54,00, 5 proc. Radomia 1933 i 54,00. Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

WALUTY:

Belgi belg. 90,30, 90,77, dol. amerykański 5,30 i pół, 5,33, dol. kanad. 5,30, 5,32 i pół, flor. hol. 284,75, 286,46, franki fr. 14,07, 14,17, frank szwajc. 119,80, 120,60, funty ang. 24,84, 25,00 guld. gdańskie 99,75, 100,25, kor. duńskie 110,95 11,63, kor. norw. 124,65, 125,47, kor. szw. 128,10 128,92, liry wł. 18,40, 19,00, marki fin. 10,70 11,02, marki niem. srebrne 83,50, 86,00.

Nasze stosunki gospodarcze z Niemcami

Udział terytoriów, które stanowią dzisiaj „Wielkie Niemcy”, wynosił w naszym międzynarodowych obrotach towarowych w roku 1938 dobrze ponad 300 milionów złotych w przywozie i mniej więcej tyle samo w wywozie. W stosunku do ogólnej sumy naszych obrotów z zagranicą stanowi to około 27 proc. To znaczy, że ponad jedną czwartą wszystkiego co wywozimy — wywozimy do Niemiec, i więcej niż ćwierć naszego przywozu pochodzi z tegoż kraju.

Taki stan rzeczy musi budzić poważny niepokój. Nadmiernie rozbudowane stosunki gospodarcze z państwem, które prawdopodobnie nie zawsze będzie z nami w stosunkach pokojowych, kryje w sobie następujące możliwe niebezpieczeństwa. Najpierw co się tyczy naszego wywozu do Niemiec. Jak wiadomo, ma on charakter surowcowo-rolniczy. Dostarczamy Niemcom tego, czego najbardziej im brak.

Oceniając potencjał wojskowo-gospodarczy naszego zachodniego sąsiada, kładziemy zazwyczaj bardzo silny akcent na braki wyżywienia w tym kraju. Mówimy o wygłodzonym żołnierzu niemieckim, który nie będzie zbyt skory iść na wojnę z pustym żołądkiem, podkreślamy trudności, jakie w razie wybuchu wojny sprawi Niemcom powszechnie niezadowolone, wywołane głodem, względnie złym wyżywieniem ogółu ludności. Otóż opinia, która rozumie te trudności niemieckie, powinna równie dobrze rozumieć, że przyczynianie się do ich usunięcia przez poważny wywóz środków żywności, nie leży bynajmniej w naszym interesie.

To samo dotyczy i innych pozycji naszego wywozu do Niemiec, który ma w swej przeważającej części charakter surowcowy lub pół surowcowy: czy to będzie drewno, którego wywieźliśmy w roku ubiegłym za 50 i pół miliona złotych, czy żelazo i stal za 6,8 mil. zł., czy blacha żelazna (6,6 mil. zł.), czy szyny kolejowe (3,3 mil. zł.).

Przechodząc do przywozu z Niemiec, nie należy zapominać, że każdy przywóz jest w pewnym stopniu uzależnieniem się od zagranicznego dostawcy. W szczególności dotyczy to przywozu przemysłowego, instalacyjnego, to znaczy przywozu maszyn i urządzeń technicznych, a taki właśnie charakter ma gros naszego importu z Niemiec.

Sprawność ustawionych w przemyśle polskim maszyn zagranicznych uzależniona jest w dość znacznym stopniu od przywozu części zapasowych, łatwo zużywających się, narzędzi itp. z tego właśnie kraju, z którego pochodzą maszyny. Jest oczywiście sprawą bardzo ważną, aby jak najwięcej z nich pochodziło z krajów, na których współdziałanie lub przynajmniej neutralność możemy liczyć w czasie wojny.

Obok tego względu technicznego istnieje analogiczny względ handlowy. — Chodzi o to, aby utarte w normalnych stosunkach pokojowych drogi handlowe mogły być wykorzystane w dobie wojennej. A na to muszą one wieść do krajów politycznie nam bliskich.

Ostatnie czasy zaznaczyły się wyraźną tendencją do zmniejszania obrotów polsko-niemieckich. Przede wszystkim zachwiana została równowaga tych obrotów na naszą niekorzyść, to znaczy, nasz wywóz ostatniego okresu przewyższył poważnie nasz przywóz, skąd powstały zamrożenia należności naszych eksporterów. Zarządzono temu doraźnie przez ograniczenie wywozu do Niemiec na okres czerwiec - sierpień br. do wysokości 45 proc. rozmiarów przewidzianych w planie rocznym, ustalonym w polsko-niemieckich układach gospodarczych. Zarządzenia tego rodzaju przywrócić prawdopodobnie równowagę obrotów między obu krajami. Chodzi jednakże obecnie nie tylko o uzyskanie równowagi, ale o obniżenie ogólnego poziomu obrotów, o przedstawienie, jak się modnie mówi, naszego handlu zagranicznego na inne tory.

I niewątpliwie ostatnie miesiące przyniosły pod tym względem poważne rezultaty. Wprawdzie koncern państwowy „Wspólnota Interesów” przystępuje teraz właśnie do montowania samochodów kilku marek wyłącznie niemieckich, co, oczywiście, stworzy poważną pozycję przywozu z Niemiec, ale jednocześnie, jak zauważa jeden z obserwatorów naszego życia gospodarczego: „W stosunkach gospodarczych polsko-niemieckich przesłaliśmy już przez punkt zwrotny: tendencję do rozszerzania obrotów z naszym zachodnim sąsiadem zastąpiła tendencja kurczenia tych obrotów. Oddziałują w tym kierunku potężne nastroje społeczeństwa polskiego. W zachodnich zwłaszcza dzielnicach ujawnił się żywiołowy odruch

bojkotu towarów niemieckich. (Przegląd Gospodarczy nr. 12 z br.).

Niewątpliwie na tle zmiennej rzeczywistości politycznej czynniki decydujące o naszej polityce gospodarczej powezma właściwe środki dla usunięcia tego niepożądanego stanu rzeczy, jakim byłby 27 procentowy udział Niemiec w naszym handlu zagranicznym. Na pewno spotkają się one przy tym, jak we wszystkich zarządzeniach, mających na celu przygotowanie Polski do obrony, ze zrozumieniem i pomocą ze strony przemysłu i szerokich rzesz spożywców artykułów pochodzenia zagranicznego.

Ważne jest jeszcze zdać sobie sprawę, w jaki sposób doszło do tak poważnego udziału Niemiec w naszym handlu zagranicznym. Dla „Gazety Polskiej” zagadnienie to jest bardzo proste. Są jakieś „czynniki”, którym zależy na tym, żeby eksportować do Niemiec, nie za to nie otrzymując wobec tworzących się zamrożenia. Tam, gdzie w żaden sposób nie można twierdzić, że zawiniło „partyjnictwo”, tam znajduje się winę jakichś bliżej nie określonych „elementów”. Można się pytać najbardziej uczonych ekonomistów, kogo „Gazeta Polska” miała na myśli, ale nikt nie potrafi znaleźć odpowiedzi. Był więc to po prostu wykręt w formie aluzji niezbędny dla uratowania tezy, że nasza polityka oficjalna nie tylko nigdy nie popełniła żadnego błędu, ale zawsze jej się wszystko udawało.

W gruncie rzeczy wcale tak nie było. Po zakończeniu wojny celnej z Niemcami, co nastąpiło w tak wymownym pod tym względem roku 1934, wyraźnie dażono do powiększenia obrotów towarowych polsko-niemieckich. Ponieważ zaś struktura gospodarcza obu krajów stwarza bardzo wielkie możliwości wzajemnej wymiany — obroty towarowe polsko-niemieckie zaczęły szybko wzrastać, dochodząc do olbrzymich rozmiarów.

Oczywiście, wielką rolę odegrały tu i

zabory niemieckie, przez włączanie do Rzeszy obszarów, z którymi pozostawaliśmy w ożywionych stosunkach handlowych. Nie mniej nie starano się temu, w najmniejszym stopniu, przeciwdziałać. Pewien wpływowy polityk gospodarczy wyraził się po włączeniu Austrii do Rzeszy w sposób następujący: „Rola Polski, która niewątpliwie teoretycznie może jeszcze w obecnym położeniu powiększyć obroty z Rzeszą, jest tutaj widoczna”. „Tutaj” — to znaczy w powiększeniu obrotów z włączoną do Rzeszy b. Austrią.

I rzeczywiście wysokość obrotów z Rzeszą, która wynosiła w roku 1934 — 108 milionów złotych w przywozie i 162 miliony złotych w wywozie, podniosła się w roku 1938 do 299,4 mil. zł. w przywozie i 285,8 mil. zł. w wywozie plus lwia część obrotów z b. Czechosłowacją, które wynosiły w tym roku 40,7 mil. zł. w przywozie i 43,2 mil. zł. w wywozie. Błogosławione skutki wojny celnej z Niemcami nie zostały w pełni wykorzystane.

Politycy gospodarczy, którzy forsowali rozwój obrotów polsko-niemieckich, rozporządzali niewątpliwie szeregiem poważnych argumentów czysto gospodarczej natury. Mimo to nad całą tą sprawą zaważył bardzo poważnie nastrój roku 1934, tj. przekonanie, że jedyną rzeczą, jaka się na tym Bożym świecie napewno zdarzyć nie może, jest konflikt z Niemcami.

Trzeba jednak skończyć na stwierdzeniu, opartym na obserwacji naszego życia gospodarczego ostatnich miesięcy, że punkt zwrotny w polsko-niemieckich stosunkach gospodarczych już nastąpił, że przedsięwzięte środki do ograniczenia tych nadmiernie rozdętych obrotów. Niestety bowiem zmiana frontu w polityce gospodarczej jest rzeczą znacznie moźniejszą i dłużej trwającą, niż w polityce ogólnej. Tu nie da się brać zbyt ostrych zakrętów.

Al. Wroński.

Dalsze głosy prasy polskiej o ś. p. Wojciechu Korfantom

„Głos Narodowy“ (z Wilna):

„Korfanty posiadał wszechstronne wykształcenie i wielką znajomość stosunków politycznych i wybitnych osobistości w całej Europie. Był sugestywnym mówcą i znakomitym publicystą. Wydawał i redagował szereg pism na G. Śląsku, ostatnio „Polonię“.

Gdy Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza połączyły się i utworzyły Stronnictwo Pracy, Korfanty — acz nieobecny w kraju — został wybrany prezesem Komitetu wykonawczego tego stronnictwa.

Zasługa ś. p. Wojciecha Korfanta w odzyskaniu Ziemi Śląskiej jest niewątpliwa.

Cześć Jego pamięci!”

„Obrona Ludu“ (Pomorze):

„Narodowy Ruch Robotniczy okrywa się żałobą. Zmarł prezes naszego Stronnictwa. Doremnie szukać słów, które oddałyby naszą boleść.

Zmarł jeden z najwierniejszych sług Polski i ludu pracującego.

Życie woda ludu śląskiego i czołowego przywódcy Narodowego Ruchu Robotniczego było pracowite, przepelnione ofiarami składanymi na Ołtarz Ofjczyzny.

Śmierć zabrała Go, gdy po powrocie do Polski, po wyjściu z wicelania, chciał znowu Polsce ofiarować w tak ważnej chwili swą wiedzę i doświadczenie, swe siły i zapal.

W głębokim smutku pogrążony Narodowy Ruch Robotniczy składa hold przed trumną Wielkiego Polaka, a swego cenionego przywódcę.

Cześć Jego świetlanej pamięci!”

„Dziennik Poznański“ (prorządowy):

„Zgon Wojciecha Korfanta okrył żałobą tych wszystkich, dla których w wielu chwilach różnice partyjno-polityczne nie istnieją. Wszak zeszedł człowiek niepospolitych zasług dla Ofjczyzny. A gdy te jego dla Polski zasługi rzuciły na szalę nawet z zarzutami, jakie Korfantemu za życia stawiali jego przeciwnicy, to nie jest w stanie wymazać prawdy, że Wojciech Korfanty dobrze zasłużył się Ofjczyźnie“.

ABC:

„Jeden po drugim odchodzą z tego świata ludzie, którzy odegrali decydującą rolę w latach tworzenia się odrodzonej Rzeczypospolitej. Zmarły wczoraj ś. p. Wojciech Korfanty jest już jednym z ostatnich z tego pokolenia. Cała epoka odchodzi już bezpowrotnie do historii.

Z nazwiskiem Wojciecha Korfanta będzie związana wieloletnia walka ludu polskiego o polskość Śląska. Był on i jest najlepszym symbolem tej walki. On bowiem nadał tej walce charakter walki nie tylko o język, ale pełny polityczny związek z Polską. Niezależnie zupełnie od wszelkich poglądów politycznych, każdy przyznać musi, że bez Wojciecha Korfanta Polska nie miałaby Śląska Górnego.

wróg gotuje do nowego skoku na naszą świętą, tak obficie krwią zroszoną ziemię polską, którą ten Wielki Polak przyprowadził do prawdziwej Matki.

Modlić się będziemy o spokój Jego duszy i o wynagrodzenie za wszelkie Jego trudy przebogatego w wydarzenia dziejowe życia. Ludność Śląska zachowa swojego Rodaka na zawsze w wdzięcznej pamięci. Nigdy nie uwierzyła w to, co brzydkiego rozpowszechniano o Tym, który zdrzugał na Śląsku potęgę pruską.

Dla nas Wojciech Korfanty żyć będzie, mimo, że ciało jego spocnie w cichym grobie.

Naszym obowiązkiem jest dorobek Wojciecha Korfanta nie tylko utrzymać, lecz pomnożyć. To przyrzeczenie dajemy Mu na drogę do wieczności. Niech u tronu Wszechmogącego wyjedna łaski dla Narodu Polskiego i niech nas błogosławi z tego drugiego świata w tych ciężkich chwilach, które stoją przed nami.

„Der Deutsche in Polen“:

„Tkwi w tym wielka tragedia, że budzieli polskości na Śląsku rozstał się z życiem prawie w tym momencie, w którym polityczne fale na tym terenie wzbierają wysoko. Jak zawsze można oskarżać Korfanta jako polityka, jednak sami najzagorzalsi Jego przeciwnicy nie odmówią mu zasług dla sprawy społecznej, narodowej i dla pobudzenia ruchu chrześcijańskiego w najszerszych kołach polskiego społeczeństwa. Był to człowiek urodzony do walki, nieugięty w dążeniu do swojego celu i dlatego w swej politycznej działalności bez skrupułów. Na początku swej działalności przeciwstawił się ostro wpływom niemieckiego centrum na katolickiej części Górnego Śląska. Mimo to zawsze zdawał sobie sprawę, że Jego narodowe cele są do osiągnięcia tylko w ramach katolickiego światopoglądu. Starsi spośród nas mają jeszcze w żywej pamięci Jego ostre przeciwstawienie się klerowi przede wszystkim kardynałowi Koppowi. To co na wygnaniu tworzył w swej publicystycznej działalności należy do najpiękniejszych prac katolickiego piśmiennictwa politycznego. Niech odpoczywa w pokoju!”

Z BLISKA I Z DALEKA

ENCYKLOPEDIA NIE UCZY GRZECZNOŚCI

Kto chce wiedzieć ile Dania ma mieszkańców, jakie imię przybrał jej król, które w tym kraju są największe miasta itd. może wszystkie te rzeczy znaleźć pod literą „D” w pierwszej lepszej encyklopedii.

Jeśli natomiast ktoś chce poznać charakter ludności, która wśród trosk dnia powszedniego potrafiła zachować pogodne usposobienie temu nie wystarczającą encyklopedyczną mądrością. Jeden, dwa dni pobytu w stolicy Danii, Kopenhadze, powiedzą pod tym względem bystremu obserwatorowi więcej niż stronicę encyklopedii. Kopenhaga słusznie cieszy się wśród wytrawnych podróżników opinią uśmiechniętego miasta i miasta uprzejmego. Pogoda ducha i uprzejmość cechuje Duńczyka w każdej sytuacji życiowej.

Często na ulicach Kopenhagi można zauważyć taki obraz: ożywiona ulica jedzie chłopiec obładowany paczkami. W pewnym momencie jeźdźnia przechodzi zamyślony starszyszek, rowerzysta, nie zauważywszy przechodnia mimo, woli lekko go potrącić. Zeskakuje z roweru, wypytuje ofiarę własnej nieostrożności czy się jej co nie stało, czy nie trzeba pomocy, po czym przeprosiwszy grzecznie, jednym skokiem jedzie na siodełku i pedzi dalej. Pedzi! — To właściwie za dużo powiedziane. Pod tym względem najmniejszy rowerzysta warszawski przegoni każdego kopenhagczyka. Bo też pośpiech nie jest tam cechą powszechną. Rowerzysta duński nie spieszy się zbytnio. Wyjeżdża z domu na czas, tak, by na czas pozalać swoje sprawy, czy też stanąć w miejscu pracy.

Stąd też wypadki przejechania, czy nawet potrącenia kogoś przez rozpedzonego rowerzystę, jakie zdarzają się prawie codziennie we wszystkich innych miastach na kontynencie europejskim, są w Danii prawie nieznanne.

BEZROBOTNI CUDZOZIEMSCY W PARYŻU

Francuskie Ministerstwo Pracy ogłosiło statystykę, dotyczącą ilości zarejestrowanych w departamencie Sekwany (Paryż z okolicami) bezrobotnych cudzoziemców.

W chwili obecnej 15.486 cudzoziemców pobiera zasiłki. Podział na narodowości jest następujący: 5489 Włochów, 2179 Rosjan, 1898 Polaków, 1646 Hiszpanów, 1034 Belgów, 896 Ormian, 405 Szwajcarów, 319 Portugalczyków, 317 Czechosłowaków, 122 Rumunów, 168 Jugosłowian, 136 Turków, 122 Greków, 105 Węgrów, i t. d.

Z następujących państw bierze zasiłki po jednym cudzoziemcem: Argentyny, Abisynii, Kuby, Monaco, Guatemali, Nicaragui, Iranu, Urugwaju i Wenezueli.

NOWY INSTYTUT CHEMII ORGANICZNEJ

Bezpośrednio po otwarciu Instytutu Biologicznego, nastąpiła inauguracja Instytutu Chemii Organicznej przy uniwersytecie sztokholmskim. Na uroczystości obecni byli znani uczeni zagraniczni z Anglii, Francji, Niemiec, Finlandii i Polski, jak również wielu uczonych szwedzkich.

Nowy ten zakład, na którego czele stoi prof. Euler, składa się z trzech oddziałów: oddziału chemicznego dla badań nad witaminami i enzymami, oddziału techniczno-chemicznego, który zajmuje się m. inn. także badaniami surowców syntetycznych, a wreszcie oddziału fizykochemicznego, który zajmuje się przede wszystkim analizowaniem narośli rakowych.

Nowy Instytut powstał głównie dzięki pomocy finansowej fundacji imienia Knuta i Alicji Wallenbergów i fundacji Rockefellera.

Kłty Wielkiej Brytanii na Dalekim Wschodzie

Często słyszy się pytanie, w jakim stopniu byłaby zdolna Wielka Brytania bronić swych posiadłości na Dalekim Wschodzie w razie wybuchu wojny ogólnoeuropejskiej. Najlepszą na to odpowiedzią będą następujące fakty.

Do niedawna Wielka Brytania rzeczywiście zaniedbywała swe pozycje obronne na Dalekim Wschodzie i Pacyfiku. Chociaż wielka baza morska w Singapurze została świetnie rozbudowana, lecz nie było tam dość silnego garnizonu, jak również nie był przygotowany żaden plan strategiczny na wypadek ogólnego konfliktu.

W czasie Wielkiej Wojny Wielka Brytania nie miała potrzeby bronięcia swych interesów na Dalekim Wschodzie ze względu na sojusz z Japonią. Obecnie sojusz taki już nie istnieje.

Toteż Komitet Obrony Imperialnej powziął ostatnio poważne kroki na wypadek wojny na Dalekim Wschodzie. Te kroki będą znów przykładem, że może Wielka Brytania jest często dość powolna w powzięciu decyzji, ale jeśli się zdecyduje, to przeprowadzi swe zarządzenia bardzo celowo, szczególnie w obliczu groźących niebezpieczeństw.

Singapur jest obecnie największą i najsilniejszą twierdzą morską na świecie i aby wypełnić całkowicie swe zadanie, musi mieć odpowiednią flotę. Jest również prawdą, że do niedawna Wielka Brytania nie mogła wysłać do Singapuru żadnego ze swych większych liniowców, gdyż to osłabiłoby jej siły na wodach europejskich. Obecnie jednak, dzięki szybkiemu tempu akcji dobrożenia, dwieście nowych jednostek bojowych powiększy zastępy floty jeszcze w roku bieżącym. Z tych znaczna część będzie mogła być użyta w razie potrzeby na wzmocnienie floty Dalekiego Wschodu.

Zarówno liczba jak i nazwy okrętów są ściśle tajemnicą, wolno jednak podać do wiadomości ogólnej opinie kół fachowych, stwierdzającą, że flota brytyjska znajduje się znów na poziomie, który nie tylko zapewni całkowitą obronę interesów Imperium, ale pozwoli jej w każdej chwili przejść do ataku.

Zespół rezerwy floty jest tak pomyślany, aby nie zachwiał równowagi sił morskich, znajdujących się we wschodniej części Atlantyku lub na morzu Śródziemnym. W chwili obecnej flota brytyjska jest silniejsza niż kiedykolwiek w swej historii.

Tak wzmocnione przez okręty liniowe Singapur będzie panował nad Pacyfikiem. Należy również pamiętać, że Wielka Brytania utrzymuje stale na wodach orientalnych w różnych punktach floty, złożoną z około 70 okrętów, między którymi znajduje się 14 krążowników, 16 kontrtorpedowców, 15 okrętów podwodnych, przeważnie najnowszych typów.

Komitet Obrony Imperialnej nie zaniebuje i innych środków obrony. Ostatnio zainicjowano stałą współpracę zaprzyjaźnionych państw na Pacyfiku.

Odbłyły się już w tym celu dwie konferencje o wielkim znaczeniu.

Jedna miała miejsce w Nowej Zelandii i jako rezultat obrad Australia i Nowa Zelandia zdecydowały się uczestniczyć czynnie w obronie.

Prawdopodobnie w najbliższej przyszłości zostanie utworzona Rada Obrony Pacyfiku, która będzie czuwała nad pracami strategicznymi w południowej części Oceanu Spokojnego.

Druga konferencja miała miejsce w Singapurze i wzięli w niej udział przedstawiciele sił francuskich na Dalekim Wschodzie oraz oficerowie ze sztabów oddziałów brytyjskich.

Zostało zadecydowane, że w razie wojny obie siły zbrojne: francuska i brytyjska zostaną połączone. To samo będzie dotyczyć zapasów amunicji i prowiantów. Flota francuska będzie mogła całkowicie korzystać z bazy w Singapurze, zaś siły morskie Wielkiej Brytanii będą miały te same ułatwienia w portach Indo-Chin.

Omawiana była również sprawa wspólnego patrolowania morza Chińskiego, aby

zapewnić w razie konfliktu zbrojnego opiekę statkom handlowym.

Brane były również pod uwagę sprawa zorganizowania transportu posiłków wojskowych z Indii do Singapuru oraz rozciągnięcie gwarancji francusko-angielskich na królestwo Sjamu.

W Singapurze gromadzone są ostatnio zapasy amunicji, również znaczne zapasy węgla i materiałów pędnych. Siły lotnicze otrzymały nowe samoloty i niezbędną ilość części zamiennych.

Wszystkie kolonie i protektoraty brytyjskie na Dalekim Wschodzie wzmocniają własnym kosztem swe miejscowe siły obronne, do oddziałów wojskowych napływają liczni ochotnicy.

Stany Malajskie przeznaczyły na cele dobrożenia sumę 1.500.000 funtów szterlingów; Hong-Kong wydało ostatnio blisko 300.000 funtów szterlingów na cele obronne i podług opinii rzeczoznawców kolonia ta jest całkowicie przygotowana na ewentualne dłuższe oblężenie.

Głównodowodzący siłami brytyjskimi na Dalekim Wschodzie oświadczył niedawno: „Siły angielsko-francuskie na Dalekim Wschodzie są obecnie w stanie przeciwstawić się z powodzeniem każdemu napadowi wroga”.

Somerset Maughan - kawalerem Legii Honorowej

Znany powieściopisarz angielski, Somerset Maughan został ostatnio odznaczony francuską Legią Honorową.

Należy on, podobnie jak Bernard Shaw i H. G. Wells, do tego pokolenia pisarzy angielskich, którzy na długo przed wojną światową, zdobyli sobie sławę i wciąż tworzą, wykazując niezwykłą żywotność swych talentów.

P. Somerset Maughan liczy obecnie lat 65, większą część swego życia spędza na południu Francji, gdzie w swej przepięknej willi w Cap Ferrat, gości chętnie swych gości.

Somerset Maughan kształcił się w Niemczech na uniwersytecie heidelberskim i pierwszą jego sztuką, która została wystawiona w Berlinie w r. 1902, była napisana po niemiecku.

Dziwnym może się wyda, iż Somerset Maughan jest z wykształcenia lekarzem, i jak pisze w swej wydanej w zeszłym roku autobiografii, po paru latach pracy w charakterze lekarza przyszedł do przekonania, że „procesy zachodzące w umyśle ludzkim

są bardziej interesujące, niż procesy czysto fizyczne”.

To prawdopodobnie zdecydowało o zmianie zawodu popularnego obecnie pisarza.

Miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Kardynała Kakowskiego

Śp. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski w ostatniej swej woli wyraził życzenie być pochowanym wśród najuboższych na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie w Warszawie. Wobec tego śmiertelne szczątki Arcypasterza Warszawy złożone zostały w podziemiach katedry św. Jana jedynie tymczasowo. Obecnie prowadzone są roboty nad przygotowaniem miejsca wiecznego spoczynku śp. Kardynałowi na cmentarzu bródnowskim. Grób ten znajdować się będzie w alei głównej wprost kościoła.

Trumna ze zwłokami będzie złożona bezpośrednio w ziemi, jak tego pragnął śp. Ks. Kardynał. Na mogile stanie prosty granitowy krzyż, teren zaś dookoła mogiły będzie odpowiednio urządzony, aby ułatwić dostęp wiernym, którzy zechcą pomodlić się tu za duszę swego Arcypasterza. Roboty będą ukończone w połowie września br. i wówczas nastąpi przewiezienie zwłok śp. Kardynała Kakowskiego na Bródno.

IRENA ZARZYCKA

Porwałam mężczyznę!

Powieść obyczajowa

30)

Na twarzy Janki pojawił się dziwny wyraz i mimo że słuchała uważnie i ze wzruszeniem, nie mogła mimo woli nie myśleć, że ta poetyczna księżycowa pani miała właśnie dość dużo i tupetu i sprytu. W każdym razie potrafiła się reklamować. Zdziśław przecież nie widział twarzy Janki i ciągnął:

— Za dumna też była, żeby handlować ciałem. Jeżeli dawała pocałunki, nie żądała nic wzamian. I za swoje słiczne uśmiechy nie chciała nic prócz serca...

A ja teraz już wiem, że zawsze będę nosił w sercu rozkwitły krzew tęsknoty. Zawsze... Dziwne pojęcie! Zawsze i nigdy!

Umilkł. W głębi pokoju cykał zegarek. Poza tym była cisza. Janka delikatnie położyła dłoń na głowie chłopca i rzekła cicho:

— Sławus, daj mi ten pamiętnik! Drgnął.

— Oh! Nie mogę. Jakże... jakże masz odwagę prosić?

— Mami! Bo ona nie zastrzegła, by go zniszczyć. Zostawiła go w pokoju i mogła przypuszczać, że dostanie się do rąk nawet niepowołanych.

— Może zapomniała?

— Nie, takich rzeczy się nie zapomina, Sławku... ona wszystko przemyślała, robiła wszystko na chłodno.

— Och, Jana, to ty jesteś chłodna i trzeźwa.

— Jestem trzeźwa, bo mam cel w życiu. Bo jestem coś winna ziemi i społeczeństwu, w którym wzrosłam, rozumiesz? Bóg mi dał zdrowie i wolę nie po to, bym to bezmyślnie zmarnowała. Już ci to raz mówiłam.

— Jesteś okrutna!

— Niel! Jestem zdrowa, a ty jesteś chory.

— Ty jesteś zdrowa, bo nie masz wspomnień. Każde wspomnienie jest cierpieniem, choćby dlatego, że odeszło w przeszłość coś, co było częścią nas samych. Wspominamy przeważnie chwile, które kiedyś opromieniały nasze serce. Dlatego tak dotkliwie odczuwa się ich brak, dlatego taki ból...

— Nie patrzę w przeszłość, bo mam długą drogę przed sobą tak samo jak i ty, rozumiesz, Dzidziu?

— Rozumiem — rzekł cicho — o, rozumiem...

Wstał.

— No, Jana. Muszę już iść.

Zapaliła światło. Zmrużyli oczy oboje.

— Przebac mi, Sławku, jeśli byłam niedelikatna, ale mam cię na sumieniu i pragnęłabym pomóc ci w niedoli.

— Jesteś zawsze kochaną przyjaciółką! Włec jutro staraj się oczarować

mego szefa. Myślę, że wrócę w oznaczonym terminie. Bywaj, Jana!

Gdy stuknęły drzwi za odchodzącym, Janka stojąc na środku pokoju westchnęła głośno i w myśli podziękowała Bogu, za to, że była trzeźwa i zdrowa, a zamiast marzyć wolała zawsze coś robić.

Ludwik Erlen o tej godzinie siedział w gabinecie ojca i widać musiała to być godzina szczerości, bo z całym zapałem opowiadał o swej dzielnej małej kobiecie, o swoim kochaniu, o tym, jak do siebie tęsknili, tylko na razie nie przyznał się do oszustwa w Zakopanem, żeby staremu nie popsuć nastroju, i wreszcie usłyszał od ojca upragnione słowa:

— No cóż... nie będę walczył z wiatrakami; to się już kochajcie... Będiesz pamiętał, że ojciec nie płaci za niewdzięczność brakiem serca.

— Tatusiu! Tylko nie bądź taki patetyczny, niewiele brakuje, abyś rozdarł szatę na piersiach! Daj chłopie pyska!

Zgniółł ojcu bez ceremonii łopatką, wytrącił nieodłącznego papierosa, porzucił na biurku papiery i wyszedł... nie, wyleciał jak ptak do gniazda, do swego gniazda. A stary siedział w fotelu i poczuł, że musi wytrzeć nos, bo jakiś chyba dostanie kataru.

III

Kochany Sławku! Ciesz się, że zdrowo i cało zajęchałeś na miejsce. Pytasz, jak sobie daję radę z twoim szefem? Cudowny człowiek! Wiesz, będę mu urządziła bibliotekę, to znaczy zaopiekuję się jego książkami i przywrócę im zdrowszy wygląd.

Wyobraź sobie, papa Erlen był już u nas dwa razy i świdruje mi dziurę w brzuchu, żeby urządzić ślub i wesele.

wiesz — tak z pompą i hukiem. Ja oczywiście omal dęba nie stoję z rozpaczą. Tłumaczę mu, że jestem biedna i nie mogę sobie pozwolić na żadne takie „szyszykany” a od niego nic nie przyjmę. Ale on wciąż swoje. Dziwaczni są ci starzy ludzie. Pierw nie chciał mnie znać, a teraz wesele z pompą. Wyobraź sobie uroczyste twarze mojej rodziny, a szczególnie babki Aleksandry, która mi przepowiadała „marny koniec”, wyobraź sobie papę Erlenę we fraku, lakierach, no i mnie... Jankę Darowską w jedwabnej szacie z welonem... Oj, nie mogę... Kolki!... No, ale jak inaczej nie można, to już chyba się zgodzę.

Sławus, przypomnij sobie, com ci mówiła!... Przyslij mi ten pamiętnik. Bo po sto razy mogę cię zapewnić, że to nie jest niezgodne z wolą Anny. Posyłam ci w załączeniu wszystkie twoje korespondencje z Zakopanego, a także tę nowelę i wiersze, któreś nadesłał, a które pisała Anna. Stary pocztowy papa Erlen twierdzi, że gdyby miał więcej jej rzeczy, to by chętnie umieszczał.

Tu u nas wszystko w porządku. Przechodzę z biura i zabieram się z moją pomocnicą do roboty. Poza tym uczę tego fachu Lutka.

Calujemy cię serdecznie. Lutkowie.

List ten nie zdziwił Sławka. Był w stylu Janki. Ale po co u licha przysyła mu te artykuły? Zna je doskonale, przecież pisał sam. A poza tym o jakiej wspomina noweli? Nie posyłał żadnej. Może Anna dołączyła przez żart?

Sirax NAJLEPSZY PROSZEK DO SZOROWANIA

Wtorek

22

SIERPIŃ
1939

Dziś: Tymot. Ant.

Jutro: Filipa

Wschód słońca: g. 4 m. 52

Zachód słońca: g. 19 m. 13

Długość dnia: g. 14 m. 21

Przewidywany przebieg pogody w dniu 22 bm.

Słonecznie i bardzo ciepło przy słabych wiatrach wschodnich. W godzinach po południowych miejscami słabe burze.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. WOJCIECHA KORFANTEGO

Świętochłowice — dnia 24 bm. o godzinie 7,20.

Wirek — dnia 22 bm. o godz. 6-tej.

Godula — dnia 23 bm. o godz. 6-tej.

Orzegów — dnia 23 bm. o godz. 6,30.

Lipiny — dnia 22 bm. o godzinie 6-tej.

Chorzów II — dnia 23 bm. o godz. 6

w kościele św. Józefa.

Akademia żałobna z ramienia Kat.

Tow. Polek odbędzie się w Goduli dnia

23 bm. o godz. 16-tej w Ognisku.

Kochłowice — dnia 23 bm. o godzinie 7,30.

Piotrowice — dnia 23 bm. o godz. 6.

Lipiny Śl. — dnia 22 bm. o godz. 6-tej.

Stary Bieruń — dnia 22 bm. o godz. 6-tej.

Z ramienia Zarządu gminy w Janowie odbędzie się w dniu 24 bm. o godz. 8-ej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wojciecha Korfanteo.

Uprasza się o liczny udział w nabożeństwach.

Akademia żałobna w Turzy Śl.

W środę, dnia 23 bm. o godz. 19-tej odbędzie się w sali p. Lasoka w Turzy, pow. rybnicki, akademii żałobna ku czci ś. p. Wojciecha Korfanteo. Przemówienie wygłosi p. Rudolf Kozieł. (rk)

Akademia żałobna w Rybniku

Żałobną akademię ku czci ś. p. Wojciecha Korfanteo urządza Stronnictwo Pracy w Rybniku w czwartek, 24 bm., o godz. 8 wieczorem w Hotelu Polskim. Na akademii tak winni stawić się wszyscy obywatele Rybnika i okolicy. Zarząd Stronnictwa Pracy zaprasza również wszystkie organizacje społeczne i polityczne na tą akademię.

Fatalny stan szosy Wodzisław — Jedłownik

Wybudowana przed paru laty szosa z Wodzisławia do Jedłownika zaczyna się przedstawiać fatalnie. Skutkiem nie przeprowadzenia reperacji na odcinku około 200 metrów powstały wielkie dziury i pełno „kocih łbów”.

Cykliści zwłaszcza, łatwo tu narażeni być mogą na wypadki, to też słychać ich głośnie złożenia na ten stan rzeczy. (rk)

Nowa ofiara kapieli

W stawie Polskich Kopalń Skarbowych w Szarłocinie utonął w sobotę po południu podczas kąpieli 17-letni Ernest Stopa z Świętochłowic (Farna 2). Wezwana straż pożarna po 3-godzinnych poszukiwaniach wyłowiła zwłoki i odstawiała je do kostnicy szpitala miejskiego w Chorzowie.

Kieszonkowcy przy „pracy”

Wdowa Jadwiga Tomczyk z Sosnowca (Pieckackiego 1), powracając z pogrzebu ś. p. Korfanteo, została okradziona w niedzielę wieczorem przy wsiadaniu do tramwaju na ul. Piłsudskiego w Katowicach. Złodziej skradł jej torebkę, zawierającą 700 zł. gotówki i różne rzeczy, wartości 100 zł.

Również w czasie pogrzebu Wojciecha Korfanteo został okradziony na ul. Francuskiej w Katowicach Jan Stróżyna, urzędnik z Chorzowa (Wolności 134), któremu złodzieje zabrali portfel z 42 zł. gotówki.

W tym samym okresie został okradziony w Rumie na placu Wolności b. leg. introligator Marcin Zygać z Krakowa, któremu złodzieje zabrali portfel z legitymacją kolejową, 3 losy i różne dokumenty związkowe.

Nowa cegielnia w Chorzowie

W Chorzowie II uruchomiono ostatnio nową cegielnię, w której znalazło zatrudnienie 400 robotników.

Nieuczciwy inkasent

38-letni Franciszek Ciszewski z Bydgoszczy (ulica Bociania 13) był inkasentem Bydgoskiej Fabryki Środków Spożywczych i w tym charakterze jeździł po całej Polsce, inkasując należności od klientów. M. in. przybył on również na Śląsk, gdzie zainkasował około 800 zł., które sobie jednakże przywłaszczył, to też znalazł się przed sądem w Katowicach, który skazał go na 6 miesięcy więzienia. (b)

Nożyczkami w bok

20 bm. w godzinach popołudniowych w ogrodzie restauracji Riegla w Piotrowicach popijało towarzystwo składające się w większości ze straganiarzy. W pewnym momencie na tle konkurencyjnym doszło między nimi do sprzeczki, a następnie do bójki, w czasie której jeden z uczestników awantury a mianowicie straganiarz Michał Obłąg z Chorzowa (ul. Jacka 18) ugodzony został w bok... nożyczkami.

W stanie dość ciężkim przewieziono go do szpitala. (b)

U grobu Hetmana Ludu Śląskiego

Szary zmrok stał się nad miastem, obejmował coraz grubszymi cieniami cmentarz i niezmierne, milczące tłumy ludzkie, stojące w skupieniu poważnym i głębokim nad otwartym grobem Meża, który powstał na Ziemi Śląskiej jak huragan, porwał swoim geniuszem tysiące serc bratnich do wielkiego biegu ku jasnej, swobodnej przyszłości.

Za murami cmentarnymi huczały głucho werble, wybijając ostatnie dźwięki, chwilami głośniejszy syk płonącej pochodni naruszył uroczystą ciszę, lub szloch bolesny przeszył powietrze.

Lud Śląski płakał...

Do skromnej trumny, ustawionej na podwyższeniu, czarnym suknem zasłanym, poczynają zbliżać się wierni, wypróbowani przyjaciele, wierni do zgonu Zmarłego: podchodzą do trumny, kładą dłoń na wieku i tym dotknięciem, jakby ostatnim ciepłym uściskiem żegnają przyjaciela i towarzysza dołi i niedoli, wielkich wzlotów i ogromnego pędu ku radośnej wolności. Idzie więc sędziwy już wódz Polski Narodowej — gen. broni Józef Haller, idzie wielokrotny premier i

szef rządu Obrony Narodowej w ciężkim roku 1920, Wincenty Witos, nieco pochylony, jakby przygnieciony troską, wciąż smutny, ogromnie zboląły Stanisław Grabski, prezes Popiel, red. „Narodowca”, towarzyszył bojów w okresie zaborczym Zmarłego, redaktor i wydawca „Narodowca” w Lens, Michał Kwiatkowski, Poszwiński, jeden z trzech działaczy Naczelnej Rady Ludowej, dalej posłowie, delegaci wojska, osoby prywatne... Uroczysta i głęboko wnioskująca w pamięć jest chwila ostatniego pożegnania wielkiego Polaka. Korowód żegnających Zmarłego zda się nie mieć końca... Idą i idą tłumy ludzkie, płacz się wzmacnia, chwilami przechodzi w szloch, a w nabożnej i uroczystej ciszy cmentarnej ten jęk powszechny najwierniejszego z wiernych Ludu Śląskiego staje się jak gdyby pieśnią żałobną...

Otwarta mogiła, miejsce wiecznego spoczynku Wojciecha Korfanteo, czernieje jak pusty oczodół. Tutaj spoczną śmiertelne szczątki Wielkiego Polaka. Skromna i ubożuchna jest ta mogiła... Ale pamięć Zmarłego jest wielka, Jego

czyny są olbrzymie i pomnik, jaki sobie zbudował w sercach całego Narodu Polskiego — przetrwa na zawsze...

Uzupełniając listę działaczy polityczno-społecznych, którzy przybyli na pogrzeb Wojciecha Korfanteo, podajemy jeszcze nazwiska osób, które zauważyliśmy w kondukcje, a m. inn. pp.: Karol Holecse, b. posła Ch. D. i b. dyrektora „Głosu Narodu”, dr. Harniewicz, b. posła Ch. D. z Lidy, ks. Ludwika Kasprzyka, b. senatora Ch. D., ks. Jana Piwowarczyka z Krakowa, inspektora Bayera, prezesa Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, b. wieloletniego członka Rady Miejskiej, Romba, z Krakowa, b. posła Str. Narod. Rymara, b. posła Jarczyka z BBWR, b. posła Roguszczyka z N. P. R. i gen. Mariana Kukieła.

Bardzo liczne były grupy z Krakowa i z wojew. krakowskiego ze sztandarami i wieńcami. Również b. liczne były grupy z Zagłębia Dąbrowskiego.

Liczne reprezentowane były także zastępy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z 40 sztandarami Związku Górników, Metalowców, Pracowników Umysłowych i kolejarzy.

Oficjalnie Z. Z. P. reprezentowali: Wydz. Rady w Poznaniu, b. poseł Leon Leśniewski, Andrzej Przybyła, sen. Michał Grajek, pos. Pietrzak, pos. Kubik, pos. Urbańczyk, wicemarsz. Sejmu Śl. Kot i b. poseł Władysław Wiecek.

W pogrzebie ś. p. Wojciecha Korfanteo wzięli także udział członkowie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska” z Sosnowca, w liczbie 200, między innymi umundurowany oddział górników ze sztandarem.

Członkowie „Pracy Polskiej”, czcąc zasługi największego Polaka, złożyli na grobie wieńiec.

*

Wśród osobistości, biorących udział w pogrzebie ś. p. Wojciecha Korfanteo, nie wymieniono jeszcze w dotychczasowych sprawozdaniach następujących osób:

B. poseł Zygmunt Cardini na czele delegacji Stronnictwa Pracy i Ch. Z. Z.

Mjr. Kuzior Marian, Prezes Chorągwi Hallerczyków Zagłębia Dąbrowskiego.

Dyr. Antczak Antoni, Toruń, prezes Str. Pracy Pomorza.

Teska Jan, Wydawca, Redaktor N. Dziennika Bydgoskiego.

Pałaszewski Stanisław, prezes Zw. Hallerczyków Pomorza.

Cywiński Jan, prezes Kat. Stowarzyszenia Bydgoszcz.

Zygmunt Felczak, redaktor prezes Zarządu Gł. Związku Młodzieży Robotniczej Bydgoszcz.

B. poseł Maciej Mielżyński, Poznań.

Red. Wacław Olchowicz z żoną, repr. „Kuriera Warszawskiego” i dyr. Olszewski z tegoż wydawnictwa.

Wicemarszałek Alojzy Kot, który reprezentował oficjalnie Sejm Śląski.

B. poseł Harniewicz Hipolit z Lidy.

Płk. Marian Dienstl - Dąbrowa, Kraków, Adam Pawłowski, prezes Hallerczyków, Kraków.

Por. Trojanowski Ludwik, prez. Hallerczyków Warszawa.

Ryszard Świętochowski.

Delegacja Związku Dowórczyków 2 gen. Osipowiczem na czele.

Liczna grupa oficerów armii czynnej z pułkownikiem Giza na czele.

B. senator Dr. Michejda.

Henryk Dzendzel, dyr. Polskiej Agencji Agrarnej z Warszawy.

Siemianowice uczciły

pamięć ś. p. Wojciecha Korfanteo

W niedzielę z okazji uroczystości rocznicy I. powstania śląskiego i święta żołnierza urządzono wielką uroczystość.

Po uroczystym nabożeństwie udano się pod pomnik poległych bohaterów, gdzie do tysięcy zgromadzonych tłumów przemówił były poseł Pronobis, który wspominając o śmierci ś. p. Wojciecha Korfanteo, rodowi-

tego Siemianowiczana, wielkiego bojownika i działacza, wezwał tłum do uczczenia pamięci trzy-minutowym milczeniem.

Orkiestra Zw. Rezerwistów odegrała marsz żałobny Szopena. Tak oto Siemianowice uczciły pamięć Wielkiego Syna Ziemi Śląskiej.

Uroczysty komers żałobny

korporacji akademickiej

Po zakończeniu pogrzebu ś. p. Wojciecha Korfanteo, odbył się w sali „Wypoczynku” w Katowicach zwyczajem akademickim uroczysty komers żałobny, zorganizowany przez korporację „Silesia” przy udziale wszystkich korporacji akademickich.

Komers rozpoczął się odegraniem marsza żałobnego, poczem wkroczyły na salę

korporacyjne poczty sztandarowe. Następnie p. marsz. Wolny wygłosił przemówienie poświęcone działalności i zasługom ś. p. Wojciecha Korfanteo, którego zebrani wysłuchali stojąc. Na zakończenie odegrany został marsz żałobny i hymn korporacyjny, poczem sztandary korporacyjne opuściły salę.

Żałobne zebranie Stronnictwa Pracy

w Wodzisławiu

W ub. piątek odbyło się w Wodzisławiu zebranie żałobne miejscowego koła Stronn. Pracy.

Do licznie zebranych członków przemówił p. poseł Józef Michałski, który przedstawił życiorys najwierniejszego Syna Polski i Oswobodziciela Śląska ś. p. Wojciecha Korfanteo.

Wzruszającego przemówienia wysłuchali zebrani w wielkim skupieniu, poczem uczcili pamięć tego Wielkiego Polaka jednominutowym

milczeniem. Na znak żałoby nałożyli członkowie Koła czarne opaski, które nosić będą przez sześć tygodni.

Jak się dowiadujemy, we wszystkich miejscowościach powiatu rybnickiego organizuje Stronn. Pracy akademie żałobne w celu uczczenia pamięci tego Wielkiego Bojownika o zasady chrześcijańskie, wolność i sprawiedliwość. (rk)

W kościele ludność Kalet

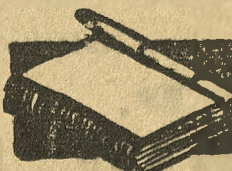
dowiedziała się o śmierci Wojciecha Korfanteo

W ubiegły czwartek w Kaletach w kościele parafialnym odbywało się uroczyste nabożeństwo z okazji 20-letniej rocznicy powstania śląskiego. Świątynia wypełniona była po brzegi.

Po nabożeństwie ks. proboszcz Drożdżek ze łzami w oczach oznajmił wiernym smutną wieść o zgonie wodza ludu śląskiego ś. p. Wojciecha Korfanteo.

W kościele zapanowała grobowa cisza, słychać było jedynie szloch i szelest chusteczek. Długo nikt nie opuszczał kościoła. Lud zginał kolana, aby odmówić pacierz za Tego, który poprowadził Śląsk do Polski.

Po nabożeństwie długo jeszcze stały obok kościoła grupki mieszkańców Kalet wspominając o życiu ś. p. Wojciecha Korfanteo. (sk)



Z notatnika reportera

Powrót z kolonii letnich

Dzieci wysłane na kolonie letnie w dniu 2 bm. do Lesznej Dolnej koło Trzyńca przez Oddział PCK w Chorzowie-Batory, wracają 30 bm. do domu. Przyjazd dzieci z Trzyńca nastąpi o godz. 11,45 na stację Katowice względnie Hajduki o godz. 12,48.

Z Lesznej wracają dzieci dnia 30 bm. o godz. 14,49 na stacji Katowice, względnie 15,28 w Hajdukach.

Uprasza się rodziców o odebranie dzieci we wskazanym czasie na stacjach kolejowych.

Kronika lokalna

Z Chorzowa i okolicy

(Ch) REJESTRACJA MĘŻCZYZN. Zarząd Miejski zawiadamia zainteresowanych, że w

Chorzowie odbędzie się rejestracja od 4. września do 2 października br. mężczyzn, urodzonych w 1922 r. Do rejestracji należy przynieść z sobą dowód osobisty i świadectwo szkolne. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach rozplakowanych na terenie miasta.

(Ch) ANKIETA. W związku z zapowiedzianym przy przyłączeniu gminy Wielkie Hajduki uporządkowaniem rejestru mieszkańców, Zarząd Miejski w Chorzowie podaje do wiadomości, że we wrześniu rozesłał do właścicieli domów ankietę, do której należy wciągnąć osoby, zamieszkujące na terenie miasta, czy to na polycie stałym, czy na czasowym. Spis ten przeprowadza Zarząd Miejski w celach statystycznych.

Z Tarnogórskiego

(T) ZAKOŃCZENIE DRUŻYN JORDANOWSKICH W PIEKARACH ŚL. W ub. sobotę zakończone zostały uroczystości „Drużyny Jorda-

nowskie”, które trwały od 5 lipca do dnia 14 bm. W koloniach, które prowadził p. Aleksander Gończak, brało udział 800 dzieci bezrobotnych. W czasie kolonii działwa otrzymywały całodienne utrzymanie t. j. śniadanie, składające się z mleka i chleba z masłem, na obiad dzieci otrzymywały zupełny, sznycel i kompot, na kolację kawę i kiebasę z bułką. Na utrzymanie kolonii wydatkowano 11.200 zł. z funduszu Wydziału Powiatowego. (sk)

Z Rybnickiego

(R) ZEBRANIE STOW. MĘŻÓW KATOLICKICH W WODZISŁAWIU. W ub. niedzielę odbyło się w sali Zakładu św. Józefa w Wodzisławiu zebranie miesięczne miejscowego oddziału Stow. Mężów Katolickich. Na zebraniu omówiono szereg ważnych spraw. (rk)

(R) ZEBRANIE K. S. M. Z. W JEDŁOWNI KU. W dniu 20 bm. oddział K. S. M. Z. w Jedłowniku odbył swe zebranie miesięczne. (rk)

Masowy powrót uciekinierów z „raju” hitlerowskiego do Polski

W ostatnim czasie, po zamknięciu granicy polsko-niemieckiej na terenie powiatu rybnickiego, daje się zauważyć zmienny objaw masowego powrotu uciekinierów z „raju hitlerowskiego” do Polski.

Uciekinierzy ci, jak powszechnie wiadomo, rekrutują się z różnego rodzaju przestępców, poszukiwanych przez władze polskie. Niemcy chcieli z nich zrobić ofiary polskiego terroru. Obecnie dawniejsi chwalcy Hitlera przekonawszy się o rzeczywistym stanie rzeczy, jaki panuje w Rzeszy, nie bacząc na kary jakie ich oczekują w Polsce, masowo powracają drogą nielegalną. Plon funkcjonariuszy Straży Granicznej jest pod tym względem nader obfity.

Miedzy innymi w dniu 18 bm. przytłapali posterunkowi policji niejakiego Józefa Mokrego z Rowienia. p. rybnicki. Mokry dopuścił się swego czasu łżenia Narodu Polskiego i z obawy przed karą zbiegł w dniu 24 kwietnia hr. do Niemiec. Pracował on tam na kopalni i obecnie szeroko omawia i skarży się na stosunki, jakie panują w Niemczech i na sposób traktowania uciekinierów z Polski do Niemiec. Pracując ciężko od godz. 5.30 do godz. 14.45 zarabiał 5 marek na dniówkę, jednak po potrąceniu wszelkiego rodzaju świadczeń pozostało mu 1,70 mk. Na wyżywienie otrzymywał ćwierć kg. smalcu i tyleż margaryny tygodniowo. Żywność wydaje się tam tylko na kartki.

Mennice niemieckie wypuściły ostatnio całą masę nowego bilonu najłżeszego gatunku,

albowiem wyrabiany on jest z blachy. Równocześnie każdy uciekinier z Polski zobowiązany jest nosić na rękawie orla, ażeby w ten sposób był odróżniony od tamtejszych obywateli. Z-

znawszy na własnej skórze rozkosz „raju hitlerowskiego”. Mokry stwierdza, iż woli siedzieć w polskim więzieniu i odpokutować za swoje winy aniżeli przebywać w Niemczech. (rk)

Prowokator za kratami

Do dyspozycji prokuratora przytrzymano rolnika Piotra Demarczyka z Kochanowic, powiatu lublinieckiego, który powracając podпиты z kościoła po odpuszczeniu w Kochanowicach, dopuścił się skandalicznych prowokacji w stosunku do swoich sąsiadów-Polaków oraz złży po niemiecku Naród i Państwo Polskie. Osadzono go w więzieniu Sądu Grodzkiego w Lublinie.

15 ludzi wpadło do wody skutkiem wywrócenia się łodzi

W ub. niedzielę zdarzył się na rzece Olzie pod Uchylskiem, pow. rybnicki, wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą kilku ofiar w ludziach.

Krewki Adolf

przy pomocy matki pobił ojca

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach opowiadała Maria Banertowa, oraz jej syn Adolf, zam. w Katowicach przy ul. Piłsudskiego 51, o ciężkiej policie Karola Banerta, który jest mężem pierwszej, a ojcem drugiego oskarżonego. Miedzy Karolem Banerem, a żoną jego Ma-

rią dochodziło często do awantur na tle nieporozumień rodzinnych. Awantury te doprowadzały nawet do bójek.

23 października 1938 miedzy małżonkami znów doszło do awantury z powodu wojowniczej natury małżonki. W toku szamotania się Karol Banert odepchnął od siebie małżonkę, która, pobiegłszy do drugiego pokoju, zbudziła swego syna Adolfa, aby jej przyszedł z pomocą.

Dwa razy karany już sądownie za przestępstwo z chęci zysku i bezrobolny z własnej winy Adolf dopadł do ojca i zaczął go szarpać. W tym momencie wpadła do pokoju Maria Banertowa i duszą od żelazka zadała silny cios w głowę swemu mężowi, który, zalany krwią, runął na ziemię. Wówczas wyrodny syn chwycił butelkę od piwa i zaczął nią okładać leżącego na podłodze ojca.

Gdy Karol Banert usiłował się podnieść, żona przygniała mu głowę do ziemi. W rezultacie ofiara rozbestwionej żony i syna — Karol Banert, z zawodu mistrz hutniczy, mieszkający obecnie oddzielnie przy ul. Pawła 7 w Katowicach, doznał poważnego uszkodzenia czaszki oraz złamania żebra i palca, tak że przez dłuższy okres czasu leczył się w szpitalu.

Sąd, biorąc pod uwagę różne okoliczności łagodne, skazał Marię Banertową i jej syna Adolfa na kary po 6 miesięcy więzienia. (b)

Dalsze ofiary na bombowcach

„Bezrobotny Froncek”

Dnia 17 bm. wpłacił Zw. Powstańców Śl. — Chorzów grupa Opole — Oleśno 26 zł.

Dnia 18 bm. wpłacił p. Stanisław Bieszczynski, konsul, zam. w Katowicach, kwotę 50 zł. zamiast wienca na trumnę śp. Wojciecha Korfanteo.

Tegoż dnia wpłacili pracownicy firmy A. Globisz z Chorzowa, tyt. II raty 37,20 zł.

Dnia 19 bm., Rada Urzędnicza hut „Piłsudski” z Chorzowa wpłaciła imieniem załogi urzędniczej kwotę 200 zł.

Polskie Kopalnie Skarbowe budują domy dla robotników

Polskie Kopalnie Skarbowe przystąpiły do budowy osiedli domków, przeznaczonych wyłącznie na mieszkania dla robotników. Domki te staną w Chorzowie III i posiadać będą każdy po 4 mieszkania jednopokojowe z kuchnią, urządzone według nowoczesnych wymagań sanitarnych.

Poza tym Polskie Kopalnie Skarbowe kończą budowę gmachu, w którym znajdą się lokale dla szeregu instytucji wychowawczych i społecznych załogi Skarbofermu. I tak w gmachu tym znajdzie się przedszkole dla dzieci robotników, żłobek dla niemowląt, lokal na kursy gospodarcze i robót ręcznych, oraz sala teatralna. Koszt budowy wyniósł ok. 300 tys. złotych.

Oddanie do użytku i poświęcenie nowego gmachu nastąpi prawdopodobnie w listopadzie b. r.

Złodzieje w mieszkaniu

W czasie trwania pogrzebu śp. Wojciecha Korfanteo włamano się do mieszkania urzędnika magistrackiego Władysława Lorenca z Katowic (Młyńska 37).

Złodzieje skradli z biurka znajdującego się w jadalni 2.300 zł. w gotówce.

Sprytni właściciele restauracji skazani na kary po 6 miesięcy więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach opowiadał Jan Firlus i jego żona Jadwiga, dzierżawiąca restaurację pod nazwą „Zamek Leśny” w Muchowcu pod Katowicami.

Firlusowie posiadali różne długi, których nie spłacali, to też wierzyciele postanowili swe należności wyegzekwować drogą sądową, przy czym komornik położył areszt na konie, wozy, trzodę itp.

Chcąc nie dopuścić do licytacji, Firlus namówił swą żonę Jadwigę, aby oświadczyła, że wszystko, co zajęł komornik jest własnością jej ojca Walentego Blachuta. Firlusowa uczyniła to chętnie, przy czym, gdy doszło do sprawy o wy-

łączenie tych przedmiotów spod zajęcia, Firlus sfalszował pełnomocnictwo adwokackie, podpisując na nim nazwisko swojego teścia Walentego Blachuta.

Gdy wyszło to na jaw, przeciwko Firlusowi wyłożono w dniu 16 listopada dochodzenia i w rezultacie odbyła się rozprawa sądowa, w czasie której przesłuchany w charakterze świadka Walenty Blachut stwierdził, że majątek był własnością jego córki Jadwigi Firlusowej i, że żadnego pełnomocnictwa nie podpisywał.

Sąd skazał małżonków Firlusów na kary po 6 miesięcy więzienia. (b)

Pracownicy cegielni dążą do nowej umowy zbiorowej

Robotnicy, zatrudnieni w cegielniach powiatu rybnickiego posiadają wprawdzie swoją umowę zbiorową. Umowa ta jednak została podpisana przed paru laty, jeszcze w czasach kryzysu, gdy panował zastój w przemyśle cegielnianym.

W ostatnich latach ruch budowlany się znacznie ożywił, wobec czego zapotrzebowanie na cegłę się zwiększyło i sytuacja właścicieli cegielni uległa poważnej poprawie, gdy tymczasem robotnicy pracują według dawnej taryfy płacy.

Na ogół są więc bardzo pokrzywdzeni, a częstokroć przez właścicieli mniejszych cegielni po prostu wyzyskiwani.

Pracownicy ci, nie byli należycie zorganizowani w związkach zawodowych, co bardzo

utrudniało dochodzenie ich słuszych praw. W ostatnim czasie rzecz jednak uległa w tym kierunku pewnej poprawie i, jak się dowiadujemy, związki zawodowe dążą do podpisania nowej,

korzystniejszej dla robotników umowy zbiorowej.

W najbliższym czasie ma się już odbyć w związku z tym szereg konferencji. (rk)

Katowice zmotoryzowane Co mówią cyfry?

Biuro statystyczne m. Katowic wydało ostatnio 13 ty rocznik statystyczny Katowice, z którego dowiadujemy się szeregu danych o stolicy Śląska.

Jak z podanej statystyki wynika, motoryzacja na terenie Katowic poczyniła w ub. roku wielkie postępy. W roku 1938 było zarejestrowanych samochodów osobowych na terenie miasta 1493, podczas gdy w roku 1937 było 618. Jest to skok o przeszło 100 procent.

Samochodów ciężarowych i półciężarowych w roku 1938 było zarejestrowanych 325, pod

czas gdy w roku 1937 było 79. Autobusów w r. 1938 było 76, w roku 1937 było 26.

Ogółem w roku 1938 było zarejestrowanych w Katowicach 1961 samochodów osobowych i ciężarowych, podczas, gdy w roku 1937 ogólna liczba tych pojazdów wynosiła tylko 779. — Oprócz tego statystyka notuje w Katowicach w r. 1938 354 motocykle, podczas gdy w roku 1937 było ich tylko 140.

Podane cyfry świadczą niewątpliwie o ogromnym wzroście w zakresie motoryzacji w ciągu ub. roku na terenie Katowic.

TEATR ESTRADA I EKRAN

REPERTUAR KIN ŚLĄSKICH:

KATOWICE. Capitol: Wstań i walcz. Casino: Express Paryż—Tulon i nadpr.: Nie damy ziemi. Colosseum: 1) Byłam szpiegiem. 2) Parada gwiazd Warszawy. Słońce: Węży przeszłości. Stylowy: 1) As kier. 2) Potęga ga złota. Union: 1) Na drapaczu chmur. 2) Tajemnica samotnego domu. Zorza: Kibic.

KATOWICE-BOGUCICE. Bajka: 1) Ekspres na szlaku Indian. 2) Mister Dot szaleje. Atlantic: 1) Przestępca. — 2) Nadprogram.

KATOWICE-ZALĘŻE. Raj: zamknięte.

KATOWICE-DĄB. Deblina: 1) Modelka. 2) Listy z pola bitwy.

CHORZÓW. Colosseum: 1) Szalony chłopak. 2) Zew Północy. Apollo: 1) Przy kominku. 2) Zaginiona dżungla. Romy: 1) Niewidzialny wróg. 2) Prawo kobiety. Delta: 1) Małżeństwo z pozor. 2) Pościg. Rialto: 1) Ten, którego ukochalam. 2) Ucieczka ku szczęściu.

MYSŁOWICE. Odeon: 1) Gdy Madelon. 2) Królewskie wesele. Adria: 1) Złote cienie. 2) Nieznajoma z ekspresu. Helios: 1) Władca podwodnego świata. — 2) Dżentelmen kocha inaczej.

PIEKARY ŚL. Apollo: 1) Niewolnica Szanghaju. — 2) Kibic. Uciecha: 1) Szarlatan. 2) Piekło Sahary.

JANÓW ŚL. Słońce: 1) Halka. 2) Tajemnica nocnego lokalu.

SIEMIANOWICE. Kameralne: 1) Cissy. 2) W kryjówce Dawsona. Apollo: 1) Złudzenie życia. 2) Patrol na pustyni.

CHROPACZÓW. Śląsk: 1) Piętnastolatka. 2) Kid Galahad.

LIPINY. Casino: zamknięte. Colosseum: 1) Brawura. 2) Jadzia.

KNURÓW. Wanda: 1) Porzucona. 2) Miasto w pomieszczeniach. Od czwartku: 1) Serce matki. 2) Joanna robi karierę.

PIOTROWICE ŚL. Piast: 1) Podejrzanie. 2) Brutal.

Dnia 20 sierpnia 1939 r. zmarł w Katowicach

B. P.

MIECZYŚLAW POTOK

Inżynier

przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na Cmentarz Żydowski w Katowicach przy ul. Kozielskiej 16 nastąpi we wtorek dnia 22 b. m. o godz. 16 tej, o czym zawiadamiają

żona, syn, rodzeństwo i rodzina.

Wiadomości sportowe

Śląsk 106 pkt., Pomorze 89 pkt., Warszawa 53 pkt.

Z trudem doprowadzony do skutku trójmecz lekkoatletyczny pań Warszawa — Pomorze — Śląsk, zgromadził na starcie zdekompletowane zespoły. Jedynie Śląsk, przybył w pełnym składzie, natomiast Pomorze i Warszawa miały kilka poważnych luk. W zespole Pomorza brakło Smitkówny, Felskiej, Gawrońskiej i Staroszewiczówny. Warszawa bez Cejlikowej i Flakowiczówny musiała przegrać rzuty a tym samym odebrać najmożliwsze punkty. Pewnego rodzaju sensacją był powrót na bieżnię rekordzistki Polski w biegu przez płotki Schabińskiej, oraz Gorlow-Kuźmickiej. Stosunkowo lepsze wyniki uzyskano w drugim dniu zawodów. Sztafeta 4x200 „Pomorzanina”, reprezentując swój okręg, ustanowiła rekord Polski klubowy, chociaż przegrała do reprezentacji Śląska. Ślązaczki w tym biegu ustanowiły rekord okręgu.

Kaluzowa przegrała 60 i 100 do Książkiewiczówny, zresztą bardzo nieznacznie, zwyciężyła za to na 200 mtr., uzyskując najlepszy swój wynik życiowy, który jest rekordem Śląska. Zwycięstwo na tym dystansie nie przyszło jej jednak łatwo. Młoda Konkiewska z Pomorza, przegrała zaledwie o jedną dziesiątą sekundy, również ustanawiając rekord swojego okręgu. Zawodniczka ta jest niewątpliwie największym talentem na biegaczce, jaką kiedykolwiek widzieliśmy w szeregach lekkoatletek, nie mówiąc oczywiście o Waloślewiczównie.

Bardzo dobrze wypadła młoda Bregulanka ze Śląska, która wygrała kulę i dysk. Trzeba jednak zaznaczyć, że w obu konkurencjach miała ona już wyniki znacznie lepsze.

Ostatecznie trójmecz zakończył się wygraną Ślązaczek, które zdobyły zgromadzić 106 pkt. przed Pomorzem, które uzyskało 89 pkt. i Warszawą 53 pkt.

60 m — 1) Książkiewiczówna (Pomorze) 8, przed Kaluzną (Śląsk) 8.1 i Serafinówną (Śl.) 8.2.

Warta zdeklasowała Ruch

W Poznaniu wobec 7 tys. widzów Warta w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała mistrza Polski Ruch 5:2 (4:1). Warta grała doskonale, zwłaszcza w pierwszej połowie wykazując dużą ruchliwość i szybkość. W drugiej połowie Warta nie umiała już utrzymać nadanego tempa, gdyż zawodnicy nie wytrzymali kondycyjnie. Gra prowadzona była fair z obu stron. Jedynie pod koniec zawodów przybrała trochę na ostrość, ale sędzia p. Rutkowski z Krakowa umiał w zaradku pohamować zbyt agresywną grę, pilkarzy obu drużyn.

Prowadzenie dla Warty zdobył Gendera w 13-tej minucie. W 25-tej minucie Majcherek wyrównał. W 30-tej minucie Gendera uzyskuje drugi punkt dla Warty. W 31-ej i 40-tej minucie Kaźmierczak poprawia na 4:1 dla Poznańczyków. Po zmianie stron Kaźmierczak uzyskuje w 5-tej minucie ostatni punkt dla Warty. Wynik dnia ustalił Majcherek w 16-tej minucie.

O wejście do Ligi Państwowej prowadzi Śląsk

W niedzielę w dalszych rozgrywkach finałowych o wejście do Ligi odbyły się dwa mecze.

Śmigły — Legia 5:1 (3:0)

W Wilnie WKS Śmigły pokonał zdecydowanie poznańską Legię 5:1 (3:0).

Wynik nieco krzywdzi gości, którzy technicznie przewyższali gospodarzy, ale ich atak zawodził w sytuacjach podbramkowych. Nawet rzut karny, przyznany Legii, nie został przez nich wykorzystany.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Biok 2, Krawczyk 2 i Iwańczyk 1. Honorowy punkt dla Poznańczyków uzyskał Walczak. Sędziował p. Brach ze Stanisławowa.

Widzów około 2 tys.

Junak — Śląsk 0:0

Drohobycz. Śląsk ze Świętochłowic zremisował z Junakiem 0:0.

Spotkanie stało na słabym poziomie. Drużyna Śląska była na ogół lepsza, mimo że nie umiała wywalczyć sobie zwycięstwa. Sędziował p. Rumpier z Krakowa. Widzów 4 tysiące.

TABELA II LIGI ŚLĄSKIEJ			
Klub	Gier	Pkt.	St. br.
23 Czerwionka	1	2:0	4:0
KS Chorzów	1	2:0	4:0
KS Śląsk Siemianowice	1	2:0	4:0
KS 27 Orzegów	1	2:0	3:2
KS Ligocianka	1	2:0	2:1
Wawel N. Wleś	1	0:2	1:2
Pogoń N. Bytom	1	0:2	2:3
KS Zaolzie Trzynieć	1	0:2	0:4
Naprzód Ruda	1	0:2	0:4
Koszarawa Żywiec	1	0:2	0:4

W Miasteczku odbył się mecz piłkarski, w którym Sokół z Radzionkowa pokonał Odrę z Miasteczka 7:2 (2:0). Bramki zdobyli: Skorupa 4, oraz Adler, Czyż i Szostak po jednej.

200 m — 1) Kaluzyna (Śl.) 26, przed Konkiewską (P) 26.1 i Gierokówną (Śl.) 27.5.
Skok w dal — 1) Serafinówna 5 m przed Marcysiakówną (P) 4.87 i Ziolkówną (Śl.) 4.84.

Węgrzy ustanowili nowy rekord świata w sztafecie 4 x 1500 mtr.

Budapeszt. Jak wiadomo, na międzynarodowych zawodach Warszawianki, które miały się odbyć w niedzielę w Warszawie, sztafeta węgierska miała zaatakować rekord świata na 4x1500 m. Wobec odwołania zawodów Warszawianki, Węgrzy podjęli próbę pobicia rekordu świata w Budapeszcie.

Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Węgrzy w składzie: Csaplár, Radonyi, Igloi i

Poza konkursem Czarnocka z Wilna osiągnęła 5.24.

Rzut oszczepem — 1) Balcerkówna (W) 38 m przed Gierokówną (Śl.) 33.68 i Pastwówną (P) 31.92. Poza konkursem Czarnocka uzyskała 34 m.

Rzut dyskiem — 1) Bregulanka (Śl.) 33.68 przed Świeżyńską (P) 33.50 i Krygierówną (Śl.) 32.42.

W sztafecie 4x200 m zwyciężył Śląsk 1:50.2 przed Pomorzem 1:51.1 i Warszawą 1:53.

Węgrzy zatem uzyskali czas o 0.2 sek. lepszy.

Z poszczególnych zawodników Csaplár na swoim odcinku uzyskał czas 4:01.6, Radonyi — 3:58.2, Igloi — 3:58.4, Szabo — 3:57.2 sek.

Polska reprezentacja entuzjastycznie witana

Nicea. W niedzielę nastąpiło w Monaco uroczyste otwarcie ósmych igrzysk akademickich przy udziale kilkunastu państw z Europy i Ameryki.

Otwarcie miało charakter bardzo uroczysty. Polska reprezentacja akademicka, która, jak wiadomo, została przez Niemców zatrzymana na granicy t. zw. Protektoratu czeskiego i zawrócona do Bogumina, zdołała jednak po przezwyciężeniu wielu trudności przybyć w ostatniej chwili do Monaco, aby zdołać na otwarcie zawodów. W czasie defilady drużyna polska, o której przegadach na granicy niemieckiej dużo pisano w miejscowej prasie, była powitana szczególnie entuzjastycznie i serdecznie przez tłumy publiczności.

Sukcesy kolarzy polskich w Rydze

W Rydze odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem zawodników lotewskich, niemieckich, francuskich, fińskich i polskich. Z Polaków startowali: Popończyk i Włodarczyk, uzyskując, mimo silnej konkurencji, dobre wyniki.

W wyścigu na 2 km w finale Popończyk zajął drugie miejsce za Niemcem Kuhlmanem. Obaj uzyskali jednakowy czas 3:26. Trzecie

miejsce zajął Francuz Massard.

W wyścigu eliminacyjnym na 3 km pierwsze miejsce zajął Włodarczyk przed Niemcem Kuhlmanem i Popończykiem. Wszyscy trzej uzyskali jednakowy czas 6:30.8.

W wyścigu dla gości zagranicznych na 1 km pierwsze miejsce zajął Francuz Massard w czasie 1:42.9 przed Niemcem Kuhlmanem 1:43.1 i Finem Pajunenem 1:43.3. Startujący w tym wyścigu Popończyk musiał się wycofać z powodu pęknięcia gumy.

Szamota w znakomitej formie

Mistrz zawodowy Polski w kolarstwie — Henryk Szamota, który startuje z tydzień na mistrzostwach świata w Mediolanie, znajduje się obecnie w doskonałej formie. Wczoraj Szamota startował w Belgii o wielką nagrodę sprinterów miasta Charleroi.

W jednym z wyścigów Szamota pokonał mistrza Francji Renoudina i wicemistrza Belgii Coolisa. W ogólnej klasyfikacji Szamota zajął trzecie miejsce ex aequo razem z świetnym Francuzem Gerardin'em.

— Tegoroczny maraton pływacki na trasie Wilanów — Warszawa, dystans około 10 km.,

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach rozpisała przetarg na montaż na miejscu budowy 9 blachownic nitowanych o rozpiętości teoretycznej 20.10 m każda dla mostu na Wiśle w km 359.155 linii Sosnowiec — Dzierżycie pod Goczałkowicami. Termin składania ofert upływa 1-go września 1939 r. o godzinie 11-tej.

Blizsze warunki przetargu są podane w „Monitorze Polskim” Nr. 190 z dnia 21. VIII. b. r., a ze szczegółami można zapoznać się w godzinach urzędowych w Dyrekcji pokój 300 Katowice ul. Dworcowa Nr. 1.

PRZETARG NIEOGRANICZONY Nr. III/1

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach zaprasza do składania ofert na wykonanie kompletne dwóch płyt z dźwigarów żelaznych wraz z izolacją do wiaduktów w km 360.018 i 360.063 linii Sosnowiec — Dzierżycie nad drogami Pszczyzna — Dzierżycie.

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w westybulu, gmachu Dyrekcji przy ul. Dworcowej Nr. 1.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 31. VIII. 1939 r. godz. 12 w pokoju 300.

Blizsze informacje, jak i podkłady ofertowe i kosztorysowe można otrzymać, oraz przeglądać plany w Dyrekcji przy ul. Dworcowej Nr. 1, pokój 302 w godzinach urzędowych. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach.

Ogłosz. drobne

SAMODZIELNEGO technika instalacyjnego na instalacje sanitarne i centr. ogrzewanie poszukuje od zaraz lub od 1 października br. poważna firma instalacyjna. Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji i warunków do „Polonii” pod 2220 d. 6130

2, 3 i 4-POKOJOWE mieszkania do wynajęcia. Katowice, Mikołowska 15, tel. 306.03. 6131

KURSY GIMNAZJALNE dla dorosłych, zapisy codziennie 18 — 20-tej. Gimnazjum Katowice. Jagiellońska 28. 6133

PANIENKA do składu może się zgłosić. Katowice, Sienkiewicza 36. 6141

Miesięczny abonament „Polonii” z dostawą do domu przez agentów zł. 3. Z dostawą przez pocztę zł. 3. Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym zł. 3.

Druk: Polonia S. A. Katowice, Sobieskiego 1. Telefon 34-981. P. K. O. nr. 302.510.

Reperituar Kineolatrów od dnia 22 VIII 39

KINO CAPITOL	WSTAN I WALCZ (prolong.)
ul. Piłsudskiego 8	Wallace Beery, Robert Taylor
KINO CASINO	Express Paryż-Tulon (Gravey) prol. jako nadprogram „Nie damy ziemi”
Pierackiego 17/19	
KINO COLOSSEUM	1) Byłam szpiegiem, 2) Parada Gwiazd Warszawy od środ. Ucieczka w nieznane
3 Maja 7	
KINO „SŁOŃCE”	Kay Francis w dramacie życiowym p. t. „WIEŻY PRZESZŁOŚCI”
dawn. Rialto	
KINO STYLWY	1) AS KIER, 2) POTEGA ZŁOTA (Arnold. Grant)
Stawowa 19	
KINO UNION	1) Tajemnica samotnego domu, 2) Na drapaczu chmur
8 Maja 25	
	KBIC (Fernandel) prolong. oraz reportaż z urocz. 25. Czynu Legion.

DRUKI

szybko i tanio wykonuje się tylko

W POLONII



CHŁODNIE „Alka” Fr. Regliński Bydgoszcz

Gdańska 35 — Telefon 12-74. (zaprzysiężony i zeznawca)

Przedstawiciele poszukiwani.

FIRANKI, DYWANY I CHODNIKI, LINOLEUM I CERATY. MENCZEL, Katowice, Plac Marsz. Piłsudskiego 2.

organizowany przez Oficerski Yacht Klub w Warszawie, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 27 bm., od godz. 11-ej. Wyścig dostępny jest dla pań i panów, zrzeszonych i niestowarzyszonych. Zgłoszenia przyjmuje OYK na przystani własnej codziennie wg odz. 10 — 20-ta, do dnia 26 bm. godz. 12-ta. Dla zwycięskiej drużyny klubowej w konkurencji drużynowej nagroda przechodnia im. gen. Tadeusza Kasprzyckiego. Nagrody indywidualne: żelony za pierwsze 12 miejsc w konkurencji panów, oraz za pierwszych 5 miejsc w konkurencji pań. Badanie lekarskie obowiązkowe.

Sztafetę Radzymin — Warszawa wygrała Polonia

W niedzielę odbył się doroczny bieg sztafetowy Radzymin — Warszawa, organizowany dla uczczenia pamięci poległych w 1920 r. w bitwie pod Warszawą.

Trasa długości 23 km. podzielona została na 15 odcinków, z tego 9 po 2 km., 2.5 po 1.500 m, 4 po 500 m. Do biegu zgłosiło się 9 zespołów.

Zwyciężyła Polonia w czasie 1:13:40.8 2) KPW Orzeł — 1:14:24.6, 3) CWS — 1:20:00, 4) ZS Batory — 1:23:13, 5) ZS Praga — 1:24:20.

Policjanci wygrali marsz nad Odrę

Cieszyn. W Nowym Boguminie odbyła się dziś uroczystość zakończenia 13 marszu powstańców nad Odrę, organizowanego rok rocznie w rocznicę 1-go powstania śląskiego. Urządzony był w tym roku również raid motocyklowy „ślazkami powstańczymi” oraz gwiazdzisty zjazd samochodowy.

W tegorocznym „Marszu Powstańców nad Odrę” brało udział 38 drużyn, z których 31 marsz ukończyło.

Pierwsza przybyła na metę w klasyfikacji ogólnej drużyna policyjna z Katowic w czasie 0.18.22, przed drugim patroliem policji katowickiej. Trzecie miejsce zajęła drużyna Związku Powstańców Śląskich — Katowice. Czwarte Związek Rezerwistów Katowice - Dąb. Piąte — drużyna straży ogniowej Orzegów.

W raidzie motocyklowym zwyciężyli: w konk. 500 cm p. Franciszek Paweł na DKW, w konk. 200 cm — dr. Namysłowski na BMW.

Mistrzostwa Europy w strzelaniu do rzutków

Berlin. W Wannsee pod Berlinem odbywają się mistrzostwa Europy i świata, w strzelaniu do rzutków.

W konkurencji drużynowej o mistrzostwo Europy zwyciężyła reprezentacja Niemiec przed Włochami, Węgrami i Francją.

W konkurencji indywidualnej o mistrzostwo Europy zwyciężył mistrz Niemiec dr. Schoebe z Lipska.

Mecz kobiecy Polska — Węgry odbędzie się w Bydgoszczy

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił mający się odbyć w dniu 3-go września lekkoatletyczny mecz kobiecy Polska — Węgry zamiast w Drohobyczu rozegrać w Bydgoszczy.

Pomorski Związek Lekkoatletyczny ugodził już z P. Z. L. A. wszystkie szczegóły, dotyczące meczu.

Tydzień przed meczem kobiecym z Węgrami odbędzie się w Bydgoszczy lekkoatletyczny pięciobój o mistrzostwo Polski.

— Z Inicjatywy kierownika Okr. Urzędu Wych. Fiz. w Grodnie, płk. Janowskiego, odbędzie się w Grodnie, w najbliższą środę zjazd dziennikarzy sportowych z terenu ziem północno-wschodnich.

Dziennikarze zwiedzą obóz w Grandzicach na którym przebywa obecnie legia akademicka — W Grandzicach koło Grodna rozpoczyna się obóz dla juniorów piłkarskich Wilna, Grodna i Białegostoku. Na obozie tym przebywają równocześnie bokserzy z tych samych miast.

Szkolenie bokserów prowadzi trener PZB, i Morski z Wilna, a piłkarzy — trener PZPN p. Spojda.

Projektowane szkolenie na tym samym obozie lekkoatletów, zostało zaniechane, z powodu braku kandydatów.

— Na basenie Okr. Ośrodka W. F. rozegrane zostały w niedzielę sztafety pływackie przy udziale AZS, Makabi i RKS, z niewiadomych na tomiast przyczyn dwa silne kluby pływackie Śmigły i KPW Ognisko, zawodników nie wystawiły.

Do ogólnej punktacji (seniorów i juniorów) zwyciężył AZS 107 pkt., przed Makabi 70 pkt i RKS 65 pkt.

— We Lwowie rozpoczęły się w sobotę dwudniowe zawody pływackie o mistrzostwo klubów żydowskich, zrzeszonych w Pol. Zw. Makabi. W zawodach udział bierze około 70 pływaków z klubów bielskich, łódzkich, warszawskich i lwowskich.

W pierwszym dniu zawodów po uroczystym otwarciu rozegrano nast. konkurencje: 400 m dowolnym — Feuerstein (Bielsko) 5:55 min 2) Steuer (Bielsko), 3) Einhorn (Warszawa); 10 m. wznak pań — Dawidowiczówna (Bielsko) 1:33 min., 2) Pastorówna (Bielsko) 1:37 min., 3) Selingerówna (Bielsko); 200 m. klas. pań — Kandłówna (Bielsko) 3:34.1 min., 2) Selingerówna na 3:37.3 min., 3) Buchenówna (Kraków); 20 m. dowolnym pań — Dawidowiczówna 3:01 min., 2) Pastorówna 3:18.1 min., 3) Saubermannówna (Bielsko).

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia w tekście: Na 1-iej i ostatniej stronie 1.20 zł. 1 mm przez 1 spacje. Na stronach dalszych 1. — zł. za 1 mm przez 70 mm. Ogłoszenia zwykłe: 0.25 zł. za 1 mm przez 1 spacje (szer. 27 mm). — Ogłoszenia drobne za słowo: 0.20 zł. dla poszukiwaczy pracy 0.10 zł. Wyrazy drukowane słowo pierwsze liczymy podwójnie. Zastrzeżeń nie ma dla drobnych ogłoszeń nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej. Druk czerwony 50 proc. drożej.

Reklamów nadawanych a nie zamawianych redakcja nie wraza!

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Dział polityczny — red. Bol. Surówka. Dział depešowy — red. A. Grodzicki. Dział gospodarczy — red. Jan Werner. Dział kroniki i informacji Woj. Śląskiego: red. Ireneusz Bednarski. Dział kroniki prowincjonalnej red. T. Słowik, R. Wydra i Adam Czekalski. Dział literacki, kulturalno-oświatowy, rozmaiłości — red. J. Smotrycki. Dział sportu i turystyki — red. St. Ziemia. Dział ogłoszeń — mgr. T. Janiga. (Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności).

W Gdańsku delegacja polska

W Sopotach kongres prawników niemieckich

Gdańsk, 21. 8. Tel. wł.

(q) Dziś w Sopotach nastąpiło otwarcie kongresu prawników z Prus i Niemiec Wschodnich, pod przewodnictwem min. Francka i osobistości nacjonalistycznych. Kongres, który potrwa do 25 zajmie się stroną prawną niemieckich rewindykacji w stosunku do Wolnego Miasta.

Poza tym dziś przybyła do Gdańska polska delegacja celem uregulowania spraw technicznych, wynikających z ostatniego spotkania Komisarza R. P. w Gdańsku, min. Chodackiego z prezydentem Senatu Gdańskiego, Greiserem, dotyczącego problemu polskich celników w Gdańsku.

Pierwsze rozmowy rozpoczęły się w

dniu dzisiejszym. Delegacji polskiej przewodniczy p. Marszałek z Minister-

stwa Skarbu, a niemieckiej Kunt, dyrektor administracyjny Biura Cel Gdańska.

430 milionów franków kredytu

na zakup materiałów wojennych dla Polski

Warszawa, 21. 8. Tel. wł.

(W) W dniach najbliższych ukaże się dekret Prezydenta R. P., upoważnia-

jący ministra Skarbu do zaciągnięcia kredytu we Francji w wysokości 430 milionów franków na zakup we Francji

Inspekcja p. Forstera

Gdańsk, 21. 8. Tel. wł.

(W) Po imprezach partyjnych, gart-leiter Forster przeprowadza obecnie serię inspekcji, które są również niezmiernie uciążliwe dla ludności miejscowej. Inspekcje takie poprzedzają bowiem wizyty agentów Gestapo.

Przypomnieli sobie o wojnie

Znowu walki na granicy mandzursko-mongolskiej

Tokio, 21. 8. PAT.

Komunikat sztabu armii kwantuńskiej ogłasza, że po kilkudniowej przerwie nastąpiło ponowne ożywienie działań na granicy mandzursko-mongolskiej w rejonie jeziora Buinor. Wczesnym rankiem dnia 18-go b. m. artyleria sowiecka otworzyła ogień na pozycje japońsko-mandzurskie, na co znów odpowiedziała arty-

leria japońska, ostrzeliwując skutecznie baterie nieprzyjaciela.

Jednocześnie nastąpiło szereg starć w powietrzu. M. inn. 16 samolotów sowieckich dokonało raidu nad miejscowością Halunarszan. 150 km w głąbi terytorium Mandzuku, jednak odparte przez lotnictwo japońskie nie zdołało zbombardować miasta.

materiałów na cele obrony kraju.

Dekret ten upoważni również ministra skarbu do wydania przepisów wykonawczych w związku realizacją tego kredytu.

Obrady „grupy Oslo”

Bruksela, 21. 8. PAT.

Szwecja, Norwegia i Dania przyjęły zaproszenie do wzięcia udziału w obradach „grupy Oslo”. Państwa te reprezentować będą ministrowie spraw zagranicznych: Sandler, Koht i Munch.

Niemiecko-litewskie rokowania finansowe

Kowno, 21. 8. PAT.

Rozpoczęte w Kownie w czwartek litewsko-niemieckie rokowania finansowe w sprawie rozrachunków, trwają nadal. Jak donosi „Laiks”, pewne przeszkody w rokowaniach wypływają przy sprawach, związanych z rozrachunkiem za pozostały w Kraju Kłajpedzkim majątek litewski. Jak wiadomo, w myśl zawartej w Berlinie litewsko-niemieckiej umowy, sumy tytułem rozrachunku za pozostały w Kraju Kłajpedzkim majątek litewski wypłaca się na specjalny rachunek clearingowy, przy czym Litwa zobowiązała się importować dla wyrównania tego rachunku maszyny i narzędzia rolnicze.

Podjęte ćwiczenia w strzelaniu

Kowno, 21. 8. PAT.

Prasa donosi z Kłajpedy o przewlekających się ćwiczeniach w strzelaniu. Ćwiczenia te, których zakończenie było przewidziane na koniec sierpnia b. r., zostały przedłużone na czas nieokreślony.

W Kłajpedzie nie ma żelaza nawet na podkowy

Kowno, 21. 8. PAT.

„Lietuvos Zinios” donosi z Kraju Kłajpedzkiego o zaskakującym się tam coraz większym braku żelaza. Brak żelaza dotknął również rolników, którzy nie dostają obecnie nawet podków.

TELEGRAFEM I TELEFONEM

— (W) W piątek 18 hm. odbyło się tu zebranie oddziału Poznańskiego Stronnictwa Zachodniego, na którym referaty wygłosili hr. Tarnowski i senator Morawski. Z początkiem września odbędzie się następne zebranie oddziału w szerszych ramach.

— (W) W Czeremchowie, powiat Kołomyja, spłonął majątek Jakuba Barbacha. Dochodzenia policyjne wykazały, że pożar ten powstał od szkiełka koncentrycznego, umieszczonego na dachu jednego z budynków. Skoncentrowanie promieni słonecznych, wywołało pożar.

— W poniedziałek rano pod Antwerpią uległ katastrofie samolot wojskowy. Dwóch lotników zginęło na miejscu.

— (z) W Filadelfii zdarzył się wypadek zdarzenia autobusu z samochodem straży pożarnej. W wypadku 29 osób zostało rannych, w tym 5 strażaków.

Cały Tientsin zalany wodą

Powódź, jakiej nie było od 80 lat

Tientsin, 21. 8. PAT.

Cały Tientsin łącznie z międzynarodową koncesją znajduje się obecnie pod wodą, której głębokość sięga do 9 stóp w niższej położonych miejscach. Przeciętą na głębokość wynosi od 3 do 5 stóp. Miasto przybrało zupełnie fantastyczny wygląd. Jedynym środkiem komunikacji na ulicach Tientsinu są obecnie na prędko skłcone tratwy, łodzie, a nawet różne sprzęty domowego użytku, zamienione na środki lokomocji. Młodzież chińska w wielu miejscach na głównych ulicach miasta łapie ryby.

Ulewne deszcze, które trwały od dłuższego czasu, przestały padać dopiero wczoraj wieczorem. Obecnie panuje już słoneczna pogoda. Powódź osiągnęła już najwyższy punkt. Jest to największa powódź w tej części Chin od 80-ciu lat.

Koncesja japońska została zalana dopiero wczoraj po przerwaniu otaczających ją tam. Prawie wszystkie zabudowania znajdują się pod wodą, której głębokość wynosi od 4 do 9 stóp. Zorganizowano na prędko akcję ratunkową, kierowaną przez władze japońskie i przedstawicieli władz Chin Północnych.

Wczoraj po południu fale powodzi zaczęły przesączać się do koncesji francuskiej, a następnie brytyjskiej. Przeszkody, zbudowane z worków piasku na granicy koncesji francuskiej i japoń-

skiej, nie zdołały powstrzymać wzbierających wód.

Agencja Domei donosi, iż pomimo powodzi, żołnierze japońscy, kontrolu-

jący ruch u wejścia do koncesji brytyjskiej i francuskiej, pełnią w dalszym ciągu swą służbę, chociaż woda sięga im do piersi.

Walki w Szanghaju

2 Japończyków zabitych, 11 rannych

Londyn, 21. 8. PAT.

W sobotę późnym wieczorem doszło w Szanghaju do poważnego incydentu na terenie koncesji międzynarodowej pomiędzy patrolem wojsk brytyjskich, a grupą policjantów japońskich.

Na samej granicy koncesji brytyjskiej, sierżant angielski został zmuszony do użycia broni w obronie własnej, raniąc jednego z policjantów japońskich. Między żołnierzami angielskimi, towarzyszącymi sierżantowi, a oddziałem japońskim, wywiązała się strzelanina, w toku której Anglicy użyli ręcznych karabinów maszynowych.

Według źródeł japońskich, zabitych

zostało 2-ch Japończyków, 11-stu zaś z nich odniosło rany.

Prowizoryczny rząd w Pekinie skierował miał z powodu powyższego incydentu protest do zarządu koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Jednocześnie rzecznik dowództwa armii japońskiej w Chinach oświadczył, że władze japońskie uważają incydent za bardzo poważny.

To ostatnie oświadczenie komentowane jest w kołach cudzoziemskich w ten sposób, że Japończycy zamierzają wykorzystać wczorajsze zajście do wzmożenia represji i nacisku przeciwko koncesji międzynarodowej.

Zięć słynnego kapelmistrza

zabił żonę i siebie po ucieczce z Niemiec

Zurych, 21. 8. PAT.

W ubiegły piątek w Zurychu rozegrała się krwawa tragedia, w czasie której pewien obcokrajowiec, architekt zastrzelił swą żonę, a następnie popełnił samobójstwo. W mieście nikt nie umiał podać żadnych bliższych informacji o ofiarach tego wypadku.

Obecnie okazuje się, że Bruno Walter,

znakomity kapelmistrz, odmówił poprowadzenia najbliższego koncertu na festiwalu w Lucernie wobec „żałoby w rodzinie”. Koncertem dyrygował będzie Toscanini.

Architekt, który popełnił morderstwo i samobójstwo, jak się okazuje, nazywał się Neppach i był mężem córki Bruno Waltera. Neppach był uciekinierem z Rzeszy. Był on aryjczykiem.

Gwałtowna burza nad Londynem

Londyn, 21. 8. PAT.

Nad Londynem przeszła po południu niezwykle silna burza. Piorun uderzył w schronisko, umieszczone we wschodnim przedmieściu Londynu. Spośród znajdujących się tam ludzi 6 zostało zabitych, a 18 rannych.

Cyklon zniszczył kościół

Buenos Aires, 21. 8. PAT.

Nad miasteczkiem Santo Domingo w Argentynie przeszedł straszny cyklon, mający cechy trąby powietrznej.

Szalejący huragan powrywał drzewa z korzeniami, połamane słupy telegraficzne i zburzył doszczętnie kościół i 25 domów mieszkalnych. Niebawoma siła i gwałtowność huraganu stwierdza najlepiej fakt, że trwał on zaledwie dwie minuty, a mury dostatecznie grube rozsypały się jak piasek. Kilka osób zostało rannych. Wywołane straty materialne są bardzo poważne.

Londyn, 21. 8. PAT.

Znamienne w obecnej chwili jest zarządzenie admiralicji, która wczoraj wieczorem przez radio brytyjskie ostrzegła całą żeglugę, że począwszy od dnia dzisiejszego aż do odwołania na północno-zachodnim wybrzeżu W. Brytanii, pomiędzy latarnią morską Cloch

Point, a miejscowością Dunoon, założone będą miny.

Zamykać będą one wejście do rzeki Clyde, na której, jak wiadomo, znajdują się Glasgow, oraz wszystkie ważniejsze stocznie brytyjskie, gdzie budowane są największe okręty, jak np. statek „Królowa Elżbieta”, wielki transatlan-

tyk, który liczyć będzie 80 tys. t.

W roku 1914, na początku wojny, na tym samym odcinku założono miny, zamykające wejście do rzeki Clyde.

Zarządzenie to miało na celu ochronę tego ważnego odcinka przed łodziami podwodnymi nieprzyjaciela.

Miny u wybrzeży Anglii

Znamienne zarządzenie władz brytyjskich